

BŁAŻOWA



Nr 142

styczeńluty 2015 r.
ISSN 1234-2300

KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



str. 36



Emerycy sięgają po środki unijne.

str. 16



Gdzie jest zgoda, tam są sukcesy.



GMINNE WYDARZENIA

W Obiektywie



Informacja z sesji Rady Miejskiej - str. 5.



Spotkanie opłatkowe w Centrum Medycznym PROMEDICA - str. 32.



Emeryci sięgają po środki unijne - str. 36.

DRODZY CZYTELNICY!

W grudniu 2014 r. odwiedziła mnie moja przyjaciółka Ludmiła. Mieszka na Ukrainie w stolicy Wołynia, Łucku. Ma Kartę Polaka, więc może przyjeżdżać do Polski. Pisałam o niej równo 20 lat temu („Kurier Błażowski” 16/94). W moim artykule „Taki los, takie czasy” Ludmiła opowiadała o niełatwym życiu obywatela młodego państwa ukraińskiego. Przypomnę, że Ukraina uzyskała suwerenność w 1991 r. Czytamy też o jej polskich korzeniach ze strony ojca, stąd świetna znajomość naszego języka. Ludmiła jest oszczędna w słowach, bo co to za przyjemność obnosić się ze swoją biedą! W pełni potwierdza się to, o czym donoszą media odnośnie sytuacji na Ukrainie.

Revolucja na Ukrainie, a późniejszy konflikt z Federacją Rosyjską wywarły na gospodarkę kraju ogromny wpływ. Zajęte zostały kluczowe tereny takie jak: obwód doniecki, ługański, Krym i część obwodu zaporoskiego. Spowodowało to osłabienie ukraińskiej waluty, która od początku 2014 roku notuje nieustanny spadek wobec dolara, euro i złotego.

Spadek wynagrodzeń jeszcze wyraźniej widać przy przeliczeniu na złote. Konflikt ukraiński spowodował bowiem wzrost inflacji, co przełożyło się dodatkowo na zmniejszenie siły nabywczej płac naszych wschodnich sąsiadów. W efekcie działań wojennych gwałtownie spadła średnia płaca.

Spadek wartości nabywczej hrywny to najdotkliwszy skutek konfliktu z Rosją dla przeciętnego obywatela. Bo żeby żyć, trzeba jeść. A tego jedzenia nie ma za co kupić. Toteż ludzie, którzy na śmietnikach szukali złomu czy makulatury, teraz starają się wygrzebać coś do jedzenia. Trudno się dziwić, gdyż cena kilograma schabu wynosi 100 zł w przeliczeniu na złotych. Ludmiłę zachwycały niskie ceny w błażowskich sklepach. Te same towary na Ukrainie są kilkakrotnie droższe, a więc dla niej nieosiągalne.

Nadal można na ukraińskim bazarze kupić wszystko – od mięsa po leki. Czy można sobie wyobrazić zakup leków w takim miejscu? Kto potrafi określić ich skład?

Zdaję sobie sprawę, że wielu Polaków nie przepada za naszym wschodnim sąsiadem.

Skąd taki stosunek Polaków do Ukraińców? Najprostsza odpowiedź brzmi: z historii i generalnego stosunku do Wschodu. Wciąż nie możemy wyzbyć się stereotypów, które każą patrzeć na Ukrainę przez pryzmat prostych skojarzeń. W skrócie: bieda, mafia, prostytutki, sprzątaczkę, komuna, UPA.

Byłam wielokrotnie na Ukrainie. Dotarłam nawet do Kijowa, wiedziałam jego zabytki. Byłam na Wołyniu. Ksiądz pokazywał mi w podziemiach katedry szkielety pomordowanych przez NKWD. Straszny widok. Nigdy go nie zapomnę.

Jednak tak serdecznych ludzi jak na Ukrainie nie spotkałam nigdzie. To cecha ludzi biednych. Telefonuje ktoś do Ludmiły zapraszając ją w gości. Ona odpowiada, że ma gościa z Polski. – To przychodź z gościem – pada odpowiedź. Biorąc pod uwagę braki na rynku, gospodarze przygotowali królewskie przyjęcie.

Miłym wspomnieniem jest dla mnie wyprawa na grzyby do lasu położonego 100 kilometrów od Łucka. Wziąwszy pod uwagę wysoką cenę benzyny, to był hojny gest przyjaciół. Pamiętam siebie wystrójoną w buty, jakich używają wędkarze, kozuch i czapę. Był październik, lał rzęsy deszcz. Po kilku godzinach w nasiąkniętym wodą kozuchu i ciężkich gumiakach ledwo powłóczyłam nogami. Przyjaciele Ludmiły skwitowali to krótkim stwierdzeniem – pewnie byś chciała, żeby zawsze świeciło słońce! Pamiętam wiązanek niebotycznie drogich kwiatów, jakie otrzymywałam.

Z przykrością dowiedziałam się, że kilkoro spośród poznanych tam serdecznych ludzi już nie żyje. Smutne żniwo zbiera

cukrzyca i jej powikłania.

Ktoś może pomyśleć, że u nas też

biedy nie brakuje, po co się przejmować Ukraińcami? Na szczęście nie ma wojny i raczej nikt nie szuka jedzenia w śmietniku. Bardzo dziękuję przyjaciołom za pomoc finansową i rzeczową w przygotowaniu paczki na Ukrainę.



Postanowienia noworoczne

Każdy z nas coś postanawia. Data graniczna 1 stycznia skłania do składania sobie wielu różnorodnych obietnic – schudnę, przestanę palić, zacznę ćwiczyć...

Co możemy zrobić, by pod koniec 2015 roku usiąść i powiedzieć sobie: „To był wspaniały rok” i „Ten rok zaliczam do udanych”. Warto zwrócić uwagę na kilka rzeczy.

Planujemy z głową, czyli nie ludźmy się, że w tym roku polecimy na Księżyc (to w 99,9% niemożliwe), ale zgubienie np. 5 czy 10 kg jest już wykonalne.

Myślę, że sprawdzi się metoda małych kroczków, czyli dziś np. przestajemy słodzić kawę, za dwa dni jemy o połowę mniej słodczy, ... a za tydzień rezygnujemy ze słodczy. Najważniejsze, by nie starać się robić wszystkiego od razu! Nie każdy wytrzyma taki reżim.

Jeśli zaplanowaliśmy odchudzanie, to podejźmy do tego mądrze – nie ufajmy dietom cud, które trwają 3 dni i polegają właściwie na głodowaniu. Dieta musi być zbilansowana i urozmaicona. Tylko wtedy sukces zagwarantowany. No i ruszajmy się więcej.

Zyczę Państwu sukcesów w realizacji wszelkich noworocznych postanowień.

* * *

W niniejszym numerze polecam wywiad z Jerzym Kocojem, burmistrzem Błażowej kadencji 2014-2018. Przeczytamy też rozmowę z radnym Sejmiku Województwa Podkarpackiego Stanisławem Kruczkim. Zapewne zainteresują Państwa artykuły naszych korespondentów. Kajetan Guzic nadesłał tekst pt. „Czosnek”, dr Edward Marszałek zaprasza w zimowe Bieszczady w artykule „Zimowe Bieszczady czekają”. Bieszczady to atrakcyjne miejsce wypoczynku i nieodległe od naszej gminy. Jan Tulik przypomni dawne zapusty w świetnie napisanym artykule „Zapusty za Augusta, Paca...”.

Członek redakcji dr Józef M. Franus tym razem opowie o depresji, chorobie dotykającej coraz więcej osób, także młodych.

Arkadiusz Niestrój, dietetyk, udziela porad w zakresie prawidłowego odżywiania „Porady żywieniowe nie tylko dla młodzieży”. Witam go w zespole „Kuriera” i liczę na udaną współpracę.

Znajdziemy relacje ze spotkań opłatkowych, zajrzemy do bibliotek i wspólnie z „Kurierem” coś ugotujemy. Na koneserów poetycznych wrzuseń czekają dobre wiersze. Zaczynają się zebrania sprawozdawcze w jednostkach OSP, co znajdzie swoje odbicie na szpaltach „Kuriera”. Strażacy swoją społeczną służbą zapracowali sobie na miejsce na szpaltach naszego czasopisma.

Panu Burmistrzowi Jerzemu Kocojowi i radnym Rady Miejskiej bieżącej kadencji życzę satysfakcji z pracy na rzecz gminy Błażowa. Wszystkich chętnych zapraszam do współredagowania naszego czasopisma. Więcej autorów oznacza więcej punktów widzenia, a przez to treść czasopisma będzie ciekawsza.

Danuta Heller
Redaktor naczelna „Kuriera Błażowskiego”



12 listopada 2014 r. – oddano do użytku odremontowaną i pokrytą nowym asfaltem część ulicy Młynarskiej w Błażowej.

14 listopada 2014 r. – odremontowanie i położenie nowej nawierzchni na Placu Rynkowym w Błażowej. Po gazyfikacji powstało wiele wyrw i nierówności. Nowa nawierzchnia asfaltowa poprawi warunki korzystających w handlowe środy z targu – kupujących i sprzedających.

20 listopada 2014 r. – odbyło się w Błażowej spotkanie okolicznościowe członków Polskiego Związku Rencistów, Emerytów i Inwalidów oraz Klubu Seniora „Pogodna Jesień” z okazji Dnia Seniora.

25 listopada 2014 r. – zakończono inwestycję termomodernizacji budynku błażowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. W jej wyniku docieplono budynek, wymieniono wszystkie okna, zmodernizowano kotłownię poprzez instalację ogrzewania gazowego, odnowiono wnętrza remizy.

7 grudnia 2014 r. – w sali widowiskowej GOK w Błażowej grupa teatralna „Od Juniora do Seniora” działająca przy Przedszkolu Publicznym w Błażowej odegrała przedstawienie pt. „Wizyta Św. Mikołaja”, podsumowujące realizację projektu „Teatr łączy pokolenia”. Bardzo wesołe i kolorowe widowisko, w którym w role aktorów wcieliły się błażowskie przedszkolaki oraz ich rodzice, dziadkowie i nauczyciele.

9 grudnia 2014 r. – na sesji Rady Miejskiej odbyło się uroczyste ślubowanie, po którym rozpocząłem pełnienie funkcji burmistrza Błażowej.

14 grudnia 2014 r. – odbyło się posiedzenie Zarządu Miejsko-Gminnego

Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Błażowej poszerzone o prezesów, naczelników i przewodniczących Komisji Rewizyjnych. Wśród omawianych tematów dominowały sprawy: prewencyjno-bojowe, organizacyjne dotyczące zbliżających się zebrań w poszczególnych jednostkach i inne.

15 grudnia 2014 r. – wraz z pułkownikiem J. Szczepańskim uczestniczyłem w spotkaniu oplatkowym Służb Mundurowych Podkarpacia w 1 Batalionie Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie.

18 grudnia 2014 r. – odbyła się Wigilia dla osób samotnych zorganizowana przez Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Błażowej.

18 grudnia 2014 r. – odbyło się uroczyste spotkanie bożonarodzeniowe z właścicielami i pracownikami błażowskiej przychodni Promedica.

19 grudnia 2014 r. – odbyłem robocze spotkanie z kierownictwem błażowskiej Gospodarki Komunalnej i przewodniczącym Rady Nadzorczej. Tematem rozmów była obecna sytuacja firmy oraz prognozy i perspektywy na przyszłość.

20 grudnia 2014 r. – Klub Seniora „Pogodna Jesień” zorganizował „Wieczór tradycji wigilijnych”, gdzie przy suto zastawionym stole wraz z zebranymi seniorami i licznie przybyłymi gośćmi mogliśmy złożyć sobie życzenia oraz degustować tradycyjne polskie potrawy wigilijne.

23 grudnia 2014 r. – wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej Jurkiem Farasim złożyliśmy wizytę staroście rzeszowskiemu Józefowi Jodłowskiemu. Tematem rozmów były perspektywy współpracy naszych samorządów w obecnej kadencji.

30 grudnia 2014 r. – odbyła się uroczysta sesja Rady Powiatu Rzeszowskiego, podczas której radni oraz licznie przybyli goście mieli okazję w świątecznej atmosferze złożyć sobie życzenia, przełamać się oplatkiem, wymienić refleksje na temat kończącego się roku.

3 stycznia 2015 r. – w odremontowanej sali remizy błażowskiej OSP odbyło się tradycyjne noworoczne spotkanie oplatkowe członków i sympatyków PSL.

7 stycznia 2015 r. – na zaproszenie senatora Kazimierza Jaworskiego w siedzibie Spółdzielni Teleinformatycznej w Tyczynie uczestniczyłem w spotkaniu dotyczącym szwajcarskiego projektu SWISS CONTRIBUTION – dyskutowaliśmy m.in. na temat perspektyw i ewentualnych korzyści oraz możliwości wynikających z tego projektu dla samorządów i mieszkańców Doliny Strugu.

8 stycznia 2015 r. – odbyło się zebranie Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej, na którym podsumowaliśmy mijający 2014 rok i zaplanowaliśmy działania na 2015 rok.

9 stycznia 2015 r. – w rzeszowskiej siedzibie Polskiej Grupy Energetycznej odbyłem spotkanie z dyrekcją na temat opłat za miesięczne utrzymanie i konserwację lamp ulicznych. Wynegocjowana cena przyniesie wymierne korzyści dla naszej gminy.

10 stycznia 2015 r. – zebranie sprawozdawcze w jednostce OSP Futoma.

12 stycznia 2015 r. – na wspólnym posiedzeniu Komisji Stałych Rady Miejskiej w Błażowej dyskutowaliśmy nad projektem budżetu na 2015 rok.

**Burmistrz Błażowej
Jerzy Kocój**

INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁĄŻOWEJ

W dniu 1 grudnia 2014 roku odbyła się I zwyczajna sesja Rady Miejskiej w kadencji w 2014-2018. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

Otwarcia obrad I sesji nowo wybranej Rady Miejskiej w Błażowej dokonał radny senior Stanisław Bator, który następnie poinformował radnych o obowiązku złożenia przez nich ślubowania.

Poprosił obecnych o powstanie i odczytał rotę ślubowania. Następnie odczytał kolejno z imienia i nazwiska radnych, a oni wypowiadali słowa „ślubuję, tak mi dopomóż Bóg”. Prowadzący sesję stwierdził, że wszyscy radni złożyli ślubowanie, a tym samym objęli mandat radnego Rady Miejskiej w Błażowej. W drugim punkcie porządku obrad radni wybrali w tajnym głosowaniu przewodniczącego Rady Miejskiej w Błażowej, którym został Jurek Faraś i wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej w Błażowej Annę Lorenz-Filip.

9 grudnia 2014 roku odbyła się II zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

Głównym punktem porządku obrad było ślubowanie burmistrza Błażowej.

Na początku Jurek Faraś – przewodniczący Rady Miejskiej poprosił Annę Heller – przewodniczącą Miejskiej Ko-

misji Wyborczej w Błażowej o wręczenie zaświadczenia o wyborze na burmistrza Błażowej Jerzemu Kocojowi. Następnie poprosił Jerzego Kocoja – burmistrza Błażowej o złożenie ślubowania, wypowiadając rotę:

„Obejmując urząd burmistrza Błażowej – uroczyste ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców miasta i gminy. Tak mi dopomóż Bóg”.



Zaprzysiężenie Jerzego Kocoja na Burmistrza Błażowej.



Przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś i zastępca Anna Lorenz-Filip.

Jurek Faraś – przewodniczący Rady Miejskiej poinformował, że z tą uroczystą chwilą burmistrz Błażowej objął urząd.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej dokonano również wyboru przewodniczących komisji stałych Rady Miejskiej na okres kadencji 2014-2018 oraz ich składów osobowych:

Komisja do spraw Gospodarczych, Budżetu, Finansów oraz Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Miejskiej w Błażowej w osobie: Krystyna Synoś – przewodnicząca komisji oraz składu osobowego komisji:

Małgorzata Drewniak – zastępca przewodniczącego,
Anna Lorenz-Filip – członek komisji,
Zbigniew Szala – członek komisji,
Elżbieta Kustra – członek komisji,
Wiesław Kruczek – członek komisji,
Stanisław Bator – członek komisji,
Stanisław Cag – członek komisji,



Nowa Rada Miejska w Błażowej.

Grażyna Sowa – członek komisji,
Sławomir Kowal – członek komisji.

Komisja ds. Obywatelskich Rady Miejskiej w Błażowej
w osobie: Ryszard Wyskiel – przewodniczący komisji oraz
składu osobowego komisji:

Stanisław Bator – zastępca przewodniczącego,

Józef Niemiec – członek komisji,

Ewa Kucharska – członek komisji,

Kinga Fabińska – członek komisji,

Wiesław Kruczek – członek komisji,

Stanisław Cag – członek komisji.

Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej w Błażowej w osobie:
Zbigniew Szala – przewodniczący komisji oraz skład
osobowy komisji:

Małgorzata Drewniak – zastępca przewodniczącego,

Krystyna Synoś – członek komisji,

Józef Niemiec – członek komisji,

Grażyna Sowa – członek komisji.

22 grudnia 2014 roku odbyła się III zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat pracy między sesjami.

Rada na sesji grudniowej podjęła uchwały:

Uchwała Nr III/6/2014 – w sprawie zmian budżetu na 2014 rok.

Uchwała Nr III/7/2014 – w sprawie ustalenia wynagrodzenia burmistrza Błażowej.

Uchwała Nr III/8/2014 – w sprawie planu pracy Rady Miejskiej w Błażowej na rok 2015.

Uchwała Nr III/9/2014 – w sprawie uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na 2015 rok.

Uchwała Nr III/10/2014 – w sprawie zmiany statutu Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Błażowej.

Ewelina Olszowy

Strona główna › Obwody głosowania › podkarpackie › rzeszowski › Błażowa

Miasto Błażowa

Liczba mieszkańców	Powierzchnia	Zaludnienie	Liczba uprawnionych do głosowania	Liczba obwodów
10 869	113.00 km ²	96,19 os. / km ²	8 760	9

Miasto Błażowa



Statystyka obwodów

Typ obwodu	Liczba	
pow szechny	9	3
Razem	9	3

Wybory 2 tura Burmistrz Błażowej

Wyniki głosowania i wyborów

Pozycja nr	Nazwisko Imię - Imiona	Nazwa komitetu	Liczba głosów na kandydatów	% głosów ważnych	Wybrany
1	Kocój Jerzy Walenty	KWW Wspólnota 2014	2 234	51.93	Tak
2	Ząbek Marek	KW Prawo i Sprawiedliwość	2 068	48.07	Nie
Kandydaci razem			4 302	100	

Wybory 1 tura Burmistrz Błażowej

Wyniki głosowania i wyborów

Pozycja nr	Nazwisko Imię - Imiona	Nazwa komitetu	Liczba głosów na kandydatów	% głosów ważnych	Wybrany
1	Kocój Jerzy Walenty	KWW Wspólnota 2014	1 603	33.36	Tak
2	Kustra Zygmunt	KWW Nasza Gmina Błażowa	975	20.29	Nie
3	Wyskiel Józef Stanisław	KWW Józef Wyskiel	179	3.73	Nie
4	Ząbek Marek	KW Prawo i Sprawiedliwość	2 048	42.62	Nie
Kandydaci razem			4 805	100	

RADNI RADY MIEJSKIEJ W BŁAŻOWEJ

KADENCJA 2014-2018

Okręg wyborczy nr 1 Błażowa Górna – Grażyna Sowa.
 Okręg wyborczy nr 2 Białka – Stanisław Bator.
 Okręg wyborczy nr 3 Piątkowa – Ryszard Wyskiel.
 Okręg wyborczy nr 4 Lecka – Stanisław Cag.
 Okręg wyborczy nr 5 Kąkolówka – Ewa Kucharska.
 Okręg wyborczy nr 6 Kąkolówka – Wiesław Kruczek.
 Okręg wyborczy nr 7 Nowy Borek -Krystyna Synoś.
 Okręg wyborczy nr 8 Nowy Borek – Sławomir Kowal.

Okręg wyborczy nr 9 Futoma – Elżbieta Kustra.
 Okręg wyborczy nr 10 Futoma – Małgorzata Drewniak.
 Okręg wyborczy nr 11 Błażowa Dolna – Zbigniew Szala.
 Okręg wyborczy nr 12 Błażowa Dolna – Jurek Faraś.
 Okręg wyborczy nr 13 Błażowa – Kinga Fabińska.
 Okręg wyborczy nr 14 Błażowa – Józef Niemiec.
 Okręg wyborczy nr 15 Błażowa – Anna Lorenz-Filip.

WYBORY 2 TURA BURMISTRZ BŁAŻOWEJ

Miejscowości	Jerzy Kocój	Marek Ząbek	Liczba
	oddane głosy na poszczególnych kandydatów		
Błażowa	581	416	997
Błażowa Górna	196	84	280
Nowy Borek	232	315	547
Błażowa Dolna	149	340	489
Piåtkowa	208	121	329
Futoma	314	200	514
Kąkolówka	140	411	551
Białka	194	77	271
Lecka	220	104	324
Razem	2234	2068	4302

OGŁOSZENIE

Burmistrz Błażowej przyjmuje strony w środy w godzinach 8.00-15.00.
 Przewodniczący Rady Miejskiej przyjmuje strony w godzinach 8.00-10.00.

AFORYZMY O WŁADZY

Gdy użyto cię jako instrumentu, nie czekaj na koniec pieśni.
 Stanisław Jerzy Lec

Nie muszą mieć wiele do powiedzenia ci, co mogą rozkazywać gestem.

Stanisław Jerzy Lec

Wszyscy chcą stać przy sterze. Nikt nie chce wiosłować.
 Valeriu Butulescu

Aby komisja rządowa mogła osiągnąć naprawdę dobre wyniki, musi składać się z trzech osób, z których jedna jest chora, a druga nieobecna.

Michel Debre

Najgorszym panującym jest taki, który nie panuje nad sobą.
 Katon Starszy

Wielkość człowieka ocenia się nie po stanowisku, jakie zajmuje ale po tym, czy potrafi zachować do niego dystans.

Agnieszka Lisak

W momencie, kiedy zdobywa się władzę, to trzeba się też zajmować sprawami, które nie zawsze ładnie pachną. Wielkie serce łatwiej okazywać ludziom wtedy, kiedy jest się poza polityką i poza władzą.

Donald Tusk

Człowiek ma z gruntu inną naturę niż zwierzęta. Zawiera się w niej władza samostanowienia opartego na refleksji i przejawiającego się w tym, że człowiek działając wybiera, co chce uczynić. Władza ta nazywa się wolną wolą.

Jan Paweł II

STARE ZDJĘCIA NADAL ŻYJĄ – CD.



Kolejne zdjęcia napływają do redakcji. Kilka zdjęć od Andrzeja Wencła przyniósł Józef Chmiel. Andrzej jest synem znanej w Błażowej rodziny nauczycielskiej Zofii i Ignacego Wencłów. Oboje od lat nie żyją. Na łamach „Kuriera” były już publikowane artykuły im poświęcone.

Pani Janina Pękala także przyniosła wspaniałe fotografie z lat swego dzieciństwa i młodości. Obiecała także opisać swe wspomnienia z lat młodości.

Zdjęcia z kuligu dostarczył Aleksander Cygan. Może nie tak bardzo odległe w czasie, ale już historyczne. Dziś chyba

takie kuligi należą dorządkości.

Czas nieubłagalnie mija, a każdy miniony dzień staje się historią. Brzmi jak banał, a jednak to prawda. Nie pamiętamy daty wykonania zdjęcia ani nawet roku. Dlatego opisujemy swoje współczesne zdjęcia. Będą nie tylko miłą pamiątką, ale też dokumentem swoich czasów.

Jak zwykle apeluję do Państwa, którzy chcieliby podzielić się swymi historiami utrwalonymi na zdjęciach o kontakt z redakcją „Kuriera Błażowskiego”.

Jakub Heller



*Nauczyciele z błażowskiej
Szkoły Podstawowej.
Fot. z archiwum
„Kuriera Błażowskiego”.*



Zofia Wencel



Dawne sianokosy.



Zerwany most koło Sióstr – 1934 r.



Matulnik, początek lat 50. XX w. Jadwiga Legięć z dziećmi.



Młyn i elektrownia wodna pod strzechą, Matulnik – dom rodzinny Jadwigi i Józefa Legięć – lata 40. XX w.



Od lewej: Zbigniew Kruczek, Marian Pękala, Rajmund Chochrek, Marian Bator, ...



Stary dom Legięćów.



Początki pracy POM-u – lata 60. XX w.

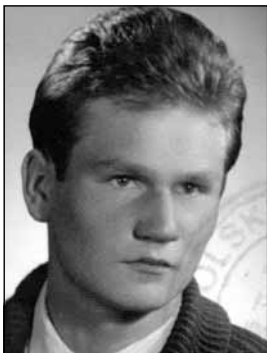


Blok przy plantach jeszcze kryty dachówką.



Sanie ciągnięte już przez mechaniczne konie...

DWIE DRUŻYNY „BŁAŻOWIANKI” Z POCZĄTKU LAT 60.



*Zdzisław Kaczyński
– 1961 r.*

uprawiania piłki nożnej i władarze klubu chcieli dać szansę bezpośredniemu zapleczu, które się ogrywało i miało zasilać pierwszy zespół. Byli to głównie zawodnicy z Błażowej Dolnej, tacy jak Henryk Szatkowski, Stanisław Pociask, Anatol Gawlak, Zbigniew Synoś, Jan Bednarz, Edward Paściak oraz ich koledzy z Błażowej Górnej, jak Henryk Walas. Niektórzy zawodnicy tej drużyny szybko wchodzili do pierwszej drużyny, bo taka była potrzeba.

Zdzisław Kaczyński przypomina sobie jako bramkarz zacięty pojedynek, jaki stoczyli w Rzeszowie z II Reso-

Korespondujący ze mną Zdzisław Kaczyński, najstarszy syn seniora Władysława Kaczyńskiego, przesyła kolejne interesujące zdjęcia i informacje o „Błażowiance” z przełomu lat 50. i 60.

Okazuje się, że po historycznym awansie zespołu do klasy w 1960 roku zarejestrowano i zgłoszono do rozgrywek II drużynę. Po awansie młodzież garnęła się do

nią, gdzie padł remis 1:1, a mój szczeciński korespondent obronił rzut karny.



Poniżej prezentujemy serię kolejnych pamiątkowych zdjęć z tych niezapomnianych lat młodości, które dla każdego sportowca są najpiękniejszym okresem w życiu, wartym tego, aby do niego powracać.

Zdzisław Chlebek



*Zdzisław Kaczyński i Leokadia Hurt – Błażowa
1961 r.*



Zdzisław i Leokadia Kaczyńscy – 2013 r.



Błażowa 1960-1961. Od lewej Jan Chochrek, Zdzisław Kaczyński, Jan Pękala, Józef Faraś i Antoni Gawlak.



Błażowianka 1960-1961. Od prawej Zbigniew Kustra, Zdzisław Kaczyński, Henryk Szatkowski, Jan Bednarz, ... Pociask, Zbigniew Synoś, Rajmund Chochrek, Antoni Gawlak, Stanisław Pociask.

PRACA W SAMORZĄDZIE TO PRACA ZESPOŁOWA

- Przez dwie kadencje przewodniczył pan Radzie Miejskiej w Błażowej. Zna pan od podszewki problemy, z jakimi boryka się błażowski samorząd. Jest ich sporo. A jednak zdecydował się pan kandydować na stanowisko burmistrza. Co było powodem?

- Mam świadomość – jak pani słusznie zauważyła – iż samorząd błażowski boryka się z wieloma problemami. Prawdą jest, iż przez ostatnie osiem lat byłem przewodniczącym Rady Miejskiej w Błażowej i w tym czasie miałem możliwość zapoznania się z wieloma różnego rodzaju problemami. Znaczną ich część poznałem podczas rozmów z mieszkańcami na różnych gminnych spotkaniach. W trakcie tych spotkań poruszano indywidualne sprawy poszczególnych ludzi oraz całych miejscowości. To fakt, że problemów jest dużo, są one różnorodne i niekiedy bardzo złożone, wiem, że na ich rozwiązanie potrzeba dużo czasu, ale głęboko wierzę, że przynajmniej część z nich uda się rozwiązać. Dla mnie osobiście siłą motywującą do pracy są ludzie. Lubię bezpośredni kontakt i pracę z ludźmi, lubię czuć się potrzebny innym. Wierzę w to, że nasza gmina może się lepiej i szybciej rozwijać. Mam wiele pomysłów, które będę przedstawiał radnym do akceptacji. Są to większe lub mniejsze przedsięwzięcia, ale też są i duże wyzwania, które dla dobra ogółu chcę przy współudziale radnych realizować.

- Jakie są pańskie priorytety na siódmą kadencję?

- Priorytetów jest mnóstwo, a czas pokaże, które będą możliwe do realizacji. Mamy już trzeci rok suszy. Mieszkańcom naszej gminy zaczyna brakować wody w studniach, dlatego zapewnienie dostaw wody to jedno z podstawowych zadań, które gmina – jako zadanie własne – powinna realizować priorytetowo. Poprawa bezpieczeństwa poprzez budowę i remonty dróg i chodników i ich oświetlenie to kolejna sprawa. W naszej gminie brakuje dobrze oznakowanych miejsc dla pieszych, a także monitoringu w miejscach tego wymagających. Inwestycje w rozwój budownictwa jednorodzinnego, szczególnie patrząc na bliskie usytuowanie Rzeszowa, to także bardzo ważna sprawa. W najbliższym czasie planuję spotkanie z przedsiębiorcami z naszej gminy w celu omówienia najważniejszych elementów współpracy, mających ułatwić prowadzenie działalności gospodarczej. Mamy duże opóźnienie patrząc na inwestycje liniowe, takie jak kanalizacja czy gazyfikacja. Wiele budynków użyteczności publicznej wymaga termomodernizacji. Chciałbym, aby gmina Błażowa stała się atrakcyjna turystycznie za sprawą zalewu i nowo powstałych ścieżek rowerowych.

- Lista potrzeb jest długa. Które z zadań wybrałby pan do realizacji jako pierwsze?

- Zdecydowanie zaopatrzenie w wodę oraz inwestycje w infrastrukturę drogowo-chodnikową i oświetlenie.

- Pańskie hobby to sport. Jakie działania będzie pan podejmował, żeby mieszkańcy gminy czynnie w nim uczestniczyli?

- Lubię sport i staram się zachęcać innych do czynnego wypoczynku. Z mojej inicjatywy osiem lat temu został zorganizowany Rodzinny Rajd Rowerowy. W tym roku odbędzie się już jego dziewiąta edycja, a z roku



Jerzy Kocój, burmistrz Błażowej.

na rok przybywa chętnych do udziału w tej imprezie. Jestem również pomysłodawcą rozgrywek siatkarskich „O Puchar Przewodniczącego Rady”, w których to już od ośmiu lat w sezonie zimowym bierze co roku udział ponad 100 zawodników – mieszkańców naszej gminy – którzy kilkakrotnie mieli możliwość osobistego poznania zaproszonych przeze mnie zawodników Resovii Rzeszów, m.in. Grzegorza Kosoka. Co roku organizuję i finansuję wyjazd dla 50-cio osobowej grupy dzieci i młodzieży z naszej gminy na rozgrywki siatkarskie Asseco Resovii Rzeszów do rzeszowskiej hali Podpromie. Jestem pomysłodawcą i współorganizatorem kilkakrotnie rozgrywanych w błażowskiej hali sportowej meczy siatkarskiej Młodej Plus Ligi i sparingów siatkarek Developresu Rzeszów. Jako były zawodnik LKS Błażowianka pomagam w funkcjonowaniu tego klubu, a obecnie uczestniczę w meczach błażowskich oldbojów. Widzę także możliwości rozwoju w naszej gminie dla takich dziedzin jak biegi długodystansowe czy Nordic-Walking. Jestem pewien, że Błażowa ma szansę i możliwości, aby stać się znanym ośrodkiem sportowym na Podkarpaciu, ale w tym celu potrzebujemy jeszcze kilku nowych inwestycji infrastrukturalnych.

- Ma pan wizję rozwoju gminy opartą na realiach. Jakie działania pańskim zdaniem pozwolą osiągnąć sukces w tym względzie?

- Praca w samorządzie to przede wszystkim praca zespołowa. Podstawową sprawą jest dobra współpraca burmistrza, radnych Rady Miejskiej i radnych Rady Powiatu. Jeżeli będzie maksymalne zaangażowanie wszystkich stron i zgoda co do słuszności celów, to przyniesie to wymierne korzyści mieszkańcom gminy. Musi to być praca ponad podziałami, gdzie dobro mieszkańców jest najważniejsze. Mam nadzieję, że tak właśnie będzie w tej kadencji. Nie może być sytuacji, gdzie ambicje czy indywidualne poglądy wezmą górę nad zdrowym rozsądkiem.

Jest pan burmistrzem z Błażowej. Tu się pan urodził, tu chodził do szkoły, tu pan mieszka z rodziną. Jakie szanse na rozwój ma nasza mała ojczyzna?

- Przez ostatnie osiem lat pełnienia funkcji przewodniczącego Rady Miejskiej nabrałem potrzebnego doświadczenia, dzięki któremu mogę od razu przystąpić do pracy bez tzw. okresu adaptacyjnego. Motorem napędowym polityki każdej gminy jest burmistrz, który inicjuje i inspirowanie działania mające na celu jej rozwój, proponuje budżet, który akceptuje Rada Miejska. Z natury jestem optymistą i z takim nastawieniem przystępuję do pracy, a efekty tej pracy ocenicie państwo sami. Myślę, że gmina Błażowa ma duże szanse na rozwój.

- Czy będzie pan kontynuował współpracę z „Kurierem Błażowskim”?

- Zespół redakcyjny Kuriera Błażowskiego, do którego należą, tworzy kilka osób pracujących społecznie, opisujących różne sytuacje i zdarzenia z życia gminy. Myślę, że tak samo jak do tej pory będę współuczestniczył w jego tworzeniu, lecz prawdopodobnie w nieco innym już zakresie tematycznym. Zachęcam wszystkich, którzy lubią pisać i chcieliby podzielić się z mieszkańcami naszej gminy różnymi ciekawymi refleksjami, spostrzeżeniami czy opisami do współpracy z naszym dwumiesięcznikiem.

- Marzenia, hobby?

- Marzenia? Raczej jestem realistą niż marzycielem, a hobby – w wolnych chwilach sport, a w szczególności: siatkówka, żużel, rower, narty, poza tym bardzo lubię zwierzęta (szczególnie moje trzy psy i dwa koty), dobrą książkę i pracę w przydomowym ogrodzie.

- Dziękuję za rozmowę i życzę zdrowia oraz wytrwałości w realizacji planów.

Rozmawiała Danuta Heller

SZANOWNI PAŃSTWO

Dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w jesiennych wyborach samorządowych i oddali swój głos na moją osobę. To dzięki Państwa poparciu mogę pełnić funkcję burmistrza Błażowej. Obiecuję, że będę pracował sumiennie i dołożę wszelkich starań, aby nie zawieść pokładanych we mnie nadziei i oczekiwań.

W obecnej kadencji będę współpracował z wybranymi przez Państwa radnymi. Wierzę, że wszystkim nam leży na sercu dobro naszej gminy i jej mieszkańców, a zatem razem będziemy realizować złożone obietnice.

Zapewniam, że dołożę wszelkich starań, by nie zawieść Państwa zaufania.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój

SZANOWNI WYBORCY

W imieniu KWW Wspólnota 2014 i KW PSL dziękujemy za okazane zaufanie i oddane głosy. Zapewniamy, że będziemy dbać o rozwój naszej gminy i polepszenie życia jej mieszkańców. Jesteśmy otwarci na współpracę z każdym, obiecujemy, że będziemy godnie i z pełnym poświęceniem wypełniać powierzone obowiązki radnych Rady Miejskiej i Rady Powiatu Rzeszowskiego, mając zawsze na uwadze dobro mieszkańców.

Radni Rady Miejskiej:
Małgorzata Drewniak, Grażyna Sowa,
Sławomir Kowal, Stanisław Cag, Ryszard Wyskiel,
Radny Rady Powiatu Rzeszowskiego
Stanisław Najda

SKRZYDŁA

Gołębie trzepocą w mocnej garści ojca
i w ten lekki płochy ich trzepot
oprawiam dziś Jego portret

Ojciec pięknie opowiadał o ich lotach
ponad dachami ponad rzekami
ponad zielonymi zatokami tęsknot

Radował się ich przylotami
jak Boryna kwitnącym sadem na wiosnę
Szeptał im swoją miłość
i przestrzegał przed
zamkniętymi mgłą widnokrzami

Rozkołysane jego pragnieniami
na chwilę unosiły go
w wielkie otwarte na oścież błękity

Z przypiętymi skrzydłami radości
żeglował z nimi
do stron dalekich
i nieznanym sobie

Gwizdał z zadowolenia
i wypatrywał szczęśliwych gwiazd

Wrześniowym świtem
Jego ukochane gołębie
przywiodły do mnie Pegaza

Mieczysław A. Łyp

Rzeszów-Radomsko, 6.01.2015 r.

DOBRY PORTRET

To dobry portret:
ta sama lisica chytrkości w źrenicach,
spiczasta warga okuta w krwawy dziób,
ten sam nos – radar czuły na ochłap
i grdyka spadająca nagle
bezwstydnie za kołnierz.

To dobry portret
przeznaczony dla Muzeum
Historii Naturalnej.

Jan Tulik

MAM NIEMAŁE DOŚWIADCZENIE SAMORZĄDOWE



Stanisław Kruczek

Gościem „Kuriera Błażowskiego” jest **Stanisław Kruczek**, absolwent Politechniki Rzeszowskiej oraz Instytutu Łączności, żonaty, żona Wioletta, sześcioro dzieci, radny oraz członek Zarządu Województwa Podkarpackiego, aktywny działacz Akcji Katolickiej, członek Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Przemyskiej, przewodniczący Rady Rodziców Zespołu Szkół Elektronicznych w Rzeszowie, były prezes Ludowego Klubu Sportowego „Błażowianka”.

- Nim padnie pierwsze pytanie, chciałbym serdecznie podziękować za zaufanie, jakim mnie Państwo obdarzyliście, za tak duże poparcie w niedawnych wyborach samorządowych. Państwa głosy oddane na mnie są wielkim zobowiązaniem do troski o wspólne dobro. Uczynię wszystko, by sprostać tym oczekiwaniom.

- Z samorządem terytorialnym jest pan związany od czasów studenckich. Proszę przypomnieć Czytelnikom swoją pracę jako radnego.

- Dziś mogę powiedzieć, że znane mi są wszystkie szczeble samorządności. Byłem radnym gminnym w Błażowej, tam też pełniłem funkcję przewodniczącego Rady Miejskiej. Mówiono, że jestem najmłodszym radnym. To były pierwsze lata polskiej samorządności tuż po transformacji systemowej. Ta pionierska rola dopadła mnie też, gdy zostałem radnym powiatowym. W samorządzie powiatowym byłem przez dwie kadencje. Kierowałem pracami Komisji Spraw Gospodarczych i Transportu. Od 2014 roku jestem radnym wojewódzkim. To jest najwyższy poziom samorządu. Tak się też złożyło, że Sejmik Województwa Podkarpackiego wybrał mnie do Zarządu województwa, tak więc należę jednocześnie do ciała uchwałodawczego i wykonawczego.

- Co zdecydowało, że postanowił pan ubiegać się o mandat radnego Sejmiku Województwa Podkarpackiego?

- Ze względu na szeroki zakres uprawnień władzy samorządowej szczebla wojewódzkiego, a także potężny budżet przekraczający miliard złotych, w Sejmiku powinny zasiadać osoby z dużym doświadczeniem samorządowym. Chodzi o to, żeby osoby takie potrafiły bezbłędnie rozpoznać najistotniejsze problemy społeczne. Odpowiednie reagowanie na nie jest niezwykle ważnym zadaniem – funkcjonowanie służby zdrowia, bezpieczeństwo na drogach czy też Internet szerokopasmowy. Mam doświadczenie samorządowe i to, jak się okazuje, niemałe. Proszę tego nie odbierać, że się chwale. Sam się trochę dziwiłem, że aż tak długo siedzę w sprawach samorządu terytorialnego. Chciałem też przeschwycić na grunt wojewódzki nasze doświadczenie z Doliny Strugu. Jako mieszkańcy Błażowej, Chmielnika, Hyżnego i Tyczyna mamy się czym szczycić. Jako pierwsi wprowadziliśmy uznany za wzorcowy przez ONZ program Sami Sobie, Spółdzielnia Telekomunikacyjna OST, która przełamała monopol telekomunikacyjny państwa i wiele innych rozwiązań. Myślę, że w naszych gminach jest bardzo wysoki poziom solidarności lokalnych społeczności. Nie bez znaczenia było, że propozycję startu do Sejmiku Województwa otrzymałem od lidera Polski Razem Jarosława Gowina, które to ugrupowanie tworzy wraz z PiS i Solidarną Polską dużą zjednoczoną pravicową formację polityczną. To była dla mnie duża nobilitacja.

- Jako członek Zarządu Województwa odpowiedzialny jest pan za służbę zdrowia. Jak do tego doszło?

- Dzieląc kompetencje marszałek uznał, że służba zdrowia potrzebuje uważnego spojrzenia zarządczego. Obok służby zdrowia zajmuję się również problematyką związaną rozwojem regionalnym i rynkiem pracy. Swego czasu byłem członkiem rady społecznej dużej przychodni. Tematyka służby zdrowia nie jest mi obca. Trzeba mieć tę świadomość, że właśnie ten obszar jest niezwykle ważny dla każdego mieszkańca naszego województwa. Źle funkcjonujące szpitale, nieodpowiedzialnie zarządzane, mogą stać się przyczyną ogromnych nieszczęść dla wielu rodzin. Wystarczy błędna diagnoza, dłuższe oczekiwanie na zabieg czy też niedobór profilaktyki. Służba zdrowia wymaga wielkiej uwagi – po pierwsze – dlatego, że życie i zdrowie to dar bezcenny – po wtóre – bowiem w kwestii zdrowotnej zaangażowany jest ogromny budżet pochodzący ze środków publicznych. Nie dość, że pieniądze te trzeba bardzo racjonalnie wydawać, oglądać każdą złotówkę, to jeszcze trzeba czynić to mądrze – z troską o ludzi.

- Czy istnieje jakiś wspólny mianownik tak szerokiego spektrum przeróżnych działalności? Samorząd, Akcja Katolicka, służba zdrowia?

- Tak, tym wspólnym mianownikiem jest troska o dobro człowieka. Nie wstydzę się swojego katolicyzmu. Mimo, że dla wielu ludzi władzy staje się to wstydlive, moje życie uformował Dekalog. Popatrzmy na to w ten sposób. Zajmowanie się służbą zdrowia, ciągle chorą, zawsze biedną, roszczeniową i często niewydolną, to zadanie, które jeszcze nikomu nie przyniosło zbytnej chwały. Jestem już w tym wieku, że nie szukam sławy, nie chce być celebrytą czy „mężem stanu”. Moja praca to służba, którą chcę wypełniać najlepiej jak potrafię.

- Pańskie hobby, marzenia.

- Moim marzeniem jest aby młodzi ludzie mogli pozostać ze swoimi rodzinami tu w naszym pięknym województwie. Żeby nie musieli wyjeżdżać w poszukiwaniu pracy gdzieś do Anglii czy Niemiec, żeby nie czuli się na obczyźnie ludźmi drugiej kategorii, jak moje pokolenie. Polska jest naszą ojczyzną i każdy powinien mieć w niej swoje miejsce. Mam również dzieci, które po ukończeniu studiów wchodzi w zawodowe życie. Pełniąc funkcję Prezesa Spółdzielni Telekomunikacyjnej OST i już z dotychczasowej pracy w Zarządzie Województwa Podkarpackiego wiem, jak dużo ludzi na Podkarpaciu poszukuje pracy. Przeraza mnie to jako ojca. Na realizację swojego hobby w ostatnim czasie mam bardzo mało czasu. Bardzo brakuje mi też czasu na wspólny pobyt z rodziną.

U progu nowego 2015 roku wszystkim mieszkańcom naszej pięknej ziemi błażowskiej, Radzie Miejskiej i Burmistrzowi, Redakcji i Czytelnikom „Kuriera Błażowskiego” życzę zdrowia, spełnienia wszystkich marzeń i zamierzeń. Na cały rok Szczęść Boże!

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Danuta Heller

STRAŻACY OBRADOWALI

Prezydium Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP RP w Błażowej zwołało na dzień **14 grudnia 2014 r.** zebranie poszerzone o prezesów, naczelników i przewodniczących komisji rewizyjnych wszystkich jednostek w gminie. Zebranie odbyło się w kawiarni Arkadia. Wszystkich przybyłych powitał prezes **dh Lesław Pępek**, a m.in.: byłego burmistrza Błażowej Zygmunta Kustrę, obecnego burmistrza Jerzego Kocoja, przewodniczącego Rady Miejskiej Jurka Farasia, opiekuna jednostek z ramienia Urzędu Miejskiego Jana Rabczaka i piszącą te słowa Danutę Heller. Przedstawił porządek

L. Pępek omówił także kwestię kalendarzy, wręczanych co roku mieszkańcom wraz z życzeniami bożonarodzeniowymi.

Dh komendant miejsko-gminny OSP **Maciej Pałac** zwrócił się z prośbą do funkcyjnych członków OSP, odpowiedzialnych za przeprowadzenie zebrań, aby zapoznali się ze statutem. Prowadzący zebranie powinien być do pełnienia tej funkcji dobrze przygotowany, a dokumenty wypełnione poprawnie i terminowo. Frekwencja musi być zgodna z wymogami, by przeprowadzić zebranie. Członkowie jednostek powinni



*Komendant miejsko-gminny OSP
dh Maciej Pałac.*



Obradom przewodniczył dh Lesław Pępek.



*Ze strażackimi sprawami druhowie
przychodzą do Jana Rabczaka.*

obrad, który zaaprobowano w głosowaniu. Zakładał on sprawy organizacyjne jednostek OSP, sprawy prewencyjno-bojowe i sprawy różne.

L. Pępek przedstawił harmonogram zebrań sprawozdawczych w poszczególnych jednostkach, do którego nie wniesiono uwag. Apelował o właściwe przygotowanie zebrań, a sprawozdanie z działalności jednostki powinni przygotować i przedstawić prezes, skarbnik i przewodniczący Komisji Rewizyjnej. Doradzał, by wybrać na przewodniczącego osobę kompetentną, która sprawnie i poprawnie merytorycznie zebranie poprowadzi. Nie musi być członkiem jednostki. Na zebraniach powinni się pojawiać burmistrz i przewodniczący Rady Miejskiej jako osoby decyzyjne.

przyjść na zebranie w mundurach. – Nie wstyďte się munduru – powiedziała.

Podjęto uchwałę w sprawie zatwierdzenia harmonogramu zebrań w poszczególnych jednostkach w gminie.

W sprawach prewencyjno-bojowych dh Maciej Pałac przypomniał o konieczności przygotowania sprzętu do zimy. Omawiając sprawę szkoleń wyraził zdziwienie, że nikt z kursantów z Nowego Borku nie stawiał się na egzamin. Jednocześnie pogratulował tym, którzy egzaminy zdali.

Wiele emocji wywołała dyskusja nad zasadnością wyposażenia jednostki na Mokłuczce w sprzęt rzadko używany przez strażaków ochotników. Komendant Maciej Pałac jest przeciwny takim nabytkom, gdyż wymusza to dokonywanie kosztownych przeglądów sprzętu, nawet gdy nie jest on używany. Zatem zakup powinien być przemyślany, bo gmina musi sprzęt utrzymywać. Ostatecznie na wniosek burmistrza Jerzego Kocoja postanowiono omówić tę kwestię na oddzielnym zebraniu.

Prosił kolegów o dostarczenie listy członków OSP w poszczególnych jednostkach, którzy mogą wyjeżdżać do akcji.

Dyskutowano też o sposobie powiadamiania o zdarzeniach. System obecnego powiadamiania nie odpowiada druhom, gdyż o pożarze w Piątkowej wie jednostka w Błażowej, a miejscowa nie.

W swoim wystąpieniu burmistrz **Jerzy Kocój** proponował, by uzgodnić wszelkie zakupy do straży z Zarządem M-G Związku OSP. Zna strażackie sprawy, gdyż przez poprzednie dwie kadencje uczestniczył w zebraniach we wszystkich jednostkach. Życzyłby sobie takiej współpracy w bieżącej kadencji. W obecnym składzie Rady Miejskiej interesy strażaków reprezentuje trzech druhow. Obiecał, że ich głos będzie



Od lewej dh Roman Łach, przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś, burmistrz Błażowej Jerzy Kocój.

respektowany. Strażacy otrzymywali pieniądze od Rady na dofinansowanie bieżącej działalności. Obecnie dużą inwestycją jest rozbudowa infrastruktury w OSP Lecka i termomodernizacja budynku OSP w Błazowej. Złożył wszystkim zebrany życzenia bożonarodzeniowe.

Dh L. Pępek podziękował byłemu burmistrzowi Zygmuntowi Kustrze za udaną współpracę. Zygmunt Kustra wyrażał się z uznaniem o dokonaniach druhow i współpracy z nimi, która była przyjemnością.

Jurek Faraś był usatysfakcjonowany konstruktywną wymianą zdań. Pozytywnym aspektem jest przygotowanie i przeprowadzenie zebrań zgodnie ze statutem, z pełnym zaangażowaniem członków. Uznał OSP za organizację poskładaną, poważnie podchodzącą do problemów. Wzorem poprzednich mówców, życzył druhom wesołych świąt.

Dh Piotr Pałac doradzał, by sprawdzić przed zebraniem, czy nie ma powiązań rodzinnych między członkami komisji a Zarządem jednostki.

Problemów jest sporo, ale dzięki dobrej współpracy władz samorządowych z OSP udaje się je pomyślnie rozwiązywać. Działanie na rzecz ochrony życia, zdrowia i mienia przed pożarami, klęskami żywiołowymi i zagrożeniami ekologicznymi lub innymi miejscowymi zagrożeniami to bezinteresowna praca ochotników. Chwała im za to.

Danuta Heller

PODZIĘKOWANIE

**Pan Zygmunt Kustra
był burmistrz Błazowej**

Składamy serdeczne podziękowania za czteroletnią, zgodną współpracę z naszym czasopiśmie. Pańska życzliwość i wsparcie motywowała nas do pracy, czego rezultatem są liczne nagrody i wyróżnienia. Mieliliśmy w Pańskiej osobie sumiennego współpracownika, autora tekstów o pracy własnej i samorządu.

Dziękujemy.

Redakcja „Kuriera Błazowskiego”.

CO JA LUBIĘ?

Lubię samotność, choć jak kamień cięży, pewnych spraw człowiek zrobić nie zdążył, i brak mu tego, więc ucieka w marzenia. A marzenia nie wszystkie są do spełnienia. Lecz dobrze jest poleżeć i sobie pomarzyć, bo a nuż coś z tego się jeszcze zdarzy? I choć przez chwilę będzie człowiek szczęśliwy. Dążenie do szczęścia nie powinno nikogo dziwić, bo istota ludzka jest tak zaprogramowana, że odrobina szczęścia jest jej wskazana, by móc zmagać się z rzeczywistością szarą. Szczęście wskazane jest ludziom i na starość, metryki ono z reguły nigdy nie potrzebuje - tylko szczęśliwy człowiek właściwie się czuje.

Józek W. Chmiel

Błazowa, 6 kwietnia 2014 r.

ADAM DECOWSKI

FRASZKI

NAJCZĘŚCIEJ

Najczęściej spada manna z nieba
tym, którym nic nie potrzeba.

POSELSKIE SŁOWA

Wykorzystam pewne słowa
i przypnę do słupa,
bo to definicja pośła:
„Ch..., d..., i kamieni kupa”.

O RODAKACH

Choć mu nie brakuje ptasiego mleka
to i tak ciągle narzeka.

WYCIECZKA DO MADRYTU

Za wycieczkę do Madrytu
posłowie zapłacili słono.
Teraz wiedzą, że nie trzeba
w delegację jechać z żoną.

KRÓTKIE SZCZĘŚCIE

Już na weselnym przyjęciu
wyszli osobno na zdjęciu.

AKTUALNOŚĆ PRZYSŁOWIA

Stare przysłowie mówi:
„Czas najlepiej leczy rany”,
więc teraz już wiem dlaczego
w przychodni tak długo czekamy.

WYZNANIE MEŻA

Nie ma ludzi niezastąpionych,
powiedział mąż do swojej żony.

POZYTYWNE ZJAWISKO

Gospodarka rynkowa
ma zalety i wady,
ale jednak zniknęło
sprzedawanie spod lady.

NIE MÓW

Nie mów, że jesteś wielbicielem róż,
gdy w dłoni trzymasz róż.

NIESTETY

Bywa i tak niestety,
że start jest linią mety.

GDZIE JEST ZGODA, TAM SĄ SUKCESY

10 stycznia 2015 r. w Futomie odbyło się zebranie sprawozdawcze w jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej. Wszystkich zgromadzonych na sali pięknie wyremontowanej remizy, ciepłej i estetycznej powitał dh prezes Roman Łach. Przybyło wielu gości, a wśród nich m. in.: posłowie na Sejm Jan Bury i Dariusz Dziadzio, dyrektor Biura Podkarpackich Izb Rolniczych Arkadiusz Bęben, bryg. Kazimierz Witek z Państwowej Straży Pożarnej, burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś, sekretarz Zarządu Miejsko-Gminnego OSP RP dh Piotr Pałac, Stanisław Najda i Marek Ząbek – radni Rady Powiatu Rzeszowskiego, radne Rady Miejskiej Małgorzata Drewniak i Elżbieta Kustra, dyrektor miejscowej szkoły Zdzisław Chlebek, przewodnicząca Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej Wiesława Rybka, Joanna Pępek – opiekunka MDH, członkowie Rady Sołeckiej, sponsorzy.

Przewodniczącym zebrania został dh Waław Karnas. Przedstawił porządek obrad, który przyjęto w głosowaniu. Pierwszym punktem była miła uroczystość – Agnieszka Łach zasilila szeregi futomskiej OSP, kontynuując w ten sposób rodzinne tradycje.

Sprawozdanie z działalności jednostki za 2015 r. przedstawił dh prezes Roman Łach.

„Minęło 70 lat naszej działalności i przez ten okres niektóre wydarzenia stały się tradycją. Oprócz głównej działalności bojowej, gdzie nasi druhowie biorą czynny udział w akcjach i szkoleniach, prowadzimy również działalność gospodarczą i kulturalną. Ważnym elementem jest udział w uroczystościach kościelnych, kiedy to w Wielki Piątek nasi druhowie odczytują rozważania stacji Drogi Krzyżowej, a następnie wraz z Młodzieżową Drużyną Pożarniczą w Wielki Piątek i Sobotę pełnią wartę honorową przy Bożym Grobie. W mszy świętej rezurekcyjnej uczestniczymy wraz z sztandarem i proporcem. Nasi druhowie przygotowali jeden z czterech ołtarzy na uroczystość Bożego Ciała. Poczet sztandarowy oraz proporzec brał udział w: odpuszczeniu parafialnym, uroczystości św. Floriana, Święcie Ludowym w Błażowej, Dniach

Futomy oraz przy wizytacji parafii przez księdza biskupa. Z okazji święta św. Floriana odbyła się zbiórka przy remizie, a następnie udaliśmy się na cmentarz, aby uczcić pamięć 32. druhów spoczywających na naszym parafialnym cmentarzu. Po złożeniu kwiatów i zapaleniu zniczy udaliśmy się na mszę świętą. Po powrocie do remizy złożono kwiaty i zapalono znicze przy tablicy naszego wielkiego społecznika Ferdynanda Wyskiela. Na zakończenie odbyło się spotkanie okolicznościowe z drobnym poczęstunkiem. Szanowni zebrani, był rok 1960 kiedy to ówczesni członkowie naszej jednostki Antoni Kruczek, Daniel Rybka i Kazimierz Twardy zaproponowali, aby odmłodzić szeregi naszej jednostki i utworzyć Młodzieżową Drużynę Pożarniczą. Pomimo upływu 55 lat, różnych zmian, przekształceń drużyna działa przy naszej jednostce i bierze udział w OTWP i we wszystkich uroczystościach. W roku ubiegłym przedstawiciele Zarządu brali udział w święcie patrona Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Kantego, gdzie ślubowanie złożyli i legitymacje otrzymali nowi członkowie MDP w liczbie 8 osób. W skład jednostki wchodzi też kobiety spośród których utworzona jest drużyna sportowo-pożarnicza, która bierze udział w zawodach i zajmuje czołowe miejsca. Po raz ósmy byliśmy współorganizatorami plenerowej

imprezy pod nazwą Dni Futomy, gdzie nasi druhowie obsługiwali zabawę taneczną. W dniu 1 marca zorganizowaliśmy zabawę karnawałową. W okresie sprawozdawczym odbyło się 12 zebrań ogólnych oraz 4 posiedzenia Zarządu. Braliśmy udział w pogrzebach: w Piątkowej dh Mieczysława Kiszki oraz w Miejscu Piastowym naszego rodaka ks. misjonarza Zdzisława Kruczka. Prace gospodarczo-remontowe to: wymiana dwóch bram garażowych, 12 sztuk okien w budynku remizy, wymiana instalacji wodnej, cięcie drewna, porządkowanie wokół remizy, koszenie trawy, usuwanie śniegu na wjeździe do garażu, uzupełnianie zbiornika ppoż, oznakowanie sprzętu oraz inne drobne prace remontowe. Wszystkie powyższe prace zostały wykonane bezpłatnie przez druhów. Należy dodać iż ekwiwalent za akcje w 100% przekazywany jest na rzecz OSP.



Prezes Zarządu OSP Futoma
Roman Łach.



Zaproszeni goście.

Zakupy:

Ze środków na KRSG zakupiono: ubranie specjalne 3 sztuki, kominiarka 20 sztuk, pasy bojowe 4 sztuki, szelki bezpieczeństwa 2 sztuki, wąż tłoczny W52 8 sztuk, akumulator do radiotelefonów. Ze środków własnych zakupiono: zastawę stołową na 300 osób, materiał na gabloty na sztandary oraz drobne wyposażenie. Zakup okien sfinansowano ze środków własnych i sponsorów. Zakup bram garażowych sfinansowano z dotacji z Komendy Głównej PSP. Materiały potrzebne do wymiany bram i okien:

styropian, płyty gipsowe, kleje, farby, pianki, pustaki sfinansowane ze środków gminnych.

Wynajem sali:

wesela – 4 razy,
uroczystości rocznicowe – 9 razy,
Komunie – 2 razy,
prezentacje, badania – 3 razy,
zabawy – 3 razy,
Dni Futomy oraz zebranie OST – bezpłatnie.

Praca społeczna na rzecz remizy w godzinach:

Dziepak Andrzej 46, Rząsa Tomasz G. 21, Rząsa Przemysław G. 9, Pocałuń Mateusz 16, Panek Paweł 14, Dziepak Tomasz A. 9, Skawiński Maciej 51, Kustra Stanisław J. 29, Dziepak Magdalena 6, Łach Agnieszka 18, Raszowska Mariola 17, Wielgos Marek 42, Wielgos Katarzyna 15, Kustra Stanisław A. 26, Cag Aleksander 14, Karnas Jerzy 2, Raszowska Aleksandra 2, Sowa Wojciech 12, Wielgos Marcin 24, Pępek Marek 13, Rząsa Paweł 6, Karnas Waclaw 3, Skawiński Konrad 13, Panek Grzegorz 37, Dopart Paweł 3, Kustra Kamil 17, Skawińska Karolina 3, Wyskiel Andrzej 16, Karnas Łukasz 8, Hus Józef 2, Kustra Grzegorz 10, Stokłosa Hubert 19, Kustra Tomasz 4, Raszowski Marek 12, Makara Bogumił 13, Kruczek Bogusław 3, Rząsa Tadeusz 2, Pocałuń Wojciech 7, Dziepak Tomasz M. 11, Rząsa Katarzyna 3 Rząsa Przemysław J.3. (w sumie 41 druhów).

Osoby niezrzeszone:

Rząsa Mateusz 20, Wrona Bogumiła 12, Karnas Agata 6, Wrona Paulina 7, Wrona Agnieszka 7, Frańczak Łukasz 2, Kruczek Wiesław 5, Rząsa Andrzej 5, Dziepak Barbara 5, Łach Małgorzata 5, Raszowska Anna 8, Dziepak Małgorzata 7.

W sumie daje to 713 godzin.

Podziękowania dla sponsorów:

Bank Spółdzielczy w Błażowej, Firma BisBud Maciołek Banaś, Bogumiła i Andrzej Wrona, Eugeniusz Dziepak, Małgorzata i Wiesław Dziepak, Mariola i Wojciech Wróbel, Pocałuń Mateusz.

Kalendarz sponsorowali:

Kazimierz, Jan i Paweł Mazur, Piotr Kruczek oraz Michał Winiarski.

Podziękowania za współpracę kierujemy również do byłego jak i obecnego burmistrza, p. Kingi Wielgos, p. Jana Rabczaka, dyrektora szkoły Zdzisława Chlebka, p. Joanny Pępek, sołtys Futomy Małgorzaty Drewniak.

Dh Roman odczytał także podziękowanie dla futomskich strażaków biorących udział w usuwaniu skutków nawałnicy, jaka przeszła nad Krasnem w 2014 r.

Następnie wysłuchaliśmy sprawozdania naczelnika jednostki dha Stanisława Kustry.

„Sprawozdanie z działalności organizacyjnej, ratowniczej i szkoleniowej za 2014 r.

Do Ochotniczej Straży Pożarnej w Futomie należy obecnie 76 osób, w tym 54 czynnych druhów, 8 kobiet i 14 druhów honorowych. Ponadto 8 uczniów z VI klasy Szkoły Podstawowej należy do Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. W 2014 roku liczba czynnych druhów w jednostce zwiększyła się o 5.

Podstawowym celem działalności ochotniczej straży pożarnej jest udział w akcjach ratowniczo – gaśniczych w czasie pożarów, miejscowych zagrożeń oraz innych klęsk i zdarzeń. W 2014 r. wyjeżdżaliśmy do 11 zdarzeń. Było to o jedno więcej niż w roku poprzednim. Wyjeżdżano do 6 pożarów: Nowy Borek – 1 raz, Błażowa Dolna – 1 raz, Futoma – 1 raz, Błażowa – 1 raz, Kąkolówka – 1 raz i Łubno – 1 raz. Do miejscowych zagrożeń wyjeżdżano 5 razy: Malawa (gmina Krasne) – 3 razy i Futoma – 2 razy. Łączny czas trwania tych akcji to 29 godzin. 34 minut. Ogółem brało w nich udział 59 futomskich druhów ochotników, czyli w akcjach ratowniczo-gaśniczych uczestniczyli oni przez 174 godzin i 12 minut.

W akcjach ratowniczo-gaśniczych brali udział następujący druhowie: Grzegorz Kustra – 6 razy, Roman Łach, Maciej Skawiński i Andrzej Dziepak – po 5 razy, Mateusz Pocałuń i Kamil Kusta – po 4 razy, Tomasz Dziepak s. Andrzeja – 3 razy, Józef Bilski, Tomasz Kustra, Wojciech Sowa i Grzegorz Panek – po 2 razy, Przemysław Rząsa s. Grzegorza, Paweł Dopart, Marcin Wielgos, Paweł Rząsa, Hubert Stokłosa



Młode pokolenie uczestniczy w obradach.

i Aleksandra Raszowska – po 1 razie. Dziękuję druhom za ich udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych oraz za to, że pieniądze otrzymywane z gminy jako ekwiwalent przekazują dobrowolnie na potrzeby naszej jednostki.

26 czerwca zespół kontrolny Komendanta Miejskiego PSP w Rzeszowie pod przewodnictwem st. kpt. Grzegorza Wójcickiego przeprowadził inspekcję gotowości operacyjnej naszej jednostki w zakresie przygotowania do prowadzenia działań ratowniczo-gaśniczych.

W ubiegłym roku szkolenie podstawowe strażaków ratowników ukończyły 3 osoby: Magdalena Dziepak, Hubert Stokłosa i Przemysław Rząsa s. Jana. Szkolenie w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy ukończyły 4 osoby: Paweł Panek, Mateusz Pocałuń, Przemysław Rząsa s. Jana i Aleksandra Raszowska, natomiast szkolenie kierowców konserwatorów sprzętu ratowniczego ukończył Mateusz Pocałuń. Aktualnie ważne badania lekarskie posiadają 33 osoby, lecz obecnie bezpośredni udział w działaniach ratowniczo-gaśniczych może brać udział 28 osób. W grudniu 5 osób: w tym 1 druhna i 4 druhów, zdało egzamin na szkolenie podstawowe strażaka ratownika OSP.

W gminnych zawodach sportowo-pożarniczych, które odbyły się 14 września 2014 r. w Błażowej drużyna męska w grupie „A” zajęła II miejsce, a drużyna żeńska w grupie „C” zdobyła I miejsce.

W ubiegłym roku dzięki zakupom w większości za środki przekazane przez Komendę Główną PSP poprawiono stan zabezpieczenia garaży, uzupełniono wyposażenie samochodów ratowniczo-gaśniczych, a przede wszystkim poprawiono wyposażenie osobiste ochrony indywidualnej druhów ochotników. Ponadto w zestawie ratownictwa medycznego PSP-R1 napełniono tlenem butlę oraz wykonano przegląd serwisowy agregatu prądotwórczego.

5 lipca w Futomie 13 druhów zabezpieczało trasę przejazdu pelotonu kolarzy podczas V etapu 25. Wyścigu Solidarności i Olimpijczyków.

W kwietniu trzy osoby wzięły udział w powiatowych eliminacjach Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej w Rzeszowie. Kamil Łach zajął IV miejsce w grupie pierwszej, Damian Wielgos – I miejsce w grupie drugiej, a Małgorzata Łach – II miejsce w grupie trzeciej. Damian Wielgos brał udział później w eliminacjach wojewódzkich Turnieju



Futomska remiza wypełniona po brzegi.

w Rudniku nad Sanem. W lipcu Karol Odój i Kacper Rząsa wyjechali do Muszyny – Ośrodek Wypoczynkowy „Szczyt” na obóz szkoleniowo – wypoczynkowy dla członków Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Dziękuję bardzo Pani Joannie Pępek za prowadzenie drużyny młodzieżowej i coroczne przygotowywanie młodzieży do udziału w Turnieju”.

Finanse jednostki przedstawił dh Paweł Dopart. Przychody wynosiły w 2014 r. 44 678,49 zł, a rozchody 44 365,08 zł. Saldo końcowe na 31 grudnia 2014 r. wynosiło 11 344,35 zł.

Głos zabrał przewodniczący Komisji Rewizyjnej dh Maciej Skawiński. Poinformował, że w jej składzie nie nastąpiły w 2014 r. żadne zmiany. Komisja odbyła 2 posiedzenia i przeprowadziła 2 kontrole. Kontroli poddano kasę i dokumentację. Stwierdzono, że książka kasowa prowadzona jest prawidłowo. Skarbnik złożył oświadczenie o odpowiedzialności materialnej za powierzone finanse. Działalność statutowa nie budzi żadnych zastrzeżeń. Wymagane książki: kasowa, gospodarza i naczelnika prowadzone są na bieżąco. Prowadzony jest rejestr odznaczeń. Środki trwałe i mienie właściwie zabezpieczono przed kradzieżą i zniszczeniem. Dh Roman Łach jest odpowiedzialny za paliwo i rozlicza się bez zastrzeżeń. Prenumerowane są 2 egzemplarze „Strażaka”. Mając na uwadze właściwą pracę jednostki komisja wnioskuje o udzielenie Zarządowi absolutorium.

Sekretarz jednostki dh Marek Pępek przedstawił plany jednostki na 2015 r. Zakładają one przyjęcie nowych członków, prowadzenie prac remontowych (szpalety do 12 okien),

remont pomieszczenia z chłodniami, zakup krzeseł, prowadzenie akcji oświatowej w szkole, szkolenia specjalistyczne druhów, organizację zbiórek szkoleniowych przed zawodami, udzielanie pomocy innym jednostkom, rozprowadzanie kalendarzy. Składka roczna od członków jednostki wynosi 20 zł.

Rozpoczęła się dyskusja.

Jako pierwszy głos zabrał Stanisław Kruczek, radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego. Podziękował strażakom za to, że są. Nawiązał do tragicznego pożaru w Górnicy. Cztery osoby zginęły w tym pożarze, jaki w nocy 8 stycznia 2015 r. wybuchł w Domu Pomocy Społecznej. 16 osób zostało rannych. W akcji brały udział także jednostki OSP. – Nie chcemy nieszczęść, ale dobrze, że jesteście – kontynuował S. Kruczek. Podziękował jednostce ze swojej rodzinnej Futomy i złożył życzenia noworoczne.

Bryg. Kazimierz Witek podziwiał mobilizację członków jednostki do pracy społecznej. Optyzmem napawa widok młodych twarzy w szeregach OSP, bo to zapewnia jednostce trwanie. Rotacja w jednostkach OSP jest zjawiskiem normalnym – starsi odchodzą, ich miejsce zajmują młodzi. Ochotnicy biorący udział w akcjach z kolegami z PSP lub samodzielnie, muszą być dobrze wyszkoleni. Potrzebują też specjalistycznego sprzętu. Toteż środki na utrzymanie straży są coraz większe. Wszystko idzie do przodu, a ten postęp kosztuje – zauważył. Gość z Rzeszowa poinformował o terminach zawodów pożarniczych w Niechobrzu, naradzie rocznej w Raclawówce. Życzył druhom spełnienia planów.

Głos zabrał burmistrz Jerzy Kocój. Tradycyjnie druga sobota stycznia to termin zebrania w jednostce OSP Futoma. Zebranie w Futomie otwiera cykl zebrań sprawozdawczych w jednostkach OSP. Burmistrz podziękował mieszkańcom Futomy za głosy oddane na jego osobę w wyborach samorządowych. Ocenia jednostkę futomską w aspekcie gospodarczym i bojowym na bardzo dobrze. Pogratulował strażakom dobrej gospodarki finansami. Jako jednostka z KSRG często wyjeżdża do zdarzeń. Strażacy są skuteczni w działaniu, za co zasługują na pochwały. Spotykał się często z druhami z Futomy jako przewodniczący Rady, stąd problemy jednostki są mu dobrze znane. Obiecał, że obecna Rada zapewni strażom środki na działalność w miarę swoich możliwości. Wystąpienie swe zakończył – podobnie jak wszyscy mówcy – życzeniami noworocznymi.

Przewodniczący Rady Jurek Faraś zaczął swe wystąpienie od życzeń w imieniu własnym i Rady Miejskiej. Był pod wrażeniem działalności jednostki. Jako jedna z niewielu ma swoją stronę internetową, gdzie można się dowiedzieć o historii i współczesności OSP Futoma. Cieszył się z obecności w szeregach OSP wielu swoich wychowanków.

Dh Piotr Pałac podziękował kolegom z Futomy w imieniu Zarządu M-G OSP za czas poświęcony na pracę społeczną, za ich wzorową działalność. W imieniu komendanta miejsko-gminnego podziękował za udział w akcjach, szkoleniach i ćwiczeniach. Podziękował za współpracę, przypominając sylwestrowy wyjazd do pożaru w Białce. Życzył, by na przyszłym zebraniu druhowie mogli się pochwalić jeszcze większymi środkami.

Następnym mówcą był Stanisław Najda, były burmistrz dwóch kadencji. Stwierdził, że OSP Futoma to wyjątkowa jednostka, bo zapraszani są radni Rady Powiatu Rzeszow-

skiego. Podziękował za głosy oddane na jego osobę jako kandydata do Rady Powiatu. Pochwalił druhów za perfekcyjne przygotowanie zebrania, które przebiegało bardzo sprawnie. Gdzie jest zgoda, tam są sukcesy – tak określił atmosferę panującą w jednostce. Strażacy kontynuują wieloletnie tradycje. Przypomnił 60-lecie jednostki, które świętowano w 2005 r. Wówczas określano strażaków futomskich: pracowici, pobożni, pierwsi. Do tych określeń dołożył kolejne – ponadczasowi. Swoje życzenia zawarł w słowach: „Zdrowie niech wam dopisuje, a los szczęściem obsypuje”. Złożył życzenia imienne byłyemu prezesowi Eugeniuszowi Dziepakowi.

Marek Ząbek podziękował za oddane na niego głosy. Obiecał dobrze pracować w powiecie. Na pewno nie zawiedzie swoich wyborców. Poinformował, że WODR wspiera jednostki OSP – przekazuje sprzęt do ratownictwa drogowego. Cieszył się z liczebności jednostki.

Dziękowali za współpracę sołtys Małgorzata Drewniak i dyrektor szkoły Zdzisław Chlebek. Dzięki wspólnym działaniom szkoły, Rady Sołeckiej udaje się zorganizować wiele ciekawych imprez jak np. Dni Futomy. Chlubą i nadzieją jest Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, którą opiekuje się Joanna Pepek. Młodzież wychowana w MDP z czasem zasili szeregi jednostki OSP.

Za aktywność druhów w swoim środowisku dziękował też Zbigniew Nowak.

Zarządowi udzielono absolutorium. W głosowaniu przyjęto plan działania na 2015 r.

Na koniec głos zabrał poseł Jan Bury. Bardzo podobała mu się determinacja w działaniu futomskich strażaków, zasługująca na pochwałę. Strażacy dobrze służą swojej wsi. Podał

pozytywny przykład utworzenia szkoły dla dorosłych w jego rodzinnej wsi. Środowiskowy Dom Samopomocy w budynku byłej szkoły utworzono bowiem w Łapajówce, w gminie Zarzecze. Przeznaczony jest do dziennego pobytu osób z upośledzeniami umysłowymi i neurologicznymi. Opiekę znalazły tam 23 osoby, które mogą korzystać z bogatego programu rehabilitacyjnego. Mają do dyspozycji świetnie wyposażone pracownie między innymi: gospodarstwa domowego, rzemiosł różnych, komputerową i ogrodniczą. Mogą korzystać z bogatego programu rehabilitacyjnego. Jak widać, wieś jest miejscem, gdzie można realizować wiele ciekawych pomysłów. Zachęcał, by sięgać po środki unijne, realizować projekty, tworzyć nowe miejsca pracy. Na koniec wystąpienia złożył wszystkim życzenia noworoczne.

Na zakończenie podano pyszny obiad, ciasto i napoje, a rozmowy trwały jeszcze długo.

Danuta Heller

PODZIĘKOWANIE

Ochotnicza Straż Pożarna w Futomie
pragnie serdecznie podziękować
mieszkańcom wsi Futoma
za wsparcie w postaci wolnych datków
za kalendarze.

Prezes Roman Łach wraz z Zarządem

Gminna Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna zaprasza do swoich sklepów
DELIKATESY PREMIUM I DELIKATESY SEZAM W BŁAŻOWEJ.

Posiadamy szeroką ofertę artykułów spożywczych,
owoców i warzyw oraz mięsa i wędlin z masarni
Góra Ropczycka, Godowa i wielu innych producentów.

Oferujemy pieczywo z 5 piekarni, a przede wszystkim z piekarni w Błażowej.
W naszych sklepach można zmielić zakupione mięso oraz zapakować próżniowo.

Realizujemy zamówienia na mięso, wędliny, owoce, warzywa na wesela,
Komunie i inne imprezy okolicznościowe.

Obydwie placówki handlowe czynne są
od poniedziałku do soboty

w godzinach 6.00 – 21.00, w niedziele w godzinach 8.00 – 16.00.



NIECH ŻYJĄ EMERYCY!

Niewiele grup społecznych ma swoje święto kilka razy do roku. Ludzie starsi są pod tym względem wyjątkowi. 1 października był Międzynarodowym Dniem Seniora, niecałe trzy tygodnie później – 20 października – obchodziliśmy Europejski, a 14 listopada jest Ogólnopolskim Dniem Seniora. Czy jednak przekłada się to na nasze wsparcie i troskę o ich dobro?

Wszystkie daty mają jednak wspólny cel – kształtować społeczne postrzeganie osób starszych oraz podejmować wszelkie działania mające na celu zapewnienie im godnego życia. Do najważniejszych zadań należy więc walka z wykluczeniem osób w podeszłym wieku, ułatwienie dostępu do opieki medycznej, a także do pełnego życia kulturalnego i społecznego. Obchody zwiastują też nieuchronną rewolucję demograficzną. Obecnie na świecie żyje około 600 milionów osób powyżej 60. roku życia. Szacuje się, że w 2050 roku liczba ta wyniesie 2 miliardy. Znakomita większość z nich zamieszkiwać będzie kraje rozwijające się. Starsi ludzie będą zatem pełnić jeszcze większą rolę wychowawczą, a ponadto będą musieli liczyć się z późniejszym odejściem na emeryturę. Dlatego coraz częściej organizowane są rozmaite formy aktywizacji osób w podeszłym wieku: warsztaty, szkolenia, kursy czy koła zainteresowań. Takie inicjatywy na poziomie lokalnym pomagają seniorom nie tylko się rozwijać, ale również przeżywać drugą młodość.

Błażowscy seniorzy to ludzie młodzi duchem i czas się dla nich zatrzymał. Świętowali swój dzień **20 listopada 2014 r.** w błażowskiej restauracji BAJKA. Gośćmi emerytów byli burmistrz Zygmunt Kustra, przewodniczący

Rady Miejskiej Jerzy Kocój, prezes Zarządu Banku Spółdzielczego Mariusz Król. Z Dynowa przyjechała Józefa Ślemp, przewodnik turystyczny, zaprzyjaźniona z seniorami od lat. GOsciem honorowym była Aniela Sajdyk.

Wszystkich przybyłych powitała przewodnicząca Zarządu Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Zofia Wielgos. Powitała zaproszonych gości i seniorów. Podziękowała zaproszonym gościom za hojność i dotychczasową współpracę.

Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłej w kwietniu Karoliny Mních i zmarłej w październiku Heleny Chlebek.

Pani przewodnicząca podziękowała za całoroczną pracę członkom Zarządu: Janinie Pękali, Teresie Mijalnej, Anieli Wielgos, Danucie Delikat, Danucie Przybyło, Stanisławowi Patrońskiemu, Adeli Fladze, Bernadecie Bieniek, Józefowi Solarzowi oraz Genowefie Puzio – prezesce Klubu Seniora „Pogodna Jesień”.

Następnie przedstawiła krótkie sprawozdanie z działalności Związku Emerytów i Klubu Seniora. Trzeba przyznać, że działalność obu Zarządów jest imponująca. Lista wydarzeń jest długa.

Przypomnijmy:

- w każdą środę w godzinach 9.00 – 11.00 odbywają się spotkania seniorów w Klubie Seniora,
- trzy razy w tygodniu w szkole podstawowej na sali gimnastycznej odbywają się ćwiczenia usprawniające pod okiem lekarza,
- zorganizowano zebranie sprawozdawczo-wyborcze (styczeń),
- na spotkaniu towarzyskim świętowano Dzień Kobiet (marzec),



Gratulacje składa prezes Zarządu BS Mariusz Król.



Aktorzy wykazali się świetnym warsztatem, skoro rozbawili widownię do łez.



Od lewej – Tadeusz i Maria Rząsowie oraz Krystyna Cag, zawsze obecni na zabawach seniorów.



Gości i związkowców serdecznie witamy, do wspólnej zabawy szczerze zapraszamy.

- wycieczka do Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej (maj),
- spotkanie przy ognisku „Pod Dębem” z udziałem kapeli Olka Cygana (czerwiec),
- wycieczka do źródła w Sołonce, muzeum strachów polnych w Straszylu oraz Iwonicza (czerwiec),
- udział w projekcie „Zapobiegamy wykluczeniu cyfrowemu. Kawiarenka internetowa dla aktywnego seniora” w ramach konkursu grantowego „Aktywna Biblioteka” (maj, czerwiec, lipiec, wrzesień),
- wycieczka do Kalwarii Paławskiej i Arłamowa (lipiec),
- 7-dniowa wycieczka Warszawa – Gdańsk – sierpień,
- wycieczka do skansenu w Kolbuszowej, Huty Komorowskiej, muzeum biskupa Kozłowieckiego, obiad i tańce w lokalu „Cztery Pory Roku” (wrzesień),
- pielgrzymka w intencji chorych na raka do Zagórza, zwiedzanie cerkwi w Łopuszce.

Na ręce Zofii Wielgos złożono życzenia i wiązanki kwiatów. Z ust zaproszonych gości padło wiele ciepłych słów, życzenia zdrowia, poczucia humoru i satysfakcji we wszelkich dziedzinach życia.

Miłą niespodziankę sprawili zebrany w restauracji aktorzy: Danuta Przybyło, Adela Heggenberger i Zygmunt Sowa. Scenka nawiązywała do przeszłości, kiedy w obecnym budynku restauracji znajdowała się izba porodowa. Zygmunt Kustra w roli rodzącej rozbawił widownię do łez, a panie Adela i Danuta jako pracownice służby zdrowia były bardzo przekonujące. Podziwialiśmy odwagę, kunszt aktorski i talent komediowy całej trójki. Co niektórzy zwrócili uwagę na kształtne nogi położnicy... Problem z porodem wymagał radykalnego działania, jednak położnica przeżyła.

Smaczny poczęstunek, miła obsługa i dobra muzyka do tańca sprawiły, że wieczór ten na długo pozostanie w pamięci uczestników jako miłe wspomnienie. A wszystko to dzięki staraniom przewodniczącej, niezmordowanej pani Zosi. To ogromna praca przez wiele lat sprawnie kierować PZERiI, a lista dokonań przedstawionych wyżej sama mówi o sobie. Za tę ciężką pracę należą się pani przewodniczącej wielkie brawa.

Dzień ten upamiętniła w swoim wierszu pani Zosia Wielgos.

„Dzień Seniora”

Nadszedł Dzień Seniora, dzień oczekiwany.
Niech problem seniorów będzie szerzej znany.

Może z tej okazji, co daj, Panie Boże
Ktoś użyczy wsparcia, związkowi pomoże.

Gości i związkowców serdecznie witamy,
Do wspólnej zabawy szczerze zapraszamy.

Zadziwić Was może lokal specyficzny,
Lecz gminie zagraża niż demograficzny.

W tym zakresie gminie pomoc nie możemy,
Leż wagę problemu rozreklamujemy.

Przypomnijmy sobie dawne, stare czasy –
Przychodnia na dole, na górze bobasy.

Każda z naszych kobiet rodziła tu dziecię
I była naprawdę najszczęśliwsza w świecie.

Co nam pozostało prócz wspomnień i żalu?
Zabawić się razem na dorocznym balu.

Zatem nakazuję jako szef tej grupy:
Wszyscy się ruszajmy, nie stójmy jak słupy!

Nie szukajmy pary, mężczyzn i tak mało.
Indywidualnie ćwiczymy swoje ciało.

I nogi, i ręce, i stawy, i kości.
Wszyscy się ruszamy w takt dla zdrowotności.

Tylko ruch i strawa serce wspomagają,
A uśmiech i szczerłość urody dodają.

Przecież o to chodzi, by promienieć z dala
I się nie przejmować, gdy zdrowie nawala.

(Zofia Wielgos)

W imieniu redakcji „Kuriera Błazowskiego” życzę Seniorom długich lat w zdrowiu i radości.

Danuta Heller

OSTATKI NIE TYLKO U AUGUSTA I PACA, W SEJMIE I U PLEBANA, CZYLI JADŁO I NAPITEK W DAWNYCH WIEKACH

Za panowania Augusta III polski stół i dieta uległy zmianom dość znaczącym, „szły w Europę”. Obyczaje czasu tego przełomu jawią się nam jako dość osobliwe, choć wiele w nich analogii do dnia dzisiejszego. Zwłaszcza do zapustów. Muszą istnieć w polskiej mentalności.

Był to okres, gdy do dobrego tonu należało zaopatrywanie biesiadnego stołu w sztuce. Noże i widelce i tak zwykle nie docierały na koniec stołu, w zwyczaju więc było przynoszenie ich za pasem lub przytroczone do pasa. Łyżki rogowe lub z drewna cisowego albo z bukszpanu często skrywał skórzany pokrowiec, haftowany srebrną nitką. Jeśli ktoś nieopatrznie zaszedł na biesiadę bez przyborów, potrawy o rzadkiej konsystencji jadał później; gdy współbiednik zabierał się już do pieczonego – wtedy odstępował mu swoją łyżkę. Na stole ustawiano jedną miskę. Gdy już napelniła się ogryzionymi kośćmi, polerowano ją skórka chleba i wynoszono. Jędrzej Kitowicz wspomina anegdotę o dominikaninie, który nakazał usługującemu mu chłopcu wycierać talerz za każdą potrawą. Mnich nosił szkaplerz (czyli dwa płócienne prostokąty na sznurkach u szyi, jeden płat zwisał z przodu, drugi z tyłu; jeszcze w połowie naszego wieku można było na odpustach nabyć taki szkaplerz, choć wyparł go już szkaplerzny medalik metalowy). Szkaplerz zwisał tak, by nie był narażony na ubrudzenie w talerzu. A służa każdy opróżniony talerz czyścił właśnie owym szkaplerzem; gdy już upaprał go dostatecznie, prosił dobrodzieja o „obrócenie drugiego ręczniczka w tył”.

Serwetki już miały swoje znaczenie, jednak najczęściej używano podczas biesiad chusteczek do nosa, przeważnie burych od tabaki. Toasty spełniano z jednego pucharu, podobno damy „nie miały mierzączki”. Dopiero gdy weszły w modę szklane kieliszki i każdy miał przed sobą swój własny, naraz nabrały obrzydzenia do cudzej gęby, która dotknęła ich naczynia.

Moda na naczynia dla każdego z uczujących utwierdzała się osobno. Doszedł i talerzyk dodatkowy na bukszpanowe „iglice”, zwane potocznie zębodłubami. Były one sprowadzane kopiami z Niderlandów.

Łapki kuropatw

Potrawy z początku były niezbyt wykwintne. Rosoły i barszcze, sztuka mięsa, bigos – z kielbasą, słoniną, krajaną kwaśną kapustą – zwany hultajskim. Uznanie cieszyła się czarna gęś. Popiół ze spalonej słomy kucharz mieszał z prażonym miodem, dodawał octu, imbiru, pieprzu i tym barwił gęś znakomicie, nadawał jej smaku. Farbowano również galaretki, a służyły do tego celu kawałki szmat, które w gotowaniu puszczały barwnik. Ogień w czasie gotowania czy pieczenia ratował uczujących przed niestrawnościami – „wypalał” złe.

Jadano dużo mięs, w tym dziczyzny i wszelkiego ptactwa oraz ryb. Używano też sporo przypraw i warzyw. Pomiedzy te dania, zgodnie z napływającą modą francuską, stawiano na stołach piramidy słodczy, często w kształcie herbów, baszt i podobnych insygniów. Francuskie ciasta, biszkopty, torty i pączki, musiały trafić na każdy „dobry stół”. Choć pączek rzucony w kompana, jak notuje później kronikarz, mógł podsinić jego oko.

Przestrzegano ściśle postów, wszystkie potrawy wtedy pławiły się w olejach z konopi, maku czy lnianego siemienia.

Wchodziły na stół potrawy modne, wraz z nimi zwyczaj nienajadania się, raczej kosztowania poszczególnych dań.

Łapy niedźwiedzie, bobrowe ogony

Na stół trafiały zupy i sosy, pasztety. Zniknął prażony miód, słodkościami władał cukier. Panowało wino, którego kucharze potrzebowali niby do ozora, lecz ponoć lali na własny, nie wołowy.

Podobno kiedyś na hetmańskim stole – o czym przypomina Władysław Łoziński – za rarytas uważano pieczone źrebię; do takich dań należała pieczeń z łosia, żubra, tura, a także osobliwości, do których zaliczało się łapy niedźwiedzie, bobrowe ogony, pryski, czyli chrapy łosia, które ukraśliły nawet stół weselny Sobieskiego z Marysienką. I wszelkie sosy, nazywane juchą.

Kucharze byli w cenie. I doskonale oszukiwali. Gdy potrawa nie smakowała, winę zwalali na brak jakiejś przyprawy. Podobno i medycy doradzali dietę ciężką, mieli bowiem okazję zarobić na leczeniu wszelkich niestrawności.

Kuchnia nowa miała już nie ustępować włoskiej i francuskiej; świadectwem na to były na półmiskach żaby i żółwie, ostrygi i ślimaki oraz granele, czyli jagnięce i cielęce jadra. Jadało się też kurze grzebienie, łapki kuropatw (tylko paluszki przypiekane nad woskową świecą), choć otaczano to sałatami i sztuką mięsa.

Stoły musiały się uginać pod zastawą, w tym ze srebra. Jeśli jej nie starczało na wystawne przyjęcia, pożyczano od sąsiadów.

Potrawa docierała z kuchni na salony zwykle już zimna. Wymyślono więc srebrne fajerki zalewane spirytusem, który na stole podgrzewał naczynie z daniem, a nie kopcził dymem. Żeby nie pękały naczynia ceramiczne napełniane gorącym daniem, najpierw podgrzewano je w cieplej wodzie.

Z napojów – nie licząc alkoholi – do dziś pozostała lemoniada. Nie zachował się kaliszan, czyli mieszanina z piwa, francuskiego wina, cytrynowego soku, okruszków chleba, słodzona cukrem. Kaliszan podawało się także po przepiciu. Wzmagał on apetyt i – łaknienie dalszego pijaństwa.

Toasty w kwaterkach

Mówiąc o jedzeniu w dawnej Polsce, nie sposób nie wspomnieć o napitkach i trunkach. Były one po prostu nieodłączną częścią pożywienia.

Gospodarz biesiady po spożyciu pierwszych kęsów przepijał z kielicha do wszystkich po kolei, z początku na stojąco, wymieniając ich nazwiska i godności. Potem wszyscy naraz wypijali zdrowie wszystkich gości, więc w wielkim gwarze; jeśli któryś wykrzyknął szczególnie głośno czyjąś godność, ten mu się uklonił. Znów jedli, popijając z małych kieliszków, po czym następowała druga faza wiwatów na stojąco, wciąż inicjowanych przez gospodarza. Po toastach na cześć głównych gości, wznoszono wiwaty na cześć pomniejszych, w tym urzędników, prostej szlachty, księży i zakonników. Toasty te spełniano

kielichami kwaterowymi, a nawet litrowymi. Gdy gospodarz lubił sobie podpić, nie sposób było uchronić się od upicia. „Hamulcowych”, czyli ociągających się w picciu, nagabywano do spełnienia trunku duszkiem. Niedopite kielichy dopełniano za każdym toastem po brzegi.

Przydarzało się, i to wcale nie rzadko, że nadmiar wina gość zwracał poprzez stół, nawet wprost na oblicze damy, „co i tak nie psuło kompanii”, incydent taki obracano w żart. Ci, którzy nigdy nie mieli dość, wychodzili na chwilę w ustronne miejsce, zwracali nadmiar płynu pomagając sobie palcami i powracali do kielicha.

Toastom nie było końca. Jeśli „obsłużono” wszystkich biesiadników, pito za ojczyznę, honor itd.

Po pierwszej, wcale nie małej porcji jedzenia i picia, zaczynały się tańce. Pijatyka nieco ustawała.

Kiedy gość opuszczał biesiadę ukradkiem, dopadała go służba, która o tym donosiła panu, a ten wraz z kompanami dopadali uciekiniera, nawet siedzącego już w karocy i w niej musiał wypić za zdrowie gospodarza, gospodyni, kompanii itp., tak, że w końcu wracał w swoje progi i tak bez zmysłów.

Gospodarz nazajutrz czuł się ukontentowany słysząc, że zaden z jego gości nie wrócił do domu trzeźwy, że ktoś stoczył się ze schodów, że służba wyniosła kogoś jak nieżywego, a to, że ktoś trafił czołem w kamień lub czupurni sąsiedzi ponabijali sobie guzy.

Jeśli gospodarz nie był zbyt skory do wypitki, jego puchar dyskretnie napełniano barwioną wodą, goście także nie byli do picia zmuszani.

Pijak pobożny

Właściwie pijaństwa należały do towarzyskiego „obowiązkowi”. Choć trafiały się niezależnie od tego „tęgie głowy” i o nich krążyły legendy, które znamy do dziś.

Książę Sanguszko upijał się radośnie, gdy już sporo miał w czubie, kazał zaprzęgać karetę, powoził nią po swych włościach i wracał trzeźwy, by dalej pić.

Kasztelana Borejke zwano pijakiem pobożnym, gdyż lubił pić z duchownymi. W wolnych chwilach pisał do klasztorów po dwóch zakonników, przybywali, pod pobożnym pretekstem i za zgodą przełożonych, którzy wiedzieli w czym rzecz. Borejko zamykał się z nimi w osobnych pokojach, które miały od tej chwili charakter klasztoru, nawet dzwonek dyndał u wejścia, jak przy klasztornej furcie; więc ani goście ani domownicy nie mieli tam wstępu. Wszystko było przygotowane, do spania wystarczały snopy słomy. Usługiwali im tylko wyznaczeni lokaje.

Dzwonek wzywał na mszę i do stołu. Jeden z zakonników mógł pić tylko do jedenastej, rano musiał odprawić mszę, musiał więc zachować stosowny czas postu.

Po mszy porannej posilali się, popijali, a pod wieczór znów pili do upadłego. Ceremoniał był zachowywany, wieczorne modlitwy były odmawiane.

„Klasztor” Borejki

trwał trzy do pięciu dni, ale tylko ze względu na pijackie przesady, że dłużej się nie godzi. Zakonnicy opuszczali dom Borejki hojnie obdarowani przez gospodarza.

Gdy nie stało „klasztoru”, Borejko wychodził na rozstajne drogi, gdzie zbudował kaplicę św. Nepomucenowi, z daszkiem i ławami. Zabierał z sobą skrzynie napitków i traktował każdego z podróżnych, nie zapominając o modłach. Upitych podróżnych dawał pod opiekę swej służby. Ale podobno do picia nikogo nie zmuszał.

Odnutowano także nazwisko Adama Małachowskiego, krajczego koronnego. Zwali go zabójcą ludzkiego zdrowia. Zmuszał do picia, z tego powodu wielu zmarło, ponoć nawet w jego własnym dworze. W swej Bąkowej Górze witał przybyszów garncowym kielichem, który musiało się spełnić do dna i to duszkiem. Kto się zachłysnął lub nie dopił do ostatniej kropli, miał garniec znów pełny po brzegi i musiał go pić od nowa.

Nie każdy więc kwapił się tam w odwiedziny. Gdy ktoś wysłał do Małachowskiego sługę z potrzebą, niebawem musiał posłać drugiego, by dowiedzieć się o losie pierwszego. Ale chętnie zajeżdżali do krajczego pułkownicy i rotmistrze, towarzysztwo, które nie bało się beczi, cóż dopiero garncowego kielicha.

Choć i jemu zsykowano siurpryzę. Zajechał w jego progi bernardyn po kweście, krygował się przed wypiciem, ale wychylił naraz sześć kielichów wina. Krajczy domyślił się, że skoro bernardyn z klasztoru Wielkiej Woli z Opoczna nie pada i nie zmienia cery po takiej porcji, na pewno go oszukuje. Więc obdarował mnicha kilkoma korcami zboża, ale zabronił mu zjawiać się u siebie.

Trzy dni Paca

Do tej plejady należał i Karol książę Radziwiłł, wojewoda wileński. Radziwiłł kompanów od kielicha, jak mawiano, zabijał orężem. Strzelał do ludzi, jak zresztą i jego bracia i stryjowie. Po pijanemu dopuszczał się wyszukanych burd. Poza tym nabijał dla żartu towarzyszym, obrażał damy, leniwie pijącym wlewał wino za kofnierz. Uchodziło mu to, ponieważ w biesiadzie rozdawał cenne prezenty, czasem całe wsie i dobra.

Gorzki żart ze strony Karola spotkał Paca, pisarza wielkiego litewskiego. Otóż gdy obrażony Pac wyzwał Radziwiłła na pojedynek, ten natychmiast go uwięził i zagroził ścięciem. Nazajutrz kazał mu klęknąć – już pod katowskim mieczem. Wtedy uradowany oświadczył struchlałemu Pacowi, że bardziej go chyba nastraszył egzekucją niż on pojedykiem. Potem oddali się obaj pijatyce. Pac po trzech dniach... zmarł.

Tak czy inaczej wszystkie napoje należały do zwyczajnego pożywienia. Herbata w pewnym momencie wyszła z mody, stanowiła tylko lekarstwo. Zastąpiła ją kawa. Nawet lud ją pijał, doprawiając mielonym grochem i zbożem. Ale kawa była nadal dodatkiem do innych napoi, w tym wina, piwa i nalewek. Kobiety również podpijały, nawet spirytus dolewały – jako pikantną przyprawę – do mdłych nowoczesnych dań francuskich.

Kroniki nie pominęły pijaństw sejmowych

Od rana częstowano się trunkami. Szlachta drobna częstowała się winem zmieszonym z gorzałką, dobijali się piwem; koszt upicia był niewielki. Wracając na nocleg często gubili swój podręczny dobytek. Potem „poszkodowany” szedł do pryncypała, który go zabrał na sejm, jako statystę od głosowania, po odszkodowanie. I dostawał.

Jadło i napitek były czymś ważnym w naszej kulturze. O pożywieniu ludu niewiele pisano. Po prostu chłopci karmili się grochem, kapustą, polewkami i kartoflami. Zakrapiali to okowitą. Mięsa, prócz ryb z pobliskich rzek czy jezior, nie widywali częściej jak na święta. Własnego chowu kura trafiała do chłopskiego garnka, gdy chorowała, lub jeśli chorował gospodarz. A medycy nie musieli ich leczyć na niestrawność... Może i dziś jest podobnie, tyle tylko, że czas zmienił dekorację?

Jan Tulik

EGO SUM, QUI SUM – Jestem, który jestem – Odpowiedź udzielona przez Boga Mojżeszowi na pytanie o Jego imię. „Księga Wyjścia” 3,14

POLAK NIE DAJE RADY

Mamy ładne mieszkania, dobre samochody, płaskie telewizory i zagraniczne wakacje. I tyle samo co na Zachodzie depresji, psychoz, samobójstw oraz brutalny rynek pracy.

Aby nadażyć za światem, stawiamy sobie coraz bardziej wyśrubowane cele. Musimy być lepsi i płacimy za to najwyższą cenę. Ze swoimi zasobami odporności psychicznej i możliwością reakcji na stres jesteśmy nieprzystosowani do zmian, które wokół nas zachodzą. Ale rozwój odbywa się kosztem naszego życia. Kontakty z ludźmi są płytsze i ograniczone czasem. Kto z nas pracuje osiem godzin? Zostajemy po godzinach, bierzemy pracę do domu. Siedzimy do drugiej w nocy. Jesteśmy niedospani. Żyjemy syndromem piątku. Czego nie zrobiliśmy przez pięć dni, to w piątek wieczorem zaplanujemy, jak to nadgonimy przez weekend. A od poniedziałku znów zastanawiamy się, jak zadowolić szefa, który będzie oczekiwał nowych pomysłów.

Kraj ze szkodliwymi warunkami

- Z powodu zaburzeń psychicznych leczy się dziś dwa razy więcej Polaków niż na początku lat 90. Czy dzieje się tak dlatego, że leczenie jest bardziej dostępne, a szpitale na tym zarabiają? Większa liczba chorych wynika z narastania zagrożeń cywilizacyjnych. Powierzchnowe relacje z innymi ludźmi, osamotnienie, bezrobocie, emigracja zarobkowa, pogoń za pieniędzmi narastanie konkurencji pracowniczej, lobbing, brak ochrony socjalnej. W relacjach zaczyna dominować agresja będąca wynikiem osobistej frustracji – niezaspokojonych potrzeb, szukania winnych, „że znowu innym wyszło, a nie mnie”.

Podam Czytelnikom kilka liczb:

- Między 1990 a 2004 r. częstotliwość rozpoznania zaburzeń psychotycznych (czyli m.in. schizofrenii, psychozy) wzrosła o 85 proc., a zaburzeń niepsychotycznych (np. lękowych, związanych ze stresem) o 220 proc. (raport Narodowego Programu Zdrowia Psychicznego z 2009 r.).

- Polacy biorą też coraz więcej leków antydepresyjnych. W 2001 r. wy-

kupiono 10 mln opakowań takich leków, a w 2009 r. już 13 mln (dane IMS Health).

- W 2012 r. 85 proc. Polaków stwierdziło, że warunki życia w naszym kraju są szkodliwe dla zdrowia psychicznego (badania CBOS).

- W Polsce w 1989 r. życie odebrało sobie 3657 osób, a w 2013 r. 6097. W PRL byliśmy mniej samotni. Dziś pozostajemy sami z problemami psychicznymi. Zwykle to najbliżsi namawiają albo wręcz prowadzą chorego za rękę na wizytę u psychiatry.

Teraz te więzi są słabe. Pomoc nie przychodzi na czas. Samobójstwo staje się jedynym sposobem rozwiązania sytuacji beznadziejnych. Byłe skończyć z życiem w zagrożeniu i napięciu. Przed transformacją w 1989 r. depresji było znacznie mniej. Mieliśmy przede wszystkim problem z uzależnieniem od alkoholu. Frustrację ludzi budziło to, że tracą energię na użeranie się z absurdalnymi sytuacjami, jak kolejki, cenzura, pustki w sklepach. Tempo życia było wolniejsze. Gdy życie przyspieszyło, pojawiło się poczucie lęku, że nie zdążymy, że rozczarujemy, że przegramy. Mózg pracuje na wyższych obrotach i jeśli ten stan utrzymuje się latami, to nie wytrzymujemy. Dla większości Polaków transformacja dała nadzieję na lepsze życie i sukces. Ale dla całkiem sporej grupy Polaków tamta zmiana niosła ze sobą poczucie lęku. Grupa około miliona osób związanych z PZPR, służbami, władzą plus ich rodziny, czyli w sumie z 5 mln ludzi, zaczęła się bać o to, co będzie, jak żyć z niewiadomą jutra. W społeczeństwie funkcjonowali z piętnem ludzi przegranych.

Ich dzieci słyszały: „Na tych drzewach zamiast liści będą wisieć komuniści”, i traściły poczucie bezpieczeństwa. Niewielu interesowała też, co dzieje się w odrapanych popegeerowskich blokach. A tam wielka grupa ludzi z dnia na dzień traciła poczucie stabilności ekonomicznej, bezpieczeństwa socjalnego. Ludzie ci zaczęli żyć w przekonaniu, że są niepotrzebni. Trudno w nowej Polsce miały też oso-



by mniej przedsiębiorcze, które nie rozumiały nowych zasad gry rynkowej. Uciekały np. na rentę, popadając w coraz większy stres i degradację zdrowia. „Łatwo jednej lub drugiej stronie wywołać stany społecznego lęku, przerażenia przed konkretnym zagrożeniem – choćby przed władzą politycznych przeciwników”. Część społeczeństwa widać reaguje histerycznie na sytuację polityczną, a wzajemne przepychanki wskrzeszające leki społeczne. Politycy wykorzystują ten sam sprawdzony mechanizm: straszą sobą nawzajem, rozbudzają nadzieję na zmiany, wykazują niespełnione obietnice przeciwników, przypominają niezaspokojone potrzeby. To budzi frustrację w społeczeństwie, nasila uprzedzenia i agresję. Podatne są na to osoby, które wychowywane były w postawie, by winy za własne niepowodzenia szukać na zewnątrz. Szukają grup społecznych, które mogą uznać za wroga i obwinić za nieszczęścia. W latach 90. byli to komuniści i postkomuniści, jak zawsze dyżurni Żydzi, dzisiaj doszły nowe ofiary: geje, lesbijki, in vitro, gender, obcy. Ta agresja buzująca w społeczeństwie szuka ujścia, ostatnio na pogrzebie gen. Jaruzelskiego, nieosądzonego zbrodniarza.

Chcieliśmy dogonić Europę. I doganiamy.

- Czy 25 lat temu zaczęliśmy układać nasz świat w zły sposób? Nie dało się inaczej. Chcieliśmy dogonić Europę w standardzie codziennego funkcjonowania. Mamy ładne mieszkania, dobre samochody, płaskie telewizory i zagraniczne wakacje. Ale też podobną liczbę depresji, psychoz, samobójstw i brutalny rynek pracy. Trudniej nam będzie radzić sobie z tymi problemami, bo w porównaniu z Zachodem jesteśmy wciąż biedni, by państwo gwarantowało nam na właściwym poziomie dostęp do opieki zdrowotnej, do nowoczesnych leków, do opieki socjalnej. Kapitalizm przyczynia się do rozwoju depresji? Istota kapitalizmu, czyli prywatna własność środków produkcji, na pewno nie. Ale to, co nam przyniósł, czyli konkurencję rynkową, ten wyścig szczurów, poczucie niepewno-

ści zatrudnienia, może wpływać na rozwój stanów depresyjnych. W przypadku pojedynczego człowieka lęki i poczucie niepewności powodują, że koncentruje się on tylko na sobie, przestaje myśleć przyszłościowo i prospołecznie. Powszechność takich odczuć prowadzi do bierności społecznej i ma to swoje konsekwencje nie tylko w niskiej wyborczej frekwencji. Obniżenie przyrostu naturalnego to właśnie pochodna stanów lękowych i koncentracji na sobie: nie zdecyduje się na dziecko, skoro nie jestem pewny jutra. Kobiety chorują na depresję dwa razy częściej niż mężczyźni.

Justyna Kowalczyk publicznie przyznała się do depresji. Jej historia wiele mówi o naszej bezradności w zdarzeniu z rozwojem cywilizacyjnym.

Kobiety są obciążone taką liczbą zadań, że nie wytrzymują. Presja na sukces w pracy, dzieci, dom i często główny ciężar ekonomiczny dbania o rodzinę. Aby zapewnić najbliższemu bezpieczeństwu, kobieta pójdzie sprzątać za ledwo ponad 1000 zł. I tego nie wytrzymuje. A ilu młodych mężczyzn siedzi w kasach w marketach? Zdrowych, wykształconych, dwa lata szukali dobrej pracy i nic. Mają poczucie krzywdy, bezsensownie włożonego trudu w zdobycie wykształcenia. A jeśli żona ma podobną pracę? Biorą chwilówki, a potem pożyczają od rodziny, aby je spłacić. Czy ci ludzie mogą być szczęśliwi, mieć poczucie sukcesu? Raczej żyją ze stałym poczuciem lęku i z przekonania, że będzie jeszcze gorzej. Około 40 proc. młodych Polaków wymaga finansowej pomocy rodziców. Dziś młodzi mają umowy śmieciowe, dorywczą pracę i brak perspektyw na bezpieczeństwo socjalne w przyszłości. To ogromna część społeczeństwa, która żyje bez poczucia własnej wartości. Cały problem polega na tym, że aby odbudować tę wiarę, najpierw muszą dostać szansę. A nie każdy ją dziś dostanie. Jak więc mają uwierzyć, że coś się zmieni? Inni do emerytury będą spłacać kredyty na mieszkanie. Kiedyś młodzi gnieździli się w małych mieszkaniach z rodziną, dziś są na swoim, choć kosztem kredytu. To poczucie na wielu wpływa fatalnie. Nie śpią po nocach, bo obawiają się, że stracą pracę, Bank zabierze mieszkanie, a zobowiązanie jest na całe życie. Najpierw bezsenność, w dalszej kolejności depresja,

lęki, uzależnienia, inne cywilizacyjne choroby somatyczne: nowotwory, choroby serca, cukrzyca. Depresja to także problem krajów skandynawskich, gdzie tempo życia jest wolniejsze, poziom życia wysoki, zabezpieczenia socjalne doskonałe. Tam rozwojowi depresji sprzyja, jak się uważa, mniejsze natężenie światła słonecznego, bo to obniża poziom melatoniny, co zaburza zegar biologiczny. Swoje robi też zapewne sposób życia Skandynawów, tak odrębny od modelu europejskiego. Są poważni, refleksyjni, przyzwyczajeni do samotności. Często żyją w dużych odległościach od siebie. Wtedy trudniej rozładować emocje, kości lęki. Trend coraz powszechniejszej zapadalności na depresję jest ogólnoswiatowy, a przyczyny złożone. Szacuje się, że na depresję choruje od 1,5 miliona do 3 milionów Polaków. Miliony łyka leki antydepresyjne. Światowa Organizacja Zdrowia przewiduje, że w najbliższych latach depresja będzie najczęściej występującą chorobą. W gabinecie ma sportowców, menadżerów, prawników, rolników, milionerów w średnim wieku i młodych bezrobotnych. Coraz częściej chorują młodzi, aktywni w sukcesami.

Depresja denerwuje. Żyjemy w czasach mentalności WEŻ I COŚ ZRÓB.

- **Parcie na szkło** (jeśli na depresję choruje osoba publiczna) – Histeria (szpitalne – wciąż, niestety, często słyszane od lekarzy). – Syndrom niedopchnięcia (ginekologiczne – zarezerwowane dla chorujących kobiet, przepraszam „bab”). To trzy z synonimów depresji. Pierwszy pojawił się, kiedy Justyna Kowalczyk udzieliła wywiadu dotyczącego depresji. Dwa pozostałe słyszałam od lekarzy kilka lat temu. Pomagaliśmy wtedy chorej na depresję koleżance z roku. Nikt nie chciał uwierzyć, że młoda, zdrowa fizycznie studentka z normalnej rodziny może czuć smutek, przygnębienie i wreszcie brak siły, by sama z nimi walczyć. Depresja denerwuje. Żyjemy w czasach mentalności WEŻ COŚ ZRÓB (pomysł od ang. **GO DO SOMETHING**). Tyle że nie wszystkim owo coś można samodzielnie i szybko zrobić. Kiedy mówimy, że ktoś jest chory, musi istnieć coś, co tę chorobę urzeczywistnia. Guz, stan zapalny, wyniki badań wyrażone w liczbach czy procentach nam to ułatwiają. To legitymacja do złego samopoczucia, smutku, łez. Jeśli czegoś nie widać,

wątpimy w to. Negujemy. Zawsze dawałem sobie pytanie: czemu...? Dziś zrozumiałem. Ludzie – przynajmniej część z nich – robią to z lęku. Bo jeśli tego nie widać, nie da się dotknąć – to przeraża. A jeśli przeraża, chęć to zepchnąć do nieistnienia. Bo każdy z nas może któreś nocy obudzić się mokry od potu i stwierdzić, że sufit wiruje. Łatwiej wierzyć, że to niemożliwe, ale to tak jakby uwierzyć, że absolutnie niemożliwe jest wycucie guzka w piersi. **Każdy, kto ma duszę – może mieć depresję.** Od tego, jak ją teraz nazwiemy – a nie jestem przeciwnikiem synonimów – będzie zależało to, jak zostaniemy nazwani, jeśli ona nas dotknie. **Twórzmy około depresyjną rzeczywistość z tą świadomością.**

Jak sobie samemu pomóc?

1. Patrz więcej na otaczający świat, a mniej na siebie.
2. Rozmawiaj więcej z ludźmi.
3. Nie pracuj kosztem snu (śpij co najmniej sześć godzin na dobę)
4. Nie zapominaj o urlopie.
5. W weekendy wypoczywaj, nie pracuj.
6. Odnów znajomości koleżeńskie i przyjaźnie, dbaj o nie.
7. Twoim oparciem jest rodzina, interesuj się nią.
8. Nie zapominaj o zainteresowaniach, coś musi cię interesować.
9. Nie zatracaj się jednak w zajęciach i aktywnościach, aby się od nich nie uzależnić.
10. Staraj się zawsze znajdować u siebie więcej plusów niż minusów.

Zrozumienie zaburzeń psychicznych

Czym są zaburzenia psychiczne? Według ekspertów to znaczące nieprawidłowości w myśleniu, kontrolowaniu emocji i zachowaniu. Często upośledzają one zdolność człowieka do utrzymywania właściwych relacji z innymi i radzeniu sobie w życiu codziennym. Natężenie i czas występowania symptomów mogą się różnić w zależności od osoby, jej sytuacji życiowej i rodzaju dolegliwości. Zaburzenia psychiczne dotyczą ludzi bez względu na płeć, wiek, kulturę, rasę, religię, wykształcenie czy status, materialny. Nie wynikają z czyjejś słabości czy też wady charakteru. Odpowiednia opieka me-

dyczna może sprawić, że pacjent będzie w stanie prowadzić satysfakcjonujące i produktywne życie.

Znaczenie zdrowia duchowego

Biblia nie sugeruje, że zajmowanie się sprawami duchowymi jest lekarstwem na problemy zdrowotne. Jednak z Księgi tej wiele rodzin na całym świecie czerpie pocieszenie i siły. Takie osoby znajdują w niej na przykład zapewnienie, że nasz kochający Stwórca żywo interesuje się tymi, którzy „serce mają złamane” i są „zdruzgotani na duchu” (Psalm 34:18). Chociaż Biblia nie jest poradnikiem medycznym, to zawiera praktyczne wskazówki, które mogą nam pomóc radzić sobie z negatywnymi uczuciami i przykrymi doświadczeniami. Daje nam również nadzieję na przyszłość, gdy życie na ziemi będzie wolne od bólu i cierpień. W Słowie Bożym czytamy: „W owym czasie otworzą się oczy ślepych, zostaną też otworzone oczy głuchych. Wówczas kulawy będzie się wspinał niczym jeleń, a język niemowli krzyknie wesoło” (Izajasza 35:5,6).

Wszystkim pacjentom dbającym o zdrowie, zwolennikom zdrowego stylu życia polecam stronę internetową www.zdrowienaczasie.pl.

Zdrowie na Czasie to nowy portal internetowy dla osób, które chcą prowadzić zdrowy i aktywny styl życia.

Lek. med. Józef M. Franus
specjalista pediatrii

Theodor Fontane MYŚLI

Jest tylko jeden sposób, aby czuć się dobrze: należy nauczyć się być zadowolonym z tego, co się otrzymało, a nie dążyć do tego, czego akurat nie ma.

Piękno jest obecne, trzeba tylko chcieć je widzieć lub przynajmniej rozmyślnie nie zamykać oczu.

Umieć żyć to: żyć lekko bez lekkomyślności, być wesołym bez swawoli, mieć odwagę bez brawury, zaufanie i radosną rezygnację.

Zawsze się wraca do pierwszych miłości.

SPOTKANIE PO LATACH w 50. rocznicę rozpoczęcia nauki w Szkole Podstawowej w Futomie

W niedzielę 7 grudnia 2014 r. odbyło się wzruszające „Spotkanie po latach” nauczycieli i uczniów Szkoły Podstawowej w Futomie. Msza święta celebrowana przez tutejszego proboszcza księdza Jana Czaję i księdza prałata Jana Pępka, absolwenta tejże szkoły,

z tekstami lokalnego folkloru umilały spotkanie.

Słowa uznania kierują do organizatorów i członków Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej. Jej rodacy chętnie wracają do swojej małej ojczyzny.



Grono pedagogiczne z ks Janem Pępkiem.

wyrażała radosne dziękczynienie za trud nauki i wychowania dla pedagogów i rodziców.

W murach szkoły przy suto zastawionym stole wracały zabawne i poważne wspomnienia. Największą frajdą okazało się identyfikowanie uczestników po tylu latach rozłąki. Obecność świętego Mikołaja i chóralne śpiewy

Pożegnaliśmy się życzeniami świątecznymi z opłatkiem.

Pamiątkowe upominki motywują nas do kolejnego spotkania według myśli: „Są miejsca, czasy i ludzie, których się nie zapomina”.

B. Birkowska
były nauczyciel
Szkoły Podstawowej w Futomie



Zdjęcie będzie pamiątką tego miłego dnia.

INFORMACJA Z ZEBRANIA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI BŁAŻOWSKIEJ



8 stycznia 2015 r. odbyło się spotkanie członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej. Zebranie rozpoczęło się w Społecznym Muzeum Ziemi Błażowskiej, aby wszyscy członkowie mogli zobaczyć efekty wykonanej tam pracy. W muzeum uporządkowano i przearanżowano część ekspozycji, odmalowano podesty pod eksponaty oraz wykonano nowe podpisy do eksponatów dotyczących tkactwa. Całość prac sprawiła, że muzeum zyskało na estetyce.

Następnie zebrani przeszli do sali kawiarnianej GOK, gdzie kontynuowano rozpoczęte rozmowy. Prezes złożyła szczegółowe sprawozdanie z realizacji projektu „Jak to ze lmem i konopiami w Błażowej dawniej było”. Za zaangażowanie w jego realizację podziękowała Krystynie Brzęk, Robertowi Grzesikowi, Jakubowi Hellerowi, Franciszkowi Płazie, którzy wykonali wiele prac na rzecz muzeum. Podziękowała też Augustynowi Rybce i Józefowi Chmielowi za pomoc w organizacji warsztatów w Prywatnym Muzeum Augustyna Rybki oraz Zbigniewowi Nowakowi za pomoc w zakupieniu i transporcie elementów do wykonania regałów oraz za deklarację ich wykonania.

Zebrani dyskutowali o planach na najbliższy rok także dotyczących muzeum oraz sesji poświęconej ks. Michałowi

Pilipcowi organizowanej przez IPN, którą odbędzie 18 stycznia i swoim w niej udziale.

Jan Krygowski podzielił się wspomnieniami z wernisażu poświęconemu twórczości Zbigniewa Krygowskiego, która odbyła się w październiku w Pałacu Sztuki w Krakowie. Stwierdził, że jej organizacja pochłonęła spore środki finansowe i zajęła 2 lata, ale to wydarzenie artystyczne sprawiło mu sporą satysfakcję, bo wystawa w tym przybytku sztuki była marzeniem jego ojca. Podziękował za przygotowanie relacji z tej imprezy w Kurierze i przekazał dla członków TMZB kilka pięknych albumów *Zbigniew Krygowski Malarstwo*. Prezes podziękowała Janowi Krygowskiemu za albumy i za stałe wsparcie, którego udziela działaniom TMZB wywodząca się z Błażowej rodzina Krygowskich i Stowarzyszenie Rodu Krygowskich.

Na zakończenie pogratulowała w imieniu wszystkich obecnych – zwycięstwa w wyborach samorządowych na burmistrzowi Jerzemu Kocojowi, wieloletniemu działaczowi Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej życząc, aby praca na nowym stanowisku przyniosła mu wiele satysfakcji i by nie zabrakło mu entuzjazmu i wytrwałości w realizacji zadań na rzecz miasta i gminy.

Małgorzata Kutrzeba

MIECZYŚLAW A. ŁYP WŚRÓD LAUREATÓW III MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU POEZJI ROMSKIEJ „O ZŁOTE PIÓRO PAPUSZY”

W grudniu 2014 r. dyrektor Muzeum Okręgowego w Tarnowie Andrzej Szpunar ogłosił decyzję o przyznaniu nagród autorom nagrodzonym i wyróżnionym w III Międzynarodowym Konkursie *O Złote Pióro Papuszy*.

Konkurs jest organizowany przez Muzeum Okręgowe w Tarnowie i Tarnowskie Towarzystwo Kulturalne. Został ogłoszony w 2013 roku. Jury obradowało pod kierunkiem znanego poety krakowskiego Leszka Długosza. Do sekretariatu konkursu wpłynęło 290 utworów od 126 autorów. Z uwagi na brak możliwości finansowych konkurs został rozstrzygnięty w 2014 roku.

Według jurorów nadesłane prace prezentowały nierówny charakter i styl oraz rozmaity stopień zręczności językowej.

Jurorzy podkreślają jednak, że przewagę stanowiły utwory przemyślane, zarówno formalnie, jak i treściowo. Widać w nich było głębszą znajomość tematyki romskiej.

Autorzy nadesłanych tekstów zwracali uwagę odbiorcy na więcej elementów kultury cygańskiej niż tylko muzykę, tańce, kwieciste spódnice, wróżbiarstwo czy topos tęsknoty za lasem, naturą, wędrówką i szerzej – za wolnością.

Jury w składzie: Anna Szałapak, Teresa Mirga, Leszek Długosz – przewodniczący przyznało nagrodę Złote Pióro Papuszy Jarosławowi Jędraszcykowi.

II miejsce przyznano rzeszowskiemu poecie Mieczysławowi Arkadiuszowi Łypowi za wiersz „Wspomnienie II” oraz Agnieszce Marek za zestaw wierszy.

III miejsce zajęli: Andrzej Wołosewicz, Małgorzata Zielińska-Januszewska i Jerzy Frycowski.

Jury przyznało także trzy wyróżnienia. Osoby wyróżnione otrzymają książkę Adama Bartosza wydaną przez Muzeum Okręgowe w Tarnowie „Romowie w Polsce”. Pozostali uczestnicy konkursu otrzymają płytę DVD z nagraniem książki Adama Bartosza „Nie bój się Cygana”.

W imieniu redakcji „Kuriera Błażowskiego” gratuluje naszemu wieloletniemu współpracownikowi Mieczysławowi A. Łypowi nagrody w konkursie i życzy wielu dalszych osiągnięć.

Danuta Heller

PORADY ŻYWIENIOWE NIE TYLKO DLA MŁODZIEŻY



Arkadiusz Niestrój

Prawidłowe żywienie to nie tylko dostarczenie organizmowi energii i niezbędnych składników pokarmowych w odpowiednich proporcjach, ale także ilość posiłków, ich regularność i odpowiednie rozłożenie w ciągu dnia. Szczególnie narażony zarówno na niedobory żywieniowe jak i nadmiar pokarmów w diecie, jest młody, rozwijający się organizm. Brak odpowiedniej ilości składników odżywczych, jak też nieodpowiednia ich jakość są przyczyną pogorszenia się stanu zdrowia, a także zaburzenia rozwoju dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. Należy przy tym pamiętać, że braków tych nie da się nadrobić. Jeśli chodzi natomiast o spożywanie zbyt dużej ilości żywności, to wiąże się ona z rozwojem otyłości u dzieci. Przyczynę nadwagi i otyłości odnajdujemy głównie w nieprawidłowych nawykach żywieniowych wyniesionych z domu. Dzieci z nadwagą w wieku szkolnym są kilkakrotnie bardziej narażone na otyłość w dorosłym życiu. Jak zatem powinno wyglądać żywienie dzieci w wieku szkolnym? Poniżej omówię kilka zasad, które gwarantują prawidłowy rozwój młodego organizmu.

Regularność spożywania posiłków

Prawidłowa dieta powinna składać się z 5. posiłków, gdzie przerwy między nimi nie powinny przekraczać 4 godzin, a ostatni posiłek powinien być zjedzony najpóźniej na 2 godziny przed snem. Najlepiej, by spożywane były one o stałych porach. Szczególnie ważne jest w tej kwestii śniadanie, które przez wiele osób jest lekceważone. Po wielu godzinach bez jedzenia poziom cukru w naszej krwi jest bardzo niski i konieczne jest jego uzupełnienie. Dziecko, które nie jada śniadań będzie miało pogorszone samopoczucie, obniżoną koncentrację, a także – naprzemiennie – będzie rozdrażnione i ospałe. Taki sam negatywny efekt może pojawić się, jeśli posiłków w ciągu dnia będzie zbyt mało lub jeśli są one spożywane bardzo nieregularnie. Ponadto spożywanie 1-2 dużych objętościowo posiłków zamiast 4-5 mniejszych, sprzyja odkładaniu się tkanki tłuszczowej, co w konsekwencji prowadzi do otyłości.

Urozmaicona dieta

Nie istnieje produkt żywnościowy, który dostarczyłby wszystkich niezbędnych nam substancji odżywczych. Należy zatem zadbać o to, by nasza dieta była różnorodna. Każdego dnia powinniśmy spożywać produkty z 5. podstawowych grup żywności:

- produkty zbożowe (chleby, makarony, kasze),
- warzywa i owoce,
- mleko i jego przetwory,
- mięsa, drób, ryby, jaja,
- tłuszcze.

Produkty zbożowe

Podstawą naszego żywienia powinny być produkty zbożowe z grubego przemiału, takie jak pieczywo, makarony,

kasze czy płatki śniadaniowe. Podczas przemiału zboża tracą większość witamin, minerałów i zgromadzony w nich błonnik. Produkty pełnoziarniste dają uczucie sytości na dłużej i pomagają w utrzymaniu prawidłowej masy ciała. Przeciwdziałają także zaparciom i obniżają poziom cholesterolu we krwi.

W wyborze produktów zbożowych najważniejszy jest stopień przemiału, a nie rodzaj ziarna. Postarajmy się zatem, by przynajmniej w połowie zastąpić pieczywo białe pełnoziarnistym.

Warzywa i owoce

Są źródłem wielu witamin i minerałów, których próżno szukać w innych produktach żywnościowych, a które niezbędne są do prawidłowego funkcjonowania naszego organizmu. Powinny znaleźć się one w każdym posiłku, najlepiej w postaci surowej, gdyż wtedy mają największą wartość. Spożycie warzyw powinno być większe niż owoców ze względu na dużą kaloryczność tych drugich. Należy pamiętać także o roślinach strączkowych (fasola, groch, soja, soczewica), które powinny znaleźć się w naszej diecie przynajmniej raz w tygodniu.

Mleko i jego przetwory

Zawierają wapń, wysokiej jakości białko i witaminy rozpuszczalne w tłuszczach, czyli składniki niezbędne do prawidłowego rozwoju organizmu. Zaleca się, by dzieci w wieku szkolnym spożywały 3-4 szklanki mleka dziennie, przy czym wskazane jest zastąpienie go w części przetworami z mleka takimi jak: sery białe, jogurty, kefir, maślanki, a także sery żółte lecz w ograniczonych ilościach ze względu na dużą ilość zawartego w nich tłuszczu.

Mięsa, drób, ryby i jaja

Zapotrzebowanie młodego organizmu na białko jest bardzo duże, dlatego też powinno być ono spożywane codziennie w postaci chudych mięs i wędlin, ryb i ich przetworów, drobiu a także jaj. Białko jest składnikiem budulcowym, co oznacza, że jest niezbędne do prawidłowego rozwoju dziecka. Należy szczególną uwagę zwrócić na spożycie ryb (głównie morskich), których mięso jest lepsze niż mięso zwierząt rzeźnych. Powinniśmy spożywać je od 2-3 razy na tydzień, a mięsa czerwone (wieprzowe, wołowe) tylko raz w tygodniu.

Tłuszcze

Należy ograniczyć ich spożycie (zwłaszcza tłuszczy zwierzęcych), ale nigdy nie eliminować ich całkowicie z diety. Bogata w tłuszcze zwierzęce dieta sprzyja powstawaniu otyłości. Jeśli to możliwe, należy zrezygnować ze smarowania pieczywa tłuszczami lub wybierać dobre jakościowo margaryny czy masło. Do smażenia najlepiej używać oleju rzepa-

kowego, oliwy (ale nigdy tłoczonej na zimno) lub smalcu. Do sałatek natomiast najlepsza będzie oliwa z oliwek lub olej rzepakowy tłoczony na zimno.

Spżycie cukru i soli

Bardzo korzystne dla zdrowia jest ograniczenie tych składników. Cukier i słodycze bardzo szybko są przemieniane w naszym organizmie na tłuszcz, a spożywanie ich między posiłkami ogranicza apetyt. Należy więc zadbać o to, by słodycze były rzadką przyjemnością, a nie codziennością. Sól pełni ważną rolę w naszym organizmie, jednak jej nadmiar jest bardzo szkodliwy (może być przyczyną nadciśnienia tętniczego, udaru mózgu oraz zwiększa ryzyko raka żołądka).

Podjadanie

Podjadanie między posiłkami nie musi być zjawiskiem negatywnym ze względu na duże zapotrzebowanie dorastającego organizmu na energię. Należy jednak zadbać o to, by w skład podjadanych posiłków wchodziły produkty takie jak: owoce, jogurty, napoje mleczne czy orzechy, a nie słodycze czy chipsy.

Zdrowa dieta nie wymaga dużych nakładów finansowych ani wielkiego wysiłku. Wystarczy jedynie odrobina samozaparca w stosowaniu się do powyższych zasad. Pamiętajmy, że dzieci uczą się przez obserwację. Dlatego dajmy im dobry przykład i jedźmy zdrowo.

**Arkadiusz Niestrój, licencjonowany dietetyk
Centrum Medyczne PROMEDICA**

OWOC KAKI

Zobaczyłam w sklepie Gminnej Spółdzielni w Białozowej pomarańczowe owoce przypominające nieco pomidory. Cena była przystępna, więc postanowiłam zaryzykować, bo lubię wyzwania i nowinki kulinarne. Oto co znalazłam na temat kaki w materiałach reklamowych TESCO.

Skąd pochodzi?

Kaki to jedno z nielicznych owoców, które zaskakuje ilością nazewnictwa. Roślina, z której owoc ten pochodzi zwana jest także persymoną, hebanowcem, hurmą lub szaronem. W Chinach, skąd pochodzi, sam owoc często nazywany jest chińską śliwą lub śliwą daktylową. Wynika to przede wszystkim ze smaku kaki mocno zbliżonego do tego owocu. Do Europy trafił za sprawą Krzyżowców i ich wypraw. Obecnie kaki uprawiane jest również w Brazylii, Włoszech, Grecji, Hiszpanii, a nawet w Kalifornii.

Co warto wiedzieć?

Kupując kaki, pamiętaj by wybierać owoce dojrzałe. Rozpoznaś je po kolorze skórki, przechodzącej od żółtoczerwonej do pomarańczowej barwy. Powinny one być miękkie w dotyku. Niedojrzałe zaś charakteryzują się zielonym przebarwieniem, twardością i dość specyficznym cierpkim smakiem. Jeżeli zdarzy Ci się kupić niedojrzałe kaki, pozwól mu dojrzeć w domowym zaciszu – 2-3 dni w zupełności wystarczą, by owoc ten nabrał koloru i słodczy.

Z czym to się je?

Pomimo, że owoc kaki w wyglądzie

bardzo przypomina pomidora, w smaku zdecydowanie odbiega od tego warzywa. Miąższ kaki jest lekko twardy, mało aromatyczny, słodki o lekko galaretowatej konsystencji. Dzięki tym walorom rewelacyjnie sprawdza się



jako składnik dżemu lub galaretek. Doskonale uzupełnia smak owocowych sałatek, deserów lodowych lub bitej śmietany. Kaki można także podawać na surowo w formie słodkiej i pełnej witamin przekąski, a także gotować i kan-dyzować.

Owoc kaki – dlaczego warto go jeść

Owoc kaki to bogactwo witamin A, C i błonnika. Oprócz tego zawiera roz-

maite związki fotochemiczne wykazujące działanie przeciwutleniające – należą do nich m.in. proantocyjanidyna, epikatechina oraz kwasy – galusowy i p-kumarynowy. Liście persymony stosowane są w chińskiej medycynie do leczenia rozmaitych schorzeń: gorące okłady przykłada się w miejsce ukąszenia przez węże i na podrażnioną skórę, napój z gotowanych liści służy do obniżania ciśnienia, zmniejszenia krzepliwości krwi oraz leczenia nowotworów.

Mus z owocu kaki

Składniki:

- 3 owoce kaki
- 200 ml wody
- łyżka miodu lub innego słodzika
- mała łyżeczka soku z cytryny

Zmiksuj wszystkie składniki i wstaw do zamrażarki na ok. 30 minut. Przed podaniem udekoruj bakaliami lub bitą śmietaną – jeśli jesteś na diecie, pozostań przy samych bakaliach Smacznego.

D. H.

HUMOR

- Kelner, hej, kelner!
- Słucham pana...
- Nie odpowiada mi ta zupa.
- A o co ją pan pytał?

* * *

Dyżurny policjant odbiera telefon. Głos w słuchawce mówi:

- Niech pan powie, czy to normalne: od kilku miesięcy jeden facet trąbi o szóstej rano w swoją trąbkę i budzi ponad setkę ludzi. Czy można coś

z tym zrobić?

- Oczywiście, zaraz przyjedziemy. Proszę podać adres.
- Koszary, jednostka wojskowa...

* * *

Sierżant do żołnierzy:

- Kto chce pojechać na wykopki ziemniaków na polu siostry generała?

Zgłosiło się dwóch.

- Dobra, pozostali pójdą piechotą.

2015 ROKIEM ŚW. JANA PAWŁA II ORAZ JANA DŁUGOSZA

Sejm ustanowił rok 2015 Rokiem św. Jana Pawła II oraz Jana Długosza. Decyzją posłów w 2015 roku będziemy też obchodzić Rok Polskiego Teatru.

W podjętej uchwale w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem św. Jana Pawła II podkreślono ogromne zaangażowanie

żowanie papieża Polaka w proces odradzania się polskiej niepodległości oraz w propagowanie uniwersalnego przesłania o godności i prawach człowieka. Sejm chce, by te wartości towarzyszyły działaniom podejmowanym w ramach obchodów Roku św. Jana Pawła II.

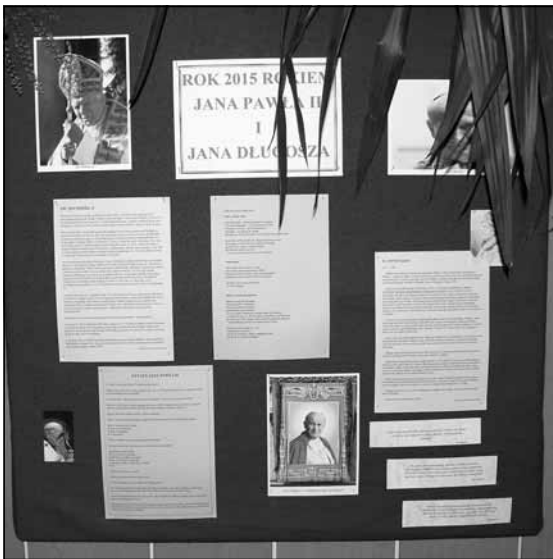
Sejm uczcił też pamięć wybitnego polskiego historyka, dyplomaty i duchownego – Jana Długosza. Posłowie podjęli uchwałę w sprawie ustanowienia go patronem przyszłego roku. W dokumencie podkreślono, że Jan Długosz jest uważany za ojca polskiej historiografii i heraldyki, twórcę największego dzieła opisującego dzieje państwa polskiego – „Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego”. Zaznaczono też szczególne znaczenie jego dzieł dla polskiego dziedzictwa kulturowego.

Decyzją posłów w przyszłym roku będziemy obchodzić też Rok Polskiego Teatru. Sejm RP oddaje hołd ludziom i instytucjom tworzącym polski teatr, który jest jednym z najważniejszych obszarów życia kulturalnego i społecznego – czytamy w podjętej uchwale. W dokumencie podkreślono też przypadające w przyszłym roku 250-lecie istnienia Teatru Narodowego w Warszawie oraz Teatru Wielkiego – Opery Narodowej. W uchwale czytamy też, że w ciągu 250 lat istnienia teatr publiczny w Polsce służył sztuce i społeczeństwu, podejmując dialog z tradycją, komentując otaczającą rzeczywistość oraz wytyczając nowe drogi rozwoju sztuki.

By uczcić i przypomnieć wszystkim odwiedzającym białostocką bibliotekę przygotowano okolicznościową wystawę ku pamięci tych wspaniałych, wielkich Polaków. Można z niej dowiedzieć się o ich życiu i twórczości.

Na podstawie stron Sejmu RP

A.H.



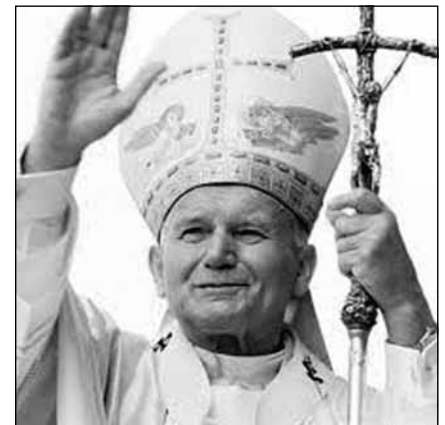
ŚW. JAN PAWEŁ II

Jan Paweł II (Karol Wojtyła) urodził się 18 maja 1920 r. w Wadowicach. Jego ojciec był zawodowym wojskowym. Matka – Emilia z Kaczorowskich – zajmowała się domem. Starszy o 12 lat od Karola brat Edward uczył się w wadowickim gimnazjum, a później studiował medycynę w Krakowie. 13 kwietnia 1929 r. zmarła matka Karola. Dziewięcioletnim chłopcem zajął się ojciec.

We wrześniu 1930 r. Karol zdał egzamin do męskiego Państwowego Gimnazjum Śląskiego im. Marcina Wadowity. W 1938 r. rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, przerwane wybuchem wojny. W czasie okupacji pracował jako robotnik w kamieniołomach w Zakrzówku i w fabryce „Solvay” w Krakowie. W 1941 r. zmarł jego ojciec. Do połowy 1943 roku Karol był związany z konspiracyjnym Teatrem Rapsodycznym. W 1942 r. rozpoczął studia na tajnym Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego,

ukończył je po wojnie w 1946 roku i z rąk kardynała Adama Sapiehy otrzymał święcenia kapłańskie. Do 1948 roku odbywał studia na Papieskim Uniwersytecie Dominikańskim w Rzymie.

Pierwszą duszpasterską placówką księdza Karola była mała wiejska parafia Niegowić, niedaleko Bochni. W 1949 roku arcybiskup Sapieha przydzielił Karolowi Wojtyłe parafię św. Floriana na Kleparzu w Krakowie. Młody wikary nawiązał szybki kontakt z młodzieżą akademicką. Chodził z młodymi na wycieczki, do teatru, dyskutował i umiał ich słuchać. W 1953 roku obronił rozprawę habilitacyjną na Uniwersytecie Jagiellońskim, po czym podjął wykłady z katolickiej etyki społecznej i filozoficznej w krakowskim Seminarium Duchownym oraz na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Sakrę biskupią otrzymał w 1958 roku. W 1964 roku został arcybiskupem krakowskim, a w 1967 kardynałem. Brał aktywny udział w Soborze Watykańskim II.



Po śmierci Jana Pawła I, 16 października 1978 roku został wybrany na papieża i przyjął imiona Jan Paweł II. Był pierwszym od 455 lat papieżem nie-Włochem i pierwszym Polakiem na Stolicy Piotrowej. Pontyfikat Jana Pawła II upływał pod znakiem posługi na rzecz ekumenizmu, cywilizacji miłości, wolności wzorowanej na Eucharystii. Odwiedził większość krajów świata – z tej racji zwany jest „papieżem pielgrzymem” – odbył ponad 100 zagranicznych podróży duszpasterskich.

Papież jest autorem wierszy ogłaszanych głównie pod pseudonimem Andrzeja Jawień.

Jan Paweł II zmarł 2 kwietnia 2005 roku o godzinie 21:37. Po śmierci papieża wielu duchownych i wiernych do-

dało mu nowy przydomek, nazywając go Janem Pawłem Wielkim. Tylko trzech papieży w historii kościoła katolickiego nosiło taki przydomek. Jan Paweł II został pochowany 8 kwietnia 2005 roku w Watykanie.

27 kwietnia 2014 r. Papież Franciszek dokonał kanonizacji papieża – Polaka w niedzielę Bożego Miłosierdzia w Rzymie. Do chwały świętych Jan Paweł II został wyniesiony razem z jednym ze swoich poprzedników, Janem XXIII.

KS. JAN DŁUGOSZ

(1415-1480)

Podjąłem się przekazać na piśmie rocznik dziejów Polski, a także innych ludów sąsiadujących z Polską, (...) ponieważ boleję, że wiele przesławnych, godnych poznania dzieł, tak czasów przeszłych, jak i nowszych, idzie w wieczną niepamięć – pisał Jan Długosz, wybitny polski historyk. Autor „Roczników, czyli kronik sławnego Królestwa Polskiego” zmarł w Krakowie 19 maja 1480 r.



Był synem Ziemi Wieluńskiej. Urodził się w 1415 r. w Brzeźnicy k. Radomska w rodzinie szlacheckiej. Jego ojciec walczył dzielnie w bitwie pod Grunwaldem, za co otrzymał starostwo brzeźnickie. Jan ukończył szkołę parafialną w Nowym Korczynie, następnie studiował w Akademii Krakowskiej. Miał niespełna 18 lat, gdy trafił na dwór biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, przyszłego pierwszego Polaka obdarzonego godnością kardynalską. Długosz był kolejno notariuszem, sekretarzem, szefem kancelarii i zarządcą dóbr biskupich. W 1440 r. przyjął święcenia kapłańskie. Przyszły też godności kościelne: kanonie krakowska, sandomierska, kielecka, probostwo w Kłobucku. Długosz dużo podróżował, a bp Oleśnicki powierzał mu wiele odpowiedzialnych misji, m.in. na Węgrzech i w Rzymie.

Po śmierci następcy Oleśnickiego, biskupa krakowskiego Tomasza Strzemińskiego, Długosz – mimo wyraźnego sprzeciwu króla Kazimierza Jagiellończyka – poparł na biskupstwo krakowskie Jakuba z Sienna. Duchowny ten przyjął sakrę, ale po pół roku musiał zrezygnować z funkcji. Długosz za sprzeciw wobec monarchii, zapłacił konfiskatą dóbr i banię. W latach 1461-1463 przebywał na wygnaniu w Pińczowie i na zamku w Melsztynie.

Król, znając jednak wielorakie zdolności Długosza, konflikt puścił w niepamięć i zaczął powierzać mu niezwykle odpowiedzialne i delikatne misje, jak choćby rokowania pokojowe z Zakonem Krzyżackim. Ufał mu tak bardzo, że powierzył mu wychowanie własnych synów, wśród nich był przyszły święty Kazimierz.

Długosz był fundatorem wielu świątyń i klasztorów, m.in. w Szczepanowie, Chotelu Czerwonym k. Wiślicy, Raciborowicach k. Krakowa i klasztoru paulinów na Skałce.

Najbardziej zasłynął jednak jako historyk i kronikarz. I choć niektórzy historycy zwracali uwagę, że Długosz wobec części źródeł nie zachował krytycznej postawy, bądź przemilczał niektóre wydarzenia, to nie zmienia to faktu, że jego „Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego” nie

TO PRZYJACIEL

Ciągle wracasz pamięcią
do tego poranka zimą.
Tyle lat już wierzyłeś,
wiedziałeś na pewno,
a jednak nie możesz wyjść z podziwu.

Pochylony nad lampą,
w snopie światła wysoko związanym,
nie podnosząc swej twarzy, bo po co -
- i już nie wiesz, czy tam, tam daleko widziany,
czy tu w głębi zamkniętych oczu -

Jest tam. A tutaj nie ma nic prócz drzenia,
oprócz słów odszukanych z nicości -
ach, zostaje ci jeszcze cząstka tego zdziwienia,
które będzie całą treścią wieczności.

UWIELBIAM CIĘ

Uwielbiam cię, siano wonne,
bo nie znajduję w tobie
dumy dojrzałych kłosów.

Uwielbiam cię, siano wonne,
któreś tuliło w sobie
Dziecinę bosą.

Uwielbiam cię, drzewo surowe,
bo nie znajduję skargi
w twoich opadłych liściach.

Uwielbiam cię, drzewo surowe,
boś kryło Jego barki
w krwawych okiściach.

Uwielbiam cię, blade światło pszennego chleba,
w którym wieczność na chwilę zamieszka,
podpływając do naszego brzegu
tajemną ścieżką.

Jan Paweł II

mają w sobie równych w całej historiografii europejskiej schyłku średniowiecza i do dziś stanowią nieocenione źródło poznania dla zajmujących się dziejami Polski i Europy.

Wśród dzieł, które pozostawił, znajdują się m.in. opisy i wizerunki herbów polskich (stąd nazywany jest niekiedy ojcem polskiej heraldyki), katalogi biskupów, a także opis chorągwi krzyżackich zdobytych pod Grunwaldem. Napisał też dzieje św. Stanisława, biskupa i męczennika oraz św. Kingi.

Niedługo przed śmiercią otrzymał nominację na arcybiskupa lwowskiego. Nie zdążył jednak przyjąć święceń biskupich. Pochowany jest na krakowskiej Skałce.

Na podstawie Internetu Anna Heller

XXXIII OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIA CYMBALISTÓW W RZESZOWIE

Tradycyjnym unikalnym instrumentem ludowym, który przetrwał na terenach południowo-wschodniej Polski i występuje powszechnie w ludowej praktyce instrumentalnej tego regionu są cymbały. Cymbały są strunowym instrumentem muzycznym uderzanym, złożonym z czworobocznego pudła rezonansowego i napiętych na nim strun stalowych, w które uderza się pałeczkami, zwanymi pałcatkami.

Wojewódzki Dom Kultury od 30 lat jest organizatorem jedynej w skali kraju imprezy, adresowanej do twórców tego unikalnego instrumentu oraz muzyków grających na cymbałach. Spotkania Cymbalistów mają na celu zachować od zapomnienia sztukę gry na tym tradycyjnym, charakterystycznym dla naszego regionu, aczkolwiek zanikającym instrumencie.

Pierwsze Spotkania Cymbalistów odbyły się w 1981 r., wystąpiło w nim 23 uczestników. Głównym celem organizatorów była prezentacja i dokumentacja aktualnego stanu tradycji gry na cymbałach. W kolejnych latach odchodzili i pojawiali się nowi kontynuatorzy gry na cymbałach, obecnie to około 26 osób. Istotnym elementem Spotkań Cymbalistów jest możliwość spotkania i wymiana doświadczeń na temat budowy i strojenia instrumentu, a rozpiętość wieku od 8-85 lat świadczy o znaczeniu imprezy w popularyzacji gry na cymbałach.

Obecnie zauważa się wzrost zainteresowania tym starym, unikatowym instrumentem oraz coraz większe zapotrzebowanie na jego obecność wśród kapel. Dlatego tak ważne jest,

aby umiejętności i zamiłowanie do gry na tym instrumencie zaszczyć szczególnie w młodych ludziach. Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie chcąc sprostać tym wymaganiom, obok przeglądu konkursowego organizuje również warsztaty muzyczne dla adeptów w każdym wieku, zainteresowanych edukacją z zakresu gry na cymbałach.

Zadanie dofinansowane jest ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Zadanie dofinansowane jest ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Źródło informacji: www.wdk.podkarpacie.pl.

Grand Prix na 33 Ogólnopolskich Spotkaniach Cymbalistów w Rzeszowie zdobył 85-letni Władysław Wojtyna z Białobrzegów koło Łańcuta. Dwie równorzędne pierwsze nagrody zdobyli **Marek Kruczek z Błażowej** i Andrzej Mozgała z Lutoryża.

W konkursie zorganizowanym 6 grudnia 2014 r. przez Wojewódzki Dom Kultury udział wzięło 22 muzyków z trzech województw: podkarpackiego, warmińsko-mazurskiego i dolnośląskiego. Uczestnicy prezentowali trzy utwo-

ry, w tym jeden nieludowego pochodzenia.

W tej dziedzinie repertuar był bardzo różnorodny – od utworów zespołu Metallica po kompozycje Bacha i Mozarta.

Serdecznie gratulujemy Panu Markowi Kruczkowi pierwszej nagrody. Jest to nie tylko promocja Pańskiego talentu, ale również naszej gminy.

Redakcja „Kuriera Błażowskiego”



Marek Kruczek

SPOTKANIE OPŁATKOWE W CENTRUM MEDYCZNYM PROMEDICA

Odbyło się 18 grudnia 2014 r. w budynku błażowskiego gimnazjum. Wszystkich przybyłych powitał właściciel przychodni dr Piotr Compała. Wyraził radość ze spotkania z przedstawicielami środowisk naszej gminy. Promedica dobrze funkcjonuje i pozytywnie służy społeczeństwu.

Centrum Medyczne PROMEDICA zostało utworzone przez lekarzy specjalistów, którzy chcą zaoferować swoim pacjentom prawdziwą opiekę lekarską na wysokim, europejskim poziomie.

W Centrum Medycznym PROMEDICA świadczone są kompleksowe usługi z zakresu medycyny rodzinnej, poradni specjalistycznych, rehabilitacji oraz stomatologii. Obejmujemy też opieką firmy i zakłady pracy w ramach poradni medycyny pracy. Swoje placówki Promedica posiada w Rzeszowie, Kolbuszowej i w Błażowej. Pacjenci mogą liczyć na:



Burmistrz Jerzy Kocój pozytywnie ocenił pracę Centrum Medycznego Promedica. Na zdjęciu z doktorem Piotrem Compalą.



Panie radne Małgorzata DREWNIAK i Grażyna SOWA.



Uczestnicy spotkania oplatkowego spędzili miły wieczór.

- kompleksową opiekę medyczną oraz usługi stomatologiczne na najwyższym poziomie,
- bogaty wachlarz poradni,
- znakomitych lekarzy, doświadczony i sympatyczny personel,
- lokalizację w centrum Błazowej,
- krótki czas oczekiwania na wizytę.

Misją Centrum Medycznego PROMEDICA jest: „Świadczenie wszystkim pacjentom wysokiej jakości usług medycznych z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej, opieki specjalistycznej, stomatologii oraz promocji zdrowia”.

Istnienie dwóch przychodni w Błazowej pozwala na lepszą

opiekę medyczną, nie ma już długich kolejek do lekarzy, można skorzystać z porad lekarzy specjalistów.

Burmistrz Błazowej **Jerzy Kocój** bardzo pozytywnie ocenił działalność Centrum Medycznego na rzecz mieszkańców. Podziękował całemu personelowi medycznemu za pracę na rzecz naszej lokalnej społeczności.

Zebrani złożyli sobie życzenia i połamali się oplatkiem.

Gościnnie gospodarz zaprosił do suto zastawionego stołu, efektownie nakrytego. Podczas delektowania się potrawami można było porozmawiać ze znajomymi, bo taki jest przecież cel tych spotkań.

Danuta Heller

HEJ, KOŁĘDA, KOŁĘDA...

*Dobrze być kołędnikiem, ale tylko Królem,
Ma koronę z pozłotki, ojcowską koszulę.*

Jan Twardowski, „Pastorałka”

Kołędnicy – przebierańcy, którzy w okresie bożonarodzeniowym chodzili po wsiach od domu do domu z życzeniami pomyślności w Nowym Roku. Sympatyczna grupa kołędnicza pojawiła się w moim domu w niedzielę 28 grudnia 2014 r.

Istotą kołędowania była obrzędowa wymiana darów. W zamian za życzenia, przyjmowane jako pomyślna wróżba urodzaju i powodzenia, gospodarze obdarowywali kołędników świątecznymi smakołykami lub drobnymi datkami. Zarówno forma składania życzeń (śpiewanie, recytowanie, wykrzykiwanie), jak i towarzyszące jej działania (np. przedstawienia kołędnicze, tańce, popisy sprawności) oraz stroje (pre-

brania) uczestników obrzędu były niezwykle zróżnicowane i zależne od regionu i czasu.

Ucieszyła mnie wizyta kołędników. Przygotowali się do przedstawienia, pomyśleli o kostiumach, odważyli się zapukać do drzwi mieszkańców miasta. Oznacza to, że dzięki nim tradycja bożonarodzeniowa nie zaginie. Dlatego nie zamkajmy przed kołędnikami drzwi.

*Ej, tam, Herody,
wdziewajcie brody,
stróście się, stróście
i kołędujcie,
niech dzisiaj hula
Jasiek za króla,
ko – ko – ko – kołęda.*

Agnieszka Osiecka, „Gwiazda na kiju”

Danuta Heller



Wizyta kołędników wnosi wiele radości do naszych domów.

NOWOROCZNE SPOTKANIE CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW PSL W BŁAŻOWEJ

3 stycznia 2015 r. miało miejsce noworoczne spotkanie opłatkowe PSL w Błażowej. Uroczystość odbyła się w odnowionym budynku remizy OSP. Oprócz członków PSL w spotkaniu uczestniczyli licznie zaproszeni goście oraz władze samorządowe. Gospodarzem imprezy był prezes Gminnego Zarządu PSL Jerzy Kocój, który witał wszystkich w podwójnej roli, także jako nowo wybrany burmistrz Błażowej. Przy-



Ks. Jacek Rawski złożył wszystkim życzenia noworoczne.

witał on wszystkich zgromadzonych, szczególnie gości z posłem na Sejm RP Janem Burym – przewodniczącym Klubu Parlamentarnego PSL, radnych Rady Powiatu Rzeszowskiego Stanisława Najdę i Aleksandra Stochmala, dyrektorów, prezesów instytucji, stowarzyszeń wojewódzkich, powiatowych, gminnych, radnych Rady Miejskiej, sołtysów, przewodniczących KGW, członków Młodzieżowego Koła Wici, wszystkich członków PSL i sympatyków. W swoim wystąpieniu wyraził podziękowanie wszystkim, którzy mu zaufali i w wyborach samorządowych oddali swój głos na radnych ludowców i na niego jako burmistrza. Będzie się starał powierzonego mu zaufanie nie zawieść i sprostać wymogom, jakie stawia przed nim nowa rola. Szczególną wdzięczność i gorące podziękowanie skierował do kolegów ze Stronnictwa, przyjaciół, którzy nie szczędzili swoich sił, środków oraz



Autorka artykułu Małgorzata Kutrzeba z mężem Ryszardem.

czasu i wspierali go podczas całej długiej i trudnej kampanii wyborczej. Na zakończenie podziękował wszystkim, którzy zorganizowali dzisiejszą imprezę lub przyjęli zaproszenie i w niej uczestniczą i życzył miłej zabawy.

Jako pierwszy z gości głos zabrał Stanisław Bartman – prezes Podkarpackiej Izby Rolniczej. W swoim wystąpieniu odniósł się do listopadowych wyborów samorządowych, które nazwał sukcesem ludowców. Pogratulował wszystkim, którzy startowali w wyborach do samorządu, aby reprezentować interesy polskiej wsi, a szczególnie zwycięzcy w wyborach na burmistrza – Jerzemu Kocojowi. Zwrócił uwagę obecnym na sali, że rok 2015 będzie bardzo emocjonujący, bo już na wiosnę czekają nas wybory prezydenckie, a na jesieni wybory parlamentarne. Ważne jest, aby elektorat PSL i sami członkowie brali w nich udział. Dla rolników niezwykle istotne będą też wybory przedstawicieli do Izby Rolniczej, a odbędą się one w ostatnią niedzielę maja. Należy uczynić wszystko, aby do Izby kandydowali rolnicy i aby interesy rolników reprezentowali rolnicy. Z Błażowej rolników reprezentują Mieczysław Kulasa – rolnik z Białki i Tadeusz Kuśnierz – rolnik z Nowego Borku. Tylko rolnicy znają i rozumieją problemy rolników.



Zaproszeni goście.

Dyrektor Terenowego Oddziału Państwowej Agencji Nieruchomości Rolnych w Rzeszowie Zygmunt Sosnowski życzył wszystkim zebranym pomyślności w Nowym Roku i zachęcał do nabywania działek, które Agencja posiada nadal na terenie gminy Błażowa o łącznej powierzchni ok. 70 ha.

Marek Kot – prezes Zarządu Powiatowego PSL Powiatu Rzeszowskiego w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na utrzymującą się od wielu lat tendencję wzrostową w liczbie wyborców oddających swoje głosy w wyborach samorządowych na kandydatów PSL. Świadczy to jednoznacznie o tym, że PSL dobrze służy państwu i obywatele darzą zaufaniem polityków wywodzących się z tej partii.

Zbigniew Micał – przewodniczący Klubu PSL w Radzie Powiatu Rzeszowskiego, zastępca kierownika BP ARiMR w Rzeszowie, sołtys sołectwa Miłocin pogratulował wszystkim zwycięzcom samorządowych wyborów, a także podziękował obecnym na sali starszym kolegom Józefowi Solarzo-



Spotkanie to było też okazją do wielu rozmów w gronie kolegów, znajomych, a także wspólnej zabawy.

wi i Janowi Kocojowi, z których doświadczenia korzystał, od których się uczył, gdy stawiał pierwsze kroki w partyjnej działalności na szczeblu powiatu.

Do gratulacji i życzeń na Nowy Rok dla wszystkich obecnych dołączył się także Andrzej Wróbel – prezes Gminnego Zarządu PSL w Hyżnem, dyrektor OT Agencji Rynku Rolnego w Rzeszowie.

Jan Bury – poseł na Sejm RP rozpoczął swoje wystąpienie od podsumowania świetnego wyniku wyborczego, jaki uzyskało PSL w wyborach samorządowych. Pogratulował sukcesu Jerzemu Kocojowi, bo – jak stwierdził – jest to bardzo duży sukces, na który on sam długie lata pracował jako lekarz weterynarii, jako radny rady Miejskiej, jako przewodniczący Rady Miejskiej, jako dobry człowiek. Sukces PSL to suma



Do gratulacji i życzeń na Nowy Rok dołączył Poseł Jan Bury.

sukcesów pojedynczych osób. Podziękował wszystkim, którzy się do tego przyczynili jako szeregowi działacze, cenieni samorządowcy, pracujący dla rolnictwa, dla rolników, dla państwa. Polityka, jaką od wielu lat prowadzi PSL odniosła sukces, bo ona dobrze służy ludziom, jest blisko ludzi. PSL od lat stawia na rozwój Polski powiatowej i gminnej. To dzięki konsekwentnej walce PSL udało się przywrócić 41 sądów rejonowych obligatoryjnie oraz 17 fakultatywnie z 79 zlikwidowanych. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej podpisał ustawę odwracającą tzw. reformę Gowina. W grupie obligatoryj-

nie przywróconych sądów znajdują się Sądy Rejonowe w **Przeworsku, Nisku i Leżajsku**. Politycy PSL od początku sprzeciwiali się ich likwidacji. Razem z mieszkańcami 79 powiatów zebrali ponad 170 tysięcy podpisów pod obywatelską inicjatywą ustawodawczą, która miała przywrócić wszystkie zlikwidowane sądy. To tylko jeden z wielu przykładów działań, które mają uczynić państwo przyjaznym dla obywatela.

Poseł podkreślił również, że w obecnej nowej unijnej perspektywie finansowej dla Podkarpacia zarezerwowana jest ogromna pula pomocy unijnej, z której korzystać będą samorządy, instytucje, firmy i pojedynczy przedsiębiorcy. Od tego jak wykorzystamy te środki zależeć będzie nasz los i los naszych dzieci. W jego wystąpieniu nie zabrakło też życzeń zdrowia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku dla wszystkich zebranych i wszystkich mieszkańców gminy Błażowa.



Do tańca przygrywała gościom Kapela Tośka i Ryśka, a zabawa trwała jeszcze wiele godzin.

Część oficjalna zakończyła się wspólnym odśpiewaniem kolędy „Wśród nocnej ciszy”, po czym głos zabrał ks. dziekan Jacek Rawski, który odmówił modlitwę, pobłogosławił oplatki życząc wszystkim zdrowia i obfitych łask Bożych oraz opieki Matki Bożej od Wykupu Niewolników, której cudowny obraz peregrynuje obecnie w parafii. Stwierdził, że prawdziwie wolnym może być jedynie człowiek wtedy, gdy jego serce wyzwoli się z grzechu. Prosił więc Matkę Bożą o pomoc w wyzbyciu się przywiązania do zła i o wyzwolenie naszych serc z niewoli grzechu. Następnie wszyscy połamali się oplatkiem i złożyli sobie życzenia.

Spotkanie to było też okazją do wielu rozmów w gronie kolegów, znajomych, a także wspólnej zabawy. Do tańca przygrywała gościom Kapela Tośka i Ryśka, a zabawa trwała jeszcze wiele godzin.

Małgorzata Kutrzeba

GRATULUJEMY!

Naszemu redakcyjnemu koledze **Panu Jerzemu Kocojowi** serdecznie gratulujemy mandatu społecznego zaufania – wyboru na urząd burmistrza Błażowej.

Życzymy satysfakcji z pracy, spełnienia wszelkich planów i dalszej udanej współpracy z naszym czasopiśmie.

Redakcja „Kuriera Błażowskiego”.

EMERYCI SIĘGAJĄ PO ŚRODKI UNIJNE

20 grudnia 2014 r. Klub Seniora zaprosił seniorów na spotkanie opłatkowe. Obie sale GOK wypełnione były po brzegi. Wszystkich przybyłych powitała pani prezes Klubu Seniora Genowefa Puzio. Zwróciła się do zebranych:

„Szanowni Państwo,

Wielkimi krokami zbliża się jedno z największych świąt w roku – Wigilia i Święta Bożego Narodzenia.

Od pokoleń święta te spędza się w gronie rodziny, przyjaciół i osób bliskich.

Czas świąt zbliża i jednoczy wszystkie pokolenia, a tradycja przenoszona z dziadków na wnuki trwa już ponad dwa tysiące lat. Chcemy, by klimat tych świąt zbliżał również mieszkańców naszej gminy i żebyśmy to my, seniorzy tej społeczności, przekazywali młodszemu pokoleniu wartości wypracowane przez naszych przodków.

Serdecznie witam na dzisiejszym spotkaniu:

ks. dziekana Michała, naszego nowego burmistrza pana Jurka, któremu przy tej okazji składam gratulacje i życzę owocnej pracy na rzecz mieszkańców naszej gminy i aby nie zapominał o kwiecie swojego elektoratu – o nas, emerytach.

Witam również panią dyrektorkę Zespołu Szkół Ewę Kozubek, panią Danutę Heller – redaktor naczelną „Kuriera Błazowskiego”, panią przewodniczącą Zarządu Związku Emerytów Zofię Wiegos, pana prezesa Banku Spółdzielczego w Błazowej pana Mariusza Króla, przewodniczącą Rady Miejskiej pana Jurka Faraśia, dyrektora GOK pana Zbigniewa Nowaka.

Szpecially serdecznie witam najważniejszych gości dzisiejszego spotkania, czyli seniorki i seniorów naszego Klubu.

Chciałam państwa poinformować, że finanse na dzisiejsze spotkanie zostały pozyskane ze środków Unii Europejskiej

w ramach przedsięwzięcia pod nazwą „Wieczór tradycji wigilijnych”.

Chcę życzyć państwu ciepła i bliskości w gronie rodzinnym, a także życzliwości, zrozumienia i wzajemnego szacunku wśród przyjaciół, sąsiadów i osób, z którymi łączą nas wspólne emeryckie sprawy.

Podtrzymując wielowiekową tradycję życzę, by ten biały opłatek wniósł w nasze życie dobroć, szacunek i zdrowie na kolejny rok.

Szczęść Boże wszystkim”.

Członkowie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej z Futomy przybyli pod opieką Joanny Pępek i przynieśli ze sobą Betlejemskie Światło Pokoju. Zaprezentowali także okolicznościowe wiersze.



Zofia Wielgos skierowała do zebranych wiele ciepłych życzeń.



Jurek Faraś życzył seniorom wszelkiego dobra.

Ks. dziekan senior Michał Drabicki pobłogosławił opłatki. Podzielił się z zebranymi refleksjami na temat wieku dojrzałego. Życzył seniorom zdrowia i błogosławieństwa Bożego.

Przed wieczerą wszyscy połamali się opłatkiem, życząc sobie nawzajem wszystkiego, co najlepsze.

Podano tradycyjne, wigilijne dania: barszcz biały z ziemniakami, pierogi ruskie i z kapustą, gołąbki, ciasta. Popłynęły dźwięki pięknych polskich koled.

„Projekt KSOW – Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich. Błazowa, 20.11.2014 r. umożliwił zorganizowanie spotkania. W opisie projektu czytamy:

WIECZÓR TRADYCJI WIGILIJNYCH to wydarzenie, które cyklicznie z roku na rok gromadzi seniorów z gminy Błazowa. Klub Seniora ściśle współpracuje z organizacjami młodzieżowymi działającymi na terenie gminy, dlatego w tym



Od lewej Jerzy Kocój, Mariusz Król, Stanisław Kruczek, Ewa Kozubek.



Popłynęło wiele ciepłych życzeń. Na zdjęciu Genowefa Puzio i ks. dziekan senior Michał Drabicki.



Emeryci od lat są żywym dowodem, że jesień życia też może być piękna.

roku gośćmi seniorów będzie grupa przedszkolaków, harcerzy, młodzieży, która przyniesie światło betlejemskie.

Panie z Klubu Seniora zademonstrują, jak można wykonać tradycyjne ozdoby świąteczne oraz stroiki, które później młodzież wraz ze światłem zanieśe osobom samotnym. Trafiają również z najserdeczniejszymi życzeniami do Zakładu Opieki Długoterminowej, by i tam zapłonął promyk nadziei.

Zorganizowany „WIECZÓR TRADYCJI WIGILIJNYCH” to szczególnie czas, w którym osoby starsze przekaza-

zują młodemu pokoleniu tradycje związane ze świętami bożonarodzeniowymi, których w naszej kulturze nie brakuje. To czas, kiedy snuje się opowieści o kolędnikach, turoni, o pierwszej gwiazdce. Zaśpiewamy piękne kolędy, w powietrzu unosi się zapach choinki, wigilijnych smakołyków, a wszystkie życzenia płyną ze szczerego serca.

Podczas spotkania nie zabraknie tradycyjnego opłatka oraz potraw wigilijnych. Na tę okoliczność panie przygotowują świąteczne wypieki, które będą degustowane przez uczestników. Nie zabraknie również wspólnego kolędowania przy akompaniamentcie Kapeli Podwórkowej Olka Cygana. [Olek Cygan grał na trąbce – przyp. autorki].

Żeby tradycja zagościła w każdym miejscu podczas organizowanego spotkania, panowie zaprezentują własnoręcznie wykonane szopki, które później trafią na wystawę.

Młodzież przedstawi dla seniorów w sali widowiskowej jasełka.

CEL WYDARZENIA:

- ocalić od zapomnienia dawnych tradycji związanych ze świętami, integracja pokoleniowa mieszkańców,
- wymiana doświadczeń,
- przekazywanie z pokolenia na pokolenie kolęd,
- popularyzowanie potraw wigilijnych,
- przekazywanie wiedzy z zakresu wykonywania tradycyjnych ozdób świątecznych.

Jako partnerów w realizacji zadania wskazuje się:

- redakcję „Kuriera Błazowskiego”,
- Radę Miejską w Błazowej,
- Przedszkole Publiczne,
- Szkołę Podstawową,
- Szkołę Muzyczną I stopnia w Błazowej”.

I rzeczywiście, cel został osiągnięty. Był uroczy występ jasełkowy przedszkolaków, zatańczyli gimnazjaliści i wspólnie kolędowano. Podziwialiśmy misterne szopki, które teraz zdobiją wnętrze błazowskiej biblioteki. Tradycyjne potrawy wigilijne smakowały znakomicie. Była przede wszystkim miła atmosfera na sali, co wszyscy mówcy podkreślali: burmistrz Jerzy Kocój, przewodniczący Jurek Faraś, przewodnicząca Zarządu Związku Emerytów Zofia Wielgos. Wszyscy doceniali wkład emerytów w życie społeczne i kulturalne gminy.

Emeryci od lat są żywym dowodem, że jesień życia też może być piękna.

Danuta Heller

Z cyklu *Rozmowy z Julianem Przybosiem.*
W 45. rocznicę śmierci poety.

HORYZONTY

Malarzowi Zygmuntowi Zabłyszczowi

Artysta z Wilczego
tego wyraju słońca zieleni
i otwartych przestworów Przybosia
magicznym pędzlem
i błękitną barwą niebios
maluje jak poeta
pojedyncze słowa całe fragmenty
rozkwitające sady zdania metafory
płynące jak rzeka
z doraźnymi zakolami przeznaczeń

W wierszu i na obrazie
jedno pole drugie pole trzeci zalas
i pustkowie –
żadnego miasta żadnej maszyny
żadnych mas – tylko Gwoźnica
w światłozieleni rozplamiona
rozsnutą barwą i dopełniona
oddalą widnokregu

Świt jak źródło
szepce dzień w otwartą przestrzeń wzgórz

Mieczysław A. Łyp

Rzeszów, 14.10.2014 r.

*Żegnając przyjaciela, nie płacz, ponieważ jego
nieobecność ukaże ci to, co najbardziej w nim kochasz*
Khalil Gibran

Rodzinie naszej zmarłej Koleżanki

HELENY CHLEBEK,

pełniącej w Związku przez wiele lat funkcję
sekretarza serdecznie wyrazi współczucia
składają członkowie Związku Emerytów, Rencistów
i Inwalidów i Klubu Seniora „Pogodna Jesień”.



MAŁA OJCZYZNA - WSPÓLNA SPRAWA

Na przełomie października i listopada w Liceum Ogólnokształcącym im. Św. Jadwigi Królowej w Błażowej realizowany był ogólnopolski projekt „Mała ojczyzna – wspólna sprawa”. Jest to wspólne przedsięwzięcie Fundacji BGK i Fundacji Rozwoju Wolontariatu. W ramach projektu szkoła brała udział w warsztatach edukacyjnych i w edukacyjnej grze terenowej.

Projekt „Mała ojczyzna – wspólna sprawa” realizowany jest metodą wypracowaną przez lata funkcjonowania programu „PROJEKTOR – wolontariat studencki” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Jest to metoda budowania kapitału społecznego poprzez oparty o wiedzę wolontariat, który promuje zaangażowaną, odpowiedzialną i aktywną postawę wśród Polaków. Dzięki zastosowanej metodzie re-

alizacji projektu prowadzone na terenie małych miejscowości działania angażują nie tylko studentów i uczniów, ale także rodziców, społeczność szkolną, lokalne instytucje i media.

W ramach projektów Liceum Ogólnokształcącym grupa studentów-wolontariuszy programu Projektor – wolontariat studencki, przeprowadziła warsztaty edukacyjne, które miały na celu przygotowanie młodych ludzi do pełnego, świadomego i aktywnego udziału w życiu społecznym, promowanie wśród młodzieży idei patriotyzmu lokalnego oraz propagowanie wolontariatu. Uczniowie

mogli dowiedzieć się m.in. jak wywierać wpływ na rzeczywistość wokół nas, co robić, aby efektywnie rozwiązywać problemy lokalnej społeczności, dlaczego miejsce zamieszkania powinno być powodem do dumy, o które warto dbać, do kogo się zwrócić, aby szybko i sprawnie zażegnać problem nurtujący miejscową społeczność.

Zajęcia te były przygotowaniem do Gry Terenowej w Błażowej, która odbyła się w dniu 25.11.2014r. Gra terenowa miała na celu przeniesienie na grunt praktyczny wiedzy poznanej przez młodzież na warsztacie, pobudzenie ich do kreatywności i nieszablonowego myślenia, aby przygotować ich do czynnego udziału w życiu społecznym. Uczniowie musieli wykonać wiele zadań z zakresu aktywności obywatelskiej.

Edukacyjne gry terenowe w ramach projektu „Mała ojczyzna – wspólna sprawa” służą odkrywaniu ważnych miejsc i korzyści, jakie płyną z poznawania najbliższego otoczenia. Akcja ta zwraca szczególną uwagę na dbanie o dobro wspólne, rozwój samorządności i kształtowanie wśród młodzieży poczucia wpływu na zmiany w swoim środowisku lokalnym.

Wioletta Pępek



Uczniowie w błażowskim Banku Spółdzielczym.



Uczniowie mogli dowiedzieć się m.in. jak wywierać wpływ na rzeczywistość wokół nas, co robić, aby efektywnie rozwiązywać problemy lokalnej społeczności, dlaczego miejsce zamieszkania powinno być powodem do dumy.



PRZYGODA Z TAŃCEM NARODOWYM

Od 19 listopada 2014 roku w naszym gimnazjum odbywała się niecodzienna, cykliczna prezentacja. Z racji tego, że realizujemy Projekt „Przygoda z Tańcem narodowym”, odwiedzili nas kolejno uczniowie ze szkół podstawowych w Lecce, Białce, Kąkolówce, Białowej, Białowej Dolnej, Piątkowej i Futomie. Powitali ich gimnazjaliści ubrani w stroje z epoki Księstwa Warszawskiego – Magdalena Osinko i Maciej Kruła, którzy przedstawili program. W rolę prezenterek całości programu wcieliły się Dominika Materna i Mariola Sowa.

Na początku widzowie obejrzeni pokaz poloneza ludowego, który wykonali młodszy uczestnicy projektu. Następnie odbyła się projekcja prezentacji na temat pięciu polskich tańców narodowych, z której uczniowie szkół podstawowych dowiedzieli się najistotniejszych informacji na temat ich specyfiki, tempa, typowych figur oraz różnych nazw.

W kolejnej części widzowie mogli zobaczyć krótki film z pokazem układu choreograficznego – połączenia kujawianka z oberkiem.

Następnie zaprezentowano piękne zdjęcia zespołu tanecznego z sesji wykonanej w skansenie sanockim, autorstwa pana Jana Kozubka.

Na zakończenie przedstawiciele szkół wzięli udział w konkursie wiedzy na temat tańców polskich.

Nagrodą za zwycięstwo był piękny album o strojach regionalnych. Dzięki udziałowi w Projekcie i hojności Rady Rodziców gimnazjum nasz zespół wzbogacił się o męskie stroje z epoki Księstwa Warszawskiego, dzięki czemu będziemy mo-

gli uświetniać imprezy szkolne i środowiskowe. To ogromny wydatek, bo stroje do tańców narodowych są niezwykle kosztowne, a wypożyczenie wiąże się nie tylko z wydatkami, ale również z działaniem logistycznym.

Dzięki działaniom nauczycieli gimnazjum, którzy bardzo czynnie starają się o dotacje z Unii Europejskiej, możemy zapewnić naszym uczniom jak najlepsze warunki rozwoju zdolności i umiejętności, a także rozstrzygać naszą szkołę w środowisku.

A.S.

Z cyklu *Rozmowy z Julianem Przybosiem*.
W 45. rocznicę śmierci poety.

W RZECE HERAKLITA

Z inspiracji obrazem
Zygmunta Zabłyszczca

W pejzażu późnego lata
znajduję
zapis minionej już prawdy
zaprzęskiej chwili i śladu ludzi
którzy byli tu zaledwie wczoraj
a wczoraj znaczy Heraklit

Proboszcz z Gwoźnicy twierdzi
że liczy się tylko prawda i dobro
O mojej poezji mówi
że jest o badylach
a ona przecież to prawie
pochwała boskiego istnienia
i próba zapisu piękna zamyślenia
nad badylem i trzcina

Nic dziwnego że chętnie idę
w tajemniczą zieloność drzew
łagodność rozkołysanych pól
malowanych ciszą i ochrą
daleką jasność Przybosiowych wzgórz
z gryką przycmentarnym łubinem
ugorem
i rozciągniętym wokół pustkowiem

Pagórek z Jamnego
ze starym drewnianym wiatrakiem
i niezniszczalnymi
w swej urodzie słonecznikami
niosą
nieśmiertelne piękno światła i świata

Koło widnokregu wciąż wiruje

Mieczysław A. Łyp

Rzeszów, 17.10.2014 r.



Od 19 listopada 2014 roku w naszym gimnazjum odbywała się niecodzienna, cykliczna prezentacja.

OSIĄGNIĘCIA UCZNIÓW GIMNAZJUM

W pierwszym półroczu roku szkolnego 2014/15 uczniowie Gimnazjum Publicznego im. Anny Jenke w Błażowej osiągnęli wiele sukcesów w konkursach przedmiotowych, sportowych i plastycznych na szczeblu powiatowym, rejonowym, wojewódzkim i ogólnopolskim.



Reprezentacja gimnazjum w II etapie konkursów przedmiotowych. Od lewej Łukasz Groszek, Krzysztof Lech, Michał Wyskiel, Ryszard Nocula, Wojciech Kuźmik, Natalia Mikrut, Iwona Gąska, Pamela Cygan, Maria Wania i Aleksandra.

Osiągnięcia przedmiotowe

- Przedmiotowy Konkurs Historyczny – do II etapu zakwalifikowali się Aleksandra Pieńkos, Ryszard Nocula, Pamela Cygan, Wojciech Kuźmik i Maria Wania – opiekunowie: M. Kutrzeba, K. Brzęk.
- Przedmiotowy Konkurs Chemiczny – do II etapu zakwalifikowali się Michał Wyskiel Krzysztof Lech i Iwona Gąska – opiekun: D. Bartoń.
- Przedmiotowy Konkurs Polonistyczny – do II etapu zakwalifikowała się Natalia Mikrut – opiekunowie: B. Frańczak.
- Przedmiotowy Konkurs Informatyczny – do II etapu zakwalifikował się Łukasz Groszek – opiekun: G. Kruczek.
- Konkurs Informatyczny „Młody mistrz www” – laureat Łukasz Groszek.
- Literacki Konkurs Papieski w ramach obchodów XIV Dnia Papieskiego – wyróżnienie dla Wojciecha Kuźmika i Aleksandry Trzyny.
- Szkolny etap Regionalnej Olimpiady Wiedzy o Wielkich Polakach – Św. Zygmunt Szczęsny Feliński – do II etapu zakwalifikowali się Pamela Cygan, Aleksandra Pieńkos i Emilia Rękas.

Osiągnięcia sportowe

- Powiatowa Gimnazjada Koszykówki Chłopców – I miejsce w powiecie, awans do zawodów rejonowych.
- Powiatowa Gimnazjada w tenisie stołowym dziewcząt – I miejsce Natalia Hadała i Dominika Szozda.
- Ogólnopolskie Zawody Akrobatyki Sportowej w dwójkach mężczyzn – I miejsce Michał Wróbel.
- Powiatowa Gimnazjada w biegu na 100 m – II miejsce Dominik Laska – 13 miejsce w województwie – opiekunowie K. Sowa, J. Faraś.

- Powiatowa Gimnazjada w biegach przełajowych – II miejsce Dominik Laska – 17 miejsce w województwie – opiekunowie K. Sowa, J. Faraś.
- Powiatowa Gimnazjada w rzucie oszczepem – II miejsce Maria Wania – opiekun K. Sowa.
- Powiatowa Gimnazjada w pchnięciu kulą – III miejsce Mateusz Kowal – opiekun K. Sowa.
- Powiatowa Gimnazjada Koszykówki Dziewcząt – III miejsce.

Osiągnięcia plastyczne:

Opiekunem uczniów w konkursach plastycznych była p. M. Kusz.

- IX Ogólnopolski Konkurs Plastyczny Magiczne Okienko” 2014 – Zuzanna Synoś – I miejsce.
- IX Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Barwy lasu” – Michał Kowalski – wyróżnienie.
- Wojewódzki Konkurs Plastyczny „Bożonarodzeniowe ozdoby świąteczne” – Natalia Gromek – nagroda.
- XV Wojewódzki Przegląd Dziecięcej Twórczości Plastycznej „Kołodnicy – Wędrownicy” – Monika Mucha – wyróżnienie.

- IX edycja konkursu wojewódzkiego „Nam Henryk Sienkiewicz patronuje” – Agnieszka Kołodziej – wyróżnienie, Oktawia Midura – wyróżnienie.
- I miejsce w konkursie „Energia z serca” za pracę pt. „Energia wody” dla Dawida Ustrzyckiego.

Opracowała Agata Kuśnierz

NOKTURN CIS – MOL

Fryderyka Chopina
 Miało być
 słońce na falach eteru
 Głębi nie pojmę zielonej
 Delikatnością frazy zwabiasz
 motyle
 podobny do libańskiego
 cedru
 Siłą akordu rozbijasz labirynty
 duszy. Budzisz.
 Obumarłe zakwita
 owocem wyobraźni
 Miał być
 spodziewany przedświt
 rozmowy
 Po klawiszach wiatr
 gładzi papierowe serca
 Na moment
 na wieczne trwanie nut
 Osobno

Zdzisława Górka

16.07.2013 r.

KONCERT W PIĄTKOWEJ

Podczas ostatnich warsztatów perkusyjnych w Błażowej, które odbyły się 26-27 sierpnia 2014 r. mogliśmy wysłu-



Wszystkich przybyłych na koncert powitał radny Ryszard Wyskiel.

chać popisów naszych uczniów ze szkoły muzycznej oraz gości. Gwiazdą szkoleń był Peter Szendofi, znany perkusista z Węgier.

Leszek Pępek, prezes Zarządu Związku OSP RP i prezes Zarządu OSP w Piątkowej, zapytał organizatora imprezy Karola Nabożnego, czy nie można by zorganizować podobnej imprezy właśnie w Piątkowej. Karol Nabożny przychylił się do tego planu. Ustalono datę na listopad. Wiele dzieci z Piątkowej i pozosta-

łych miejscowości gminy uczęszcza do błażowskiej szkoły muzycznej i ich rodziny oraz znajomi z pewnością zechce-liby usłyszeć i zobaczyć swoje pociechy na scenie.

26 listopada 2014 r. piątkowska remiza wypełniła się po brzegi. Wszystkich



Karol Nabożny, nauczyciel gry na perkusji.

obecnych powitał radny Ryszard Wyskiel, wyrażając radość z przybycia wykonawców i widzów. Przed publicznością wystąpiły dzieci grające na akordeonie, perkusji i skrzypcach. Imprezę prowadził Karol Nabożny, nauczyciel perkusji. Dla wszystkich uczestników stra-



Młodzi akordeoniści z błażowskiej Szkoły Muzycznej.

Z ŻYCIA SZKOŁY MUZYCZNEJ I SCENIA W BŁAŻOWEJ

żacy przygotowali słodką niespodziankę i dyplom za odwagę, bo wiele odwagi trzeba, by stanąć na scenie przed publicznością. Dyplomy za odwagę wręczono też zaproszonym gościom.

Myszę, że tego typu imprezy są potrzebne, gdyż motywują dzieci do pracy z instrumentem. Osoby uczące się gry na instrumencie muzycznym wyróżniają się bystrym umysłem, gdyż wyłapują własne błędy i naprawiają je szybciej niż mniej



Lesław Pępek, prezes Zarządu Związku OSP RP i prezes Zarządu OSP w Piątkowej.

muzykalni ludzie – dowodzą badacze ze szkockiego Uniwersytetu St. Andrews. Naukowcy sugerują, że nawet umiarkowane zdolności muzyczne mogą uchronić nas przed spadkiem zdolności poznawczych, spowodowanych zarówno wiekiem, jak i chorobą. Mam nadzieję, że popisy dzieci przyniosły ich rodzicom i znajomym wiele radości, i że inne miejscowości pójdą w ślady strażaków z Piątkowej i zorganizują u siebie takie koncerty. Dodam, że piątkowska remiza jest wyremontowana, estetyczny wygląd sprawia, że miło tam być. Tym bardziej, że na koniec zagrała kapela złożona z miejscowych muzyków. Swojskie melodie, werwa skrzypka Adolfa Wyskiela i pasja pozostałych muzyków wprawiły słuchaczy w dobry nastrój. Serwowano kawę, herbatę i ciasta.

Koncert to wielki sukces OSP i Rady Sołeckiej.

Anna Heller

KONCERT W PIĄTKOWEJ



HEJ KOŁĘDA, KOŁĘDA...

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia, w niedzielę, 21 grudnia 2014 roku, na scenie Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej odbył się I Koncert Świąteczny „W drodze do Betlejem”, którego organizatorem była Szkoła Muzyczna I stopnia. To wydarzenie miało niezwykle charakter, ponie-



Duet akordeonowy.

waż po raz pierwszy na scenie stanęli obok siebie uczniowie i ich nauczyciele. W pierwszej części koncertu wystąpiły duety składające się z uczniów szkoły: saksofonistek, gitarzystów i akordeonistów, a także zespół trąbkowy. Nie zabrakło także występów wokalnych – instrumentalnych: fantastycznie zaprezentowali się uczniowie klas pierwszych 6-letniego cyklu nauczania, którzy rozpoczęli swoim występem koncert. Publiczność w ich wykonaniu usłyszała kolędę „Przybieżeli do Betlejem” oraz dwie piosenki świąteczne: „Anioł daje znać” i „Jak to miło”, których autorką jest Karolina Kisała. Natomiast na koniec pierwszej części na scenie pojawił się najliczniejszy zespół uczniów – chór szkolny, który przedstawił trzy kolędy w aranżacji Marcina Puto. Zarówno uczniom klas pierwszych, jak i chórowi, towarzyszyły zespoły instrumentalne, które tworzyli nauczyciele naszej szkoły.



W niedzielę, 21 grudnia 2014 roku, na scenie Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej odbył się I Koncert Świąteczny.

Drugą część koncertu otworzył występ orkiestry dętej pod kierunkiem Michała Wesołowskiego. Tłumnie zgromadzona publiczność miała możliwość usłyszeć zarówno polskie kolędy, jak i tradycyjne utwory świąteczne. Ostatnim punktem programu była prezentacja kolęd zespołu składającego się z nauczycieli naszej szkoły. Zespół ten powstał specjalnie na potrzeby koncertu „W drodze do Betlejem”, również aranżacje kolęd, które usłyszeliśmy, były specjalną niespodzianką tego spotkania.

Równoległe do koncertu, tuż przed jego rozpoczęciem oraz w trakcie przerwy, odbył się kiermasz świąteczny prowadzony przez Radę Rodziców Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej.

Wszyscy chętni mogli kupić stroiki świąteczne oraz piękne ozdoby, które – co zasługuje na szczególne podkreślenie – zostały wykonane przez rodziców naszych uczniów. Na zmarniętych gości czekały także gorące napoje i słodki poczęstunek – o wszystko to zadbała Rada Rodziców.



Młodzi artyści na scenie.

Koncert zgromadził ogromną liczbę słuchaczy, tak dużą, że zabrakło miejsc siedzących! Wszystkim – i wykonawcom, i słuchaczom – udzielił się nastrój radosnego oczekiwania na zbliżające się święta, panowała atmosfera pełna serdeczności i prawdziwie rodzinnego ciepła.

Katarzyna Sobas-Klocek



HEJ KOŁĘDA, KOŁĘDA...



Z DZIAŁALNOŚCI GRUPY TEATRALNEJ OD JUNIORA DO SENIORA PRZY PRZEDSZKOLU PUBLICZNYM W BŁAŻOWEJ

7 grudnia 2014 r. w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury odbył się spektakl pt. „Wizyta świętego Mikołaja” przygotowany przez grupę teatralną „Od Juniora do Seniora”, realizującą projekt „Teatr łączy pokolenia” – w ramach programu Działaj Lokalnie VIII realizowanego przez Ośrodek Działaj Lokalnie – Fundację Generator Inspiracji z siedzibą w Futomicie.



Dziewczki miały poczucie silniejszej więzi rodzinnej oraz zobaczyły rodziców, dziadków w nieco innej sytuacji.

Na spektakl przybyli mieszkańcy naszej gminy, rodzice z dziećmi, babcie i dziadkowie z wnukami, sympatycy przedszkola.

W pięknie przygotowanej scenerii, w zimowym klimacie stworzonym przez p. Lidzię Domin-Trzpis, aktorzy zaprezentowali opowieść o perypetiach świętego Mikołaja.

W pierwszej odsłonie zabawy dzieci na śniegu, lepienie bałwana, spacer z babcią i dziadkiem, taniec śnieżynki to wspaniała, lekka wariacja zimowa, której towarzyszyła piękna muzyka i piosenki w wykonaniu dzieci i dorosłych.



Na spektakl przybyli mieszkańcy naszej gminy, rodzice z dziećmi, babcie i dziadkowie z wnukami, sympatycy przedszkola.

W kolejnych ujęciach gościliśmy w domu Mikołaja obserwując jego przygotowania do wizyty w domach dzieci. Cała akcja sceniczna realizowana jest na tle bajki czytanej przez babcię w połączeniu dialogów między aktorami. Całość uzupełniły wspaniałe stroje i gra aktorów, a podkreślić należy, że są to amatorzy – nikt nie występuje w teatrze zawodowo. Nie zabrakło scen humoru i grozy, nie wszystko układa się tak, jak zakładamy pierwotnie. Na zakończenie Mikołaj częstował uczestników słodką niespodzianką i mógł spotkać się bezpośrednio z widzami.



W kolejnych ujęciach gościliśmy w domu Mikołaja.

Realizacja całego przedsięwzięcia była możliwa dzięki współpracy z p. Jolą Kocyłą, która pomogła w opracowaniu scenariusza i czuwała nad choreografią, przebiegiem prób i prezentacją galową. Nie bez znaczenia jest również wsparcie p. Janusza Tłuczka czuwającego nad prawidłową oprawą muzyczną i p. Ani Słupek za pomoc organizacyjną.



Za zgodą dyrektora GOK mogliśmy korzystać z sali widowiskowej, co wpłynęło na podniesienie jakości prezentowanego spektaklu.

Grupa teatralna, która utworzona została dla potrzeb projektu to osoby wspaniałe, pełne entuzjazmu do działania. Dzięki realizacji projektu udało się zintegrować społeczność przedшкоlną i lokalną. Pokazać atrakcyjne spędzanie czasu bez konieczności wyjeżdżania poza miejsce zamieszkania. To również rozwój zainteresowań, umiejętności, zaprezentowanie swoich talentów. Dzieci miały poczucie silniejszej więzi rodzinnej oraz zobaczyły rodziców, dziadków w nieco innej sytuacji.

Nasza satysfakcja to uznanie widzów, przekazanie opinii w środowisku i pytania mieszkańców, gdzie można nas obejrzeć jeszcze. A nastąpi to 11 stycznia 2015 r. również w sali widowiskowej GOK.

Korzyści wynikające z realizacji projektu dla przedszkola to zakup sprzętu (komputer, radiomagnetofon), wzbogace-

nie garderoby w stroje teatralne, które wykorzystywane będą w dalszej pracy z dziećmi. Uatrakcyjnią uroczystości przedшкоlne i środowiskowe. Zakupione sprzęt pozwoli realizować w ciekawy sposób zajęcia dydaktyczne, np. laptop w połączeniu z posiadanym projektorem ułatwi prezentacje filmów edukacyjnych w salach zajęć.

Rezultaty dla osób biorących udział w projekcie to integracja społeczna, nabycie i umiejętności współpracy w grupie, umożliwienie kontaktu ze sztuką teatralną, współdecydowanie o przedsięwzięciach na rzecz dzieci oraz przezwyciężenie własnych kompleksów i zdobycie poczucia własnej wartości.

Podsumowując należy stwierdzić, że była to wspaniała forma przekazywania sobie nawzajem wiedzy i doświadczeń na płaszczyźnie starsi – młodszym i młodszy – starszym.

Koordinatorzy projektu
K. Cag, A. Osinko

Z OPLĄTKIEM W DŁONI

*Przy wigilijnym stole
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty*

Jan Kasprowicz

Dać świąteczną nadzieję samotnym, bez względu na wiek, status społeczny czy miejsce zamieszkania – to idea, która przyświeca Miejsko-Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej w Błażowej.

18 grudnia 2014 r. odbyła się Wigilia dla osób samotnych. Uczestników zebranych w kawiarni „Arkadia” przywi-



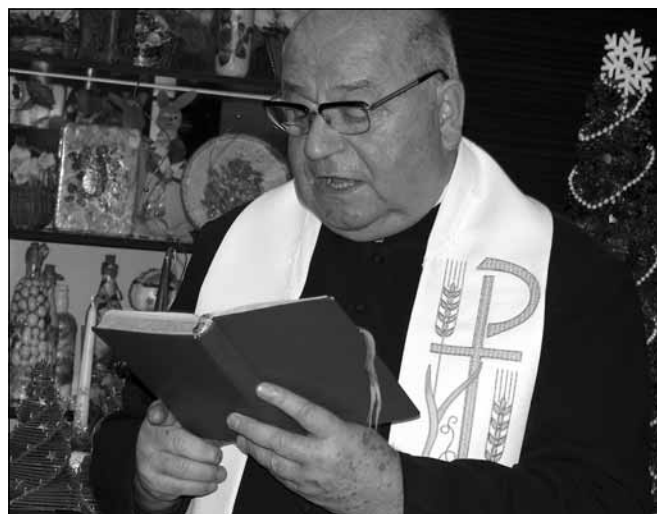
Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój widzi potrzeby osób samotnych w gminie.

tała Barbara Dulęba, kierowniczka MOPS, gospodyni spotkania. Powitała zaproszonych gości, a wśród nich ks. dziekana seniora Michała Drabickiego, ks. dziekana Jacka Rawskiego, burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja, dyrektora GOK Zbigniewa Nowaka i dyrektorkę błażowskiej biblioteki Danutę Heller i podopiecznych. W swym krótkim wystąpieniu Barbara Dulęba powiedziała:

„Święta Bożego Narodzenia to wyjątkowy czas, kiedy świat zatrzymuje się przy betlejemskim żłóbku. To czas miłości, przebaczenia i wielkiej radości, ale też refleksji nad codziennym życiem. W życiu przychodzą chwile, kiedy człowiek zostaje sam i często jest to niezależne od jego woli. Zdarza się, iż jest samotny nawet wśród najbliższych, spotykając się z brakiem, zrozumienia, cierpliwości, brakiem dobrego słowa. Dlatego też dzisiejsze spotkanie wigilijne jest dla nas bardzo istotne, bo pozwala przekazać, iż nie jesteście sami, że jesteście potrzebni, bo możecie ofiarować innym wolny czas, dobre słowo, życiową mądrość, co ważne jest w dzisiejszych trudnych czasach.

Kończąc, w imieniu swoim i pracowników Ośrodka Pomocy Społecznej pragnę Państwu złożyć serdeczne życzenia, przede wszystkim pokoju w sercach – takiego, jaki przyniosło na świat Dziecię Boże, nadziei, zdrowia, optymizmu, wiary, wszelkiej pomyślności, aby samotność i wszelkie troski odeszły w niepamięć, abyśmy za rok ponownie spotkali się przy wspólnym stole łamiąc się opłatkami”.

Ks. Michał Drabicki pobłogosławił opłatki.



Ks. dziekan senior pobłogosławił opłatki.

Oplątek wigilijny jest symbolem pojednania i przebaczenia, znakiem przyjaźni i miłości. Dzielenie się nim na początku wieczery wigilijnej wyraża chęć bycia razem, bo przecież ludzie skłócenii nie zasiadają do wspólnego stołu. Ma swoją symbolikę w wymiarze nie tylko duchowym: sama materia opłatka: „chleb”, podkreśla również doczesny charakter życzeń. W podtekście tego życzenia jest nawiązanie do modlitwy „Ojciec nasz”: oby nam go nie zabrakło (*chleba naszego powszedniego...*). Symbolika chleba ma jeszcze inny wymiar: należy być jak chleb dobrym i jak chleb podzielny.



Wśród nocnej ciszy – akompaniuje ks. Jacek Rawski.

Po wspólnej modlitwie i życzeniach uczestnicy zasiedli do wigilijnego stołu.

Ks. dziekan Michał Drabicki skierował do uczestników wiele ciepłych słów, podobnie jak burmistrz Jerzy Kocój. Ks. Jacek Rawski umiłał czas grą na akordeonie. Smaczne, tradycyjne potrawy, kolędy i rozmowy przy stole powodowały, że ten grudniowy dzień pozostanie w pamięci uczestników miłym wspomnieniem.

Wielką radość sprawiły wszystkim przedszkolaki, które pokazały sceny bożonarodzeniowe, tak charakterystyczne dla polskiego Bożego Narodzenia. Wielkie brawa dla pań nauczycielki Stanisławy Wyskiel za przygotowanie „Pszczołek” do występu.

Danuta Heller



Uczestnicy spotkania opłatkowego.

Podziękowania dla sponsorów

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Błazowej składa serdeczne podziękowania dla wszystkim sponsorów oraz ludzi dobrej woli, którzy zaangażowali się w organizację spotkania wigilijnego dnia 18 grudnia 2014 r. dla osób starszych, samotnych i bezdomnych z terenu gminy Błazowa.

Wyrażamy wdzięczność za okazane zainteresowanie i wrażliwość. Dla wielu uczestników spotkania wigilijnego była to okazja spędzenia czasu w świątecznej atmosferze, wspólnego kolędowania i zjedzenia ciepłego posiłku.

Składamy serdeczne podziękowania dla sponsorów, którzy przygotowali i przekazali wyroby cukiernicze (ciasta, ciastka), artykuły spożywcze oraz wsparli finansowo spotkanie wigilijne.

W tym roku na liście hojnych darczyńców znaleźli się:

- Bank Spółdzielczy w Błazowej,
- Pani Wioletta Kruczek – Cukiernia „Kalinka” Błazowa,
- Pani Elżbieta Domin – Cukiernia „Genesis” Bachórz,
- Pani Antonina Karnas „Lewiatan”, Błazowa,
- P.P.H.U. PREZZO Paweł Krztoń, Piekarnia Błazowa,
- Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa „Stary Bank” Andrzej Chlebek, Błazowa,
- Polski Komitet Pomocy Społecznej, Zarząd Miejsko-Gminny w Błazowej,
- Stowarzyszenie Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej.

Barbara Dulęba

PO CO PISZEMY WIERSZE

Ten co pisze czuje taką potrzebę, opisuje w nich odbiór świata i siebie. Poezję piszemy na różne sposoby, bo przecie każdy inny jest człowiek, i choć jest inność, to jest i coś wspólnego, choć jakże różny jest wiersz jeden od drugiego. Swymi wierszami wyrażamy siebie i świat, czujemy potrzebę pisania bez względu na ilość lat. Poezja to nie tylko młodzięcze porywy, poezję tworzą też i stare grzyby, lecz jest warunek: muszą w sobie mieć tę iskierkę, no i te ciągoty do pisania wielkie. Nie wszystko to, co ludzie piszą jest zrozumiałe, sam nieraz to czytając nic z tego nie rozumiałem. A może to żadna poezja nie była? lecz osoba co to pisała, że nią jest ta pisanina liczyła. A gdyby i nie była to nie ma o co się spierać, niech ludzie piszą jak im co w duszy doskwiera.

Józek W. Chmiel

Błazowa, 23 października 2014 r.

MOJA OJCZYZNA...

Wycieczka patriotyczna uczniów Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Piątkowej

Edukacja patriotyczna stanowi bardzo ważną część szkolnego programu nauczania. Kształtowanie postaw patriotycznych służy identyfikacji narodowej i kulturowej. Przygotowuje do życia w społeczeństwie, pomaga młodym ludziom – uczniom stać się patriotami i uczy ich szacunku do tego, co ojczyście, rodzime. O ojczyźnie w szczególny sposób pamiętamy w listopadzie, kiedy obchodzimy Święto Niepodległości i wspominamy tych wszystkich, którzy polegli za wolną Polskę.



Ekspozycja Muzeum Techniki i Militariów w Rzeszowie.

Podczas godzin wychowawczych rozmawiamy o tym, czym jest patriotyzm, czym się przejawia miłość do własnego kraju, jak współczesne pokolenie może służyć ojczyźnie itp. Podczas takich dyskusji uczniowie dochodzą do różnych ciekawych wniosków. Dziś nie musimy ponosić tak wielkich ofiar, jak to czynili nasi przodkowie. Nie musimy walczyć, by żyć w niepodległym kraju. Ale możemy przyczynić się do jego rozwoju i wzrostu. Czynimy to przede wszystkim w przestrzeni swojej tzw. małej ojczyzny. Ale dbając o swoje lokalne środowisko dbamy równocześnie o całą Polskę. Według uczniów służba ojczyźnie polega m.in.: na uczciwym wypełnianiu swoich obowiązków, posługiwaniu się piękną polszczyzną, a co za tym idzie, wyeliminowaniu ze swojej mowy wszelkich wulgaryzmów. Ważne jest także, by rozwijać swoje talenty i umiejętności, solidnie się uczyć, poznawać historię własnego kraju, jej przeszłość, narodowych bohaterów itp.

W ramach zajęć z edukacji regionalnej i patriotycznej uczniowie (kl. III – VI) ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła

II wyjechali na jednodniową wycieczkę, która odbyła się w listopadzie 2014 r. Jej głównym celem było przybliżenie historii naszej małej ojczyzny. Pierwszym punktem wycieczki była wizyta w Szkole im. Armii Krajowej w Błażowej Dolnej.

Uczniowie mogli zwiedzić wystawę, która przedstawiała nasze symbole narodowe. Oglądnięcie wystawy było doskonałą okazją, by przypomnieć sobie najważniejsze wydarzenia z historii Polski. Dzięki uprzejmości dyrektora Janusza Maciołka piątkowscy uczniowie mogli również zwiedzić Szkolną Izbę Pamięci Narodowej. Tam poznali sylwetki niektórych żołnierzy Armii Krajowej pochodzących z Błażowej i okolic. Zapoznali się z życiorysem księdza Michała Pilipca, wikariusza parafii Błażowa, który w czasie II wojny światowej pełnił funkcję kapelana Rzeszowskiego Obwodu AK. Brał także udział w akcji *Burza*. Kolejnym punktem wycieczki była wizyta w Muzeum Techniki i Militariów w Rzeszowie, która okazała się niezwykle ciekawa. Uczniowie – oglądając ekspozycje – mogli odbyć podróż w czasie i oczami wyobraźni zobaczyć fragment przeszłości.



Ekspozycja samochodów z lat 50. XX w.

Muzeum posiada zbiory w postaci odrestaurowanych zażytkowych samochodów i motocykli z lat 50-tych XX. Posiada także bogate zbiory sprzętu gospodarstwa domowego i RTV z połowy XX wieku, takie jak: radioodbiorniki gramofony, żelazka, pralki itp. Znaczącą część ekspozycji stanowią militaria, w tym pokaźne kolekcje sprzętu i wyposażenia wojskowego oraz ryngrafów i wojskowych monet pamiątkowych. Po wizycie w Muzeum Techniki i Militariów uczniowie wybrali



Pod pomnikiem Leopolda Lisa Kuli.



W Izbie Pamięci Narodowej.

się na spacer po rzeszowskich ulicach.

Uwieńczeniem jesiennej przechadzki była chwila zadumy pod pomnikiem pułkownika Leopolda Lisa Kuli. Tam uczniowie zapoznali się z życiem i działalnością tego bohatera, który

poświęcił swoje młode życie walcząc o wolność Polski. Ostatnim programem wycieczki było obejrzenie (w rzeszowskim Multikinie) filmu pt. *Bella i Sebastian*.

Ewelina Szumska

WYMIANA UCZNIÓW LICEUM W BŁAŻOWEJ W RAMACH PROJEKTU COMENIUS

W dniach od 22 do 27 września 2014 r. odbyła się kolejna wymiana uczniów liceum w ramach projektu Comenius „Green, Global, Generous – how to make Europe a Green Valley”. Tym razem, grupa siedmiu uczniów wraz z opiekunem odwiedziła szkołę partnerską z miasteczka Banovce nad Bebravou, położonego w okolicach Trenczyna, 90 km od Bratysławy.

Uczniowie liceum pracowali w trzech grupach międzynarodowych, opracowując prezentacje związane z tematyką projektu wraz ze swoimi rówieśnikami ze Słowacji, Włoch i Niemiec. Prócz niewątpliwiej zalety jaką jest praktyczne wykorzystanie języka angielskiego, uczniowie doskonalili umiejętność prezentacji opracowanych tematów przed międzynarodową



Grupa uczniów LO w Błażowej – zwiedzanie Doliny Uhorca.

publiką. Podczas tego spotkania, uczniowie przedyskutowali i porównali prezentacje dotyczące jakości życia, ekologii, ekonomii, produkcji i oszczędzania energii w każdym z krajów uczestniczącym w projekcie.

Szkoła z Banoviec przygotowała mnóstwo atrakcji: wycieczki do Trenczyńskich Teplic, Trenczyna, Bratysławy i Doliny Uhorca, pokaz i nauka tańców ludowych, liczne degustacje potraw słowackich. Po zajęciach w szkole uczniowie pozostawiali pod opieką swoich „słowackich rodzin”, poznając ich zwyczaje i styl



Grupa z liceum w Błażowej podczas rozdania certyfikatów uczestnictwa w wymianie na Słowacji.

życia, który nie różni się zbyt wiele od naszego. Ze względu na liczne podobieństwa językowe, uczniowie „zgåębiali tajemnice” języka... słowackiego, co było powodem licznych żartów.

Projekt Comenius, w który zaangażowało się liceum w Błażowej, stał się dla uczniów szansą na darmowe podniesienie umiejętności językowych, poznanie innego stylu życia i okazją do nawiązania licznych międzynarodowych przyjaźni. Gdy nadszedł czas odjazdu z Banoviec, na twarzach uczestników malował się smutek, a na twarzach większości słowackich rodziców pojawiły się łzy.

Na szczęście to nie jest ostatnia wymiana przygotowana w ramach programu Comenius dla uczniów liceum. W połowie kwietnia grupa 12. uczniów wraz z dwójką opiekunów pojechała na finalne spotkanie, które odbędzie się w Hamburgu, gdzie projekt zostanie podsumowany wystawą. W przygotowaniu jest również inny projekt, gdzie nagrodą główną jest wyjazd uczniów na światową wystawę EXPO 2015 do Mediolanu.

Tomasz Kruczek,
koordynator projektu Comenius Liceum w Błażowej

Z MADRYTU

W Madrycie nie można być samotnym
Musisz w rozbawionym nocą
powietrzu powiedzieć wszystko
między tańcem a kryształem
czerwonego wina
Samotność w Madrycie
jest rozpaczą byka
przed czerwoną płachtą areny
Zwycięzcy szaleją
On umiera w maladze krwi
Kochanek wybija rytm flamenco
pożądaniem
Kobieta gestem tesknoty
W Barcelonie Gaudi zawróci
w głowie architektonicznym melanzem
Sagrada Familia z tysiąca i jednej
niepowtarzalnej
Wszystko inne z wygiętej majoliki
w boskich witrażach ważki
Bądź sobą, wszystko dla ciebie
abyś poczuł się jedynie ważnym
Na ten kosmiczny moment, który
nazywają życiem

Zdzisława Górka

27.06.2013 r.



PLASTYKA

* Na reprodukcji widzimy różne odcienie jasności, żółtości i białości.

* Matejko malował pod Grunwaldem.

* Savoldo znał się bardzo dobrze na anatomii człowieka, więc namalował młodzieńca z fujarą.

* Niektóre obrazy Picassa można nawet oglądać, ale nie wszystkie.

* Leonardo da Vinci namalował swój portret „Modna Lisa” we Florencji.

* Chełmoński namalował „Babskie lato”.

* Matejko przedstawia Kopernika siedzącego na obrazie.

* Wążka na obrazie Mehoffera jest postacią czołową.

CHEMIA

* SiO₂ jest to wino, na które mój tato mówi „pryta” lub „siara”.

* Siarka występuje na zapalkach.

* Obywatel po użyciu probierza trzeźwości zmienił kolor. To znak że alkohol był używany.

* Siarka ma właściwości samobójcze.

* Najmniejszą częścią chemii jest pierwiosnek.

* Niektóre gazy są tak śmierdzące jak spaliny wydzielane przez człowieka.

* Zagrożenie termiczne powodują termity i inne gryzonie.

HISTORIA

* Czarniecki zebrał dużą kupę chłopską.

* Car się ulitował i zamienił mu karę śmierci na żywot wieczny.

* Chrobry pomógł odzyskać tron swojemu zięciowi Świętopchełkowi.

* Faraonowi wmurowano do grobowca jego najlepszą żonę. Wmurowano mu ją na żywca.

* Ludzie w okresie wspólnoty pierwotnej mieli narządy z kamienia.

* Bolesław Krzywousty przed śmiercią podzielił swoich synów na 4 części, a z pewnej części jednego zrobił dzielnicę senioralną.

* Ludzie pierwotni gdy chcieli rozpałcić ogień musieli pocierać krzemieniem o krzemień a pod spód podkładali stare gazety.

* Dawniej wszystkie prace na roli wykonywano ręcznie za pomocą wołów

* Dzięki sepuku Japończycy mogli pokazać swoje prawdziwe wnętrza.

* Chrobry złożył do papieża podanie o koronę.

* Na placu gdzie stoi pomnik Jagiełły, toczyła się kiedyś wielka bitwa zwana pod Grunwaldem.

* W dawnych czasach ludzie spali na piecach bo nie mieli czym palić.

* Dedal potrafił różne rzeczy, więc żona Minosa urodziła dziecko.

* Tylko przez kobiety są wojny bo to one przeważnie rodzą żołnierzy

* Od czasów Kopernika Ziemia krąży wokół Słońca.

* Krzyżaków do Polski sprowadził Tadeusz Mazowiecki.

* W roku 1000 Otto III przybył do Polski na grób św. Wojciecha żeby sobie z nim porozmawiać.

* Jan Henryk Dąbrowski wstawił się w Warszawie po zadanej Prusakom klęsce.

* Statut Krzywoustego zapoczątkował rozpicie Polski.

* Joanna D'arc nosiła zbroję i czarnego konia.

* Ikar jest nam znany z młodszych klas, a także z mitów.

RELIGIA

* Wybierali drogę, którą wskazał Bóg albo w przeciwną stronę.

* Kain zamordował Nobla.

* Jezus Chrystus został skazany przez Faraona na karę śmierci.

* Zachowanie dzieci na religii dalece odbiega od rzeczywistości.

* Sienkiewicz za „Quo Vadis” dostał Oscara.

* My, dzieci, musimy słuchać mamy, co jest czasami trudne. Najbardziej jest wszystkich słuchać mamy tatuś.

MUZYKA

* W wierszu „Pieśń o bębnie” bębno gra pierwsze skrzypce.

* Chopin wszystko co widział przeobrażał na muzykę.

* Żacy chodzili od drzwi do drzwi i śpiewali, a w zamian dostawali jaja i pokarm.

* Nauczycielka puszczała płyty, które szły z żołnierzami do boju.

* Jontek na swoim zegarze w chałupie znalazł wskazówki do życia.

* Chopin – to najprawdopodobniej największy gracz na świecie.

* Perkusja to zestaw garnków, w których gotuje się muzyka.

* Harfa jest podobna do łabędzia, tylko gorzej pływa.

BIOLOGIA

* Mleko otrzymuje się z gruczołów mlecznych znajdujących się po lewej stronie krowy.

* Alkoholik nie może mieć dzieci, bo się trzęsie.

* Dżdżownica jest spiczasta, bo gdyby była prostokątna to by się bardzo męczyła przy wchodzeniu w ziemię.

* Kangur ma łeb do góry, dwie krótkie przednie kończyny i dwie tylne długie. W worku ma brzuch na małego i długi ogon.

* Jesienią wszystko spada z drzew.

* Wczoraj w naszej klasie lekarz badał dzieci chore na higienę.

* Głowa osadzona jest na zębie trzonowym kręgosłupa.

* Węgiel rośnie na drzewach.

* Białe motyle, których dzieci żrą kapustę, nazywają się kapuśniaki.

* Kangurzyca nosi dziecko w torebce.

* Ptaki bardzo różnią się od gadów – lataniem i budową głowy.

* Liść ma taką rolę w życiu, że musi cały czas wdychać i wydychać.

* Gryzoń to zwierze, które ogryza co tylko może, np. jabłka, zostawiając ogryzki.

* Wśród wirusów rozróżniamy: mikrobry, mikrony, mikrusy i mikrobusy.

* Wilki zaliczamy do zwierząt zębatych.

* Meduza żyje w jelicie grubym człowieka więc jest pożytecznym szkodnikiem.

* Rolnicy nie lubią kretów, bo obgryzają im korzenie.

* Kurczęta są produktem jaj sadzonych.

* W Palestynie panował król Salami.

ZIMOWE BIESZCZADY CZEKAJĄ

Zima dla wielu górskich wędrowców oznacza martwy sezon. Tymczasem ogromne możliwości turystycznego wycieczki się drzemia w najdzikszych polskich górach: Bieszczadach i wschodniej części Beskidu Niskiego. Lato trwa tu tylko 60-80 dni, zaś zima zazwyczaj dwa razy dłużej. Dlatego warto dobrze prześledzić oferowane przez ten region śniegowe atrakcje.

Bieszczady zimą sprzed lat

Zdobywanie bieszczadzkich szczytów zimą ma już ponadwiekową tradycję. Turystyczne kroniki odnotowały, że w dniach 2-3 marca 1907 roku czterej lwowscy turyści: Maksymilian Dudryk, Tadeusz Kossowicz, Ludwik Pręgowski i Tadeusz Wilusz weszli przy użyciu nart z Sianek na szczyt Opołonka (1018 m). Po pięciu godzinach podejścia w wysokim, kopnym śniegu, czwórka narciarzy stanęła na szczycie, ale warunki sprawiły, że nie podjęli już wyzwania dojścia w rejon Halicza (1333 m), stanowiącego wówczas najważniejszy cel dla turystów wypoczywających w Sokolikach i Siankach. Dwa lata później, 20 marca 1909 roku, Zygmunt Klemensiewicz i Tadeusz Smoluchowski, odbyli historyczny rajd, pokonując w ciągu 10 godzin zaśnieżone stoki Rozsypanca i Halicza, po czym przez Kińczyk Bukowski zjechali do Sokolików Górskich. Zygmunt Klemensiewicz przemierzał Bieszczady na nartach wielokrotnie, a w roku 1934 ukazał się jego pierwszy zimowy przewodnik po tych

górach. Jako godne polecenia podawał wycieczki w bieszczadzkie pasmo połonin, ale także te dolinami górskimi, dające możliwość obcowania z egzotycznym światem mieszkających tu wówczas Bojków. Mało kto dziś pamięta, że w Berehach Górnych – dziś nieistniejącej wsi – działała przed wojną sta-



W głąb Bieszczadów można ruszyć psim zaprzęgiem. Fot. E. Marszałek.

cja turystyczna Karpackiego Towarzystwa Narciarzy ze Lwowa. Narciarze zatem trwale wpisali się w te góry. Nawet jedna z przedwojennych pocztówek – „Bieszczady zimą” – przedstawiała szeroki widok z Sianek w kierunku połonin, a na pierwszym planie sunącego na nartach wopiste.



Po wojnie, w wyniku krwawych wydarzeń związanych z działalnością UPA, wyludniły się Bieszczady. Dopiero w latach 50. nieśmiało zaczęli tu zaglądać pierwsi turyści, odkrywając nowe oblicze tych gór, do dziś przyciągających jak magnes. W roku 1955 sześciuosobowa grupa narciarzy pod wodzą Pawła Czartoryskiego dokonała pierwszego zimowego przejścia głównego grzbietu polskich Bieszczadów. Rok później ukazał się przewodnik „Na nartach przez Bieszczady”, który przez długie lata stanowił jedyne źródło wiedzy dla szukających tu zimowej przygody.

Końcem lat 50. ruszyły w te góry pierwsze rajdy narciarskie PTTK, które wkrótce przybrały charakter dużych ogólnopolskich imprez. W 1957 roku taki rajd zabezpieczali jeszcze goprowcy z Zakopanego, gdyż Grupa Bieszczadzka GOPR powstała dopiero cztery lata później. Od razu jednak wśród górskich ratowników znaleźli się tu leśnicy, którzy doskonale znając teren, prowadzili i zabezpieczali medycznie również rajdy narciarzy. A zdarzały się w ich trakcie wypadki, które warto przywołać z księgi wypraw bieszczadzkiej GOPR. Dramatyczny przebieg miała akcja z 19 lutego 1964 roku, kiedy to na stoku Szerokiego Wierchu lawina zgarnęła 11 uczestników rajdu. Na szczęście jeden z zabezpieczających grup ratowników znalazł się



Akcja po „siedzącego w sianie”, 1965 r. Fot. arch. Grupy Bieszczadzkiej GOPR.



W siną dal na saniach. Fot. E. Marszałek.

poza jej zasięgiem; szybko zorganizowane poszukiwania sprawiły, że udało się zapobiec najgorszemu, wszyscy przeżyli, a tylko dwie osoby z obrażeniami wymagały transportu. Rok później, w tym samym niemal miejscu, 30-letni narciarz łamie obie nogi w podudziu. Koledzy, nie mając środków transportu, szczerze nie okrywają poszkodowanego wydartą spod śniegu suchą trawą i udają się do Ustrzyk Górnych po pomoc. Stąd wyrusza wyprawa ratunkowa pod wodzą leśniczego Kazimierza Hartmana. Poszkodowany, spokojnie czekając na pomoc, „wysiedział” sobie życie, a akcja do dziś wspominana jest jako „po siedzącego w sianie”.

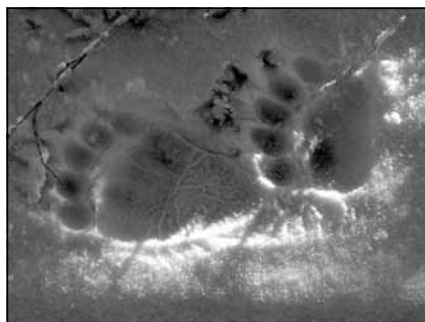
Bieszczadzkie rajdy narciarskie w czasach, kiedy tworzyła się kowbojska legenda tych gór, zyskały sobie wielką sławę. W wielu z nich liczba uczestników dochodziła do 300 osób. Zawsze w ich zabezpieczeniu brali udział leśniczoprowcy: Wojomir Wojciechowski, Kazimierz Osiecki, Tadeusz Zajac, Jan Pochyla i inni. Niestety, w latach 80. wraz z rozwojem narciarstwa zjazdowego, zaprzestano organizacji tego typu imprez.

Narciarze wracają

Ideę dawnych rajdów udało się wskrzęsić Wojomirovi Wojciechowskiemu w roku 2000. Jako ówczesny dyrektor Bieszczadzkiego PN i jednocześnie prezes Grupy Bieszczadzkiej GOPR, zorganizował on Bieszczadzki Rajd Narciarski, któremu dla nawiązania do tradycji nadano charakter ogólnopolski i przypisano numer XVIII. Do udziału zgłosiło się 30 wędrowców na nartach. W lutym 2007 roku jubileuszowy, XXV już rajd, zgromadził 110 uczestników,

którzy mieli do wyboru 4 trasy o różnym stopniu trudności, zarówno dla ski-tourowców, jak i dla posiadaczy klasycznych biegówek. Wróciła moda na zimowe podbijanie Bieszczadów. Jak tylko śnieg dopisze, przez połoniny wędrują narciarze...

Dla tych, których nudzi żmudne pokonywanie bieszczadzkiej przestrzeni i napawanie się rozległymi widokami, jest tu sporo wyciągów narciarskich. Szczególną ofertę dają w tym względzie



Odcisk niedźwiedzi łap na śniegu to wspaniałe „trofeum” z bieszczadzkiej wędrowki. Fot. E. Marszałek.

stoki w Puławach, we wschodniej części Beskidu Niskiego oraz stacja narciarska „Laworta” koło Ustrzyk Dolnych, gdzie istnieją wyciągi krzeselkowe. Dużą popularność zdobyły sobie w ostatnich latach narty „ski-tourowe”. Konstrukcja ich wiązań i wyposażenie w „foki” pozwalają na pokonywanie sporych wzniesień „na wprost”. Dlatego na szlakach można spotkać całe grupy wędrujące na „turach” przez Beskid Niski i Bieszczady.

Te góry o łagodnych stokach są wymarzoną a wciąż niewykorzystanym terenem dla biegaczy, użytkujących „wąską deskę”. Można na niej pokony-

wać wszystkie niemal letnie szlaki piesze oraz leśne stokówki, których jest tu kilkaset kilometrów. Ale istnieją też specjalnie oznakowane trasy dla „biegówek”, jak choćby te w rejonie Wetliny, wyznaczone i utrzymywane przez działaczy Stowarzyszenia Rozwoju Wetliny i Okolic oraz miejscowe nadleśnictwo. Ponad 17 kilometrów oznakowanych leśnych stokówek i nieczynnego torowiska bieszczadzkiej kolejki leśnej, pozwala wędrować przez bieszczadką gęszczę ludziom o rozmaitej kondycji – wystarczy wybrać tylko odpowiedni dla siebie wariant. Dla najmłodszych przewidziano trasę „zieloną” o długości 4 km. Łatwa, przebiegająca po torowisku nieczynnej kolejki wąskotorowej na trasie Wetlina – Smerek, może być też używana na rozruch dla świeżo przyjezdnych. Wariant ten stanowi również łącznik z pozostałymi trasami. Z kolei trasa „żółta”, licząca zaledwie 2,5 km, zalecana jest dla narciarzy, którzy już dysponują pewnymi umiejętnościami, albowiem różnice wzniesień przekraczają na niej 80m. Daje ona możliwość podziwiania wspaniałej panoramy na połoninę Smereka. Dla prawdziwych biegaczy to idealny pomysł na rozgrzewkę przed śniadaniem. Z kolei trasa „niebieska”, przy długości prawie 6 km, wymaga pokonania około 110 m różnicy wzniesień. Dla bardziej zaawansowanych godne polecenia jest kilkakrotne w ciągu dnia pokonanie trasy „czerwonej”, o podobnej jak poprzednia długości, ale ponad dwukrotnie większych przewyższeniach. Trudy podejść wynagradzają jednak wspaniałe widoki na Połoninę Wetlińską, Caryńską, Dział, a także dolinę Moczarnego i Jawornik.



Ogólnopolskie Rajd Narciarski w 1970 pozabezpieczali goprowcy-leśnicy. Od lewej Kazimierz Osiecki, Tadeusz Zajac i Jan. Pochyla. Fot. arch. Grupy Bieszczadzkiej GOPR.

Ale zima daje dziś możliwości nie tylko narciarzom. Przecież wielką frajdą jest chodzenie po wysokim śniegu w rakietach śnieżnych. Zwłaszcza w terenach lesistych mają one dużą przewagę nad tradycyjnymi deskami.

W ostatnich latach coraz większym powodzeniem w tych górach cieszą się zimowe wyścigi psich zaprzęgów, a także turystyczne wyprawy tymi egzotycznymi środkami lokomocji. Dość powiedzieć, że odbywają się tu co roku dwie imprezy o charakterze ogólnopolskim: „W Krainie Wilka” – organizowane w Gminie Lutowska i „Śladem Niedźwiedzia”, na terenie Gminy Cisna. Uczestniczą w nich hodowcy syberianów nie tylko z Polski, a ich zmagania przyjeżdżają oglądać całe rzesze kibiców. Psy zaprzęgi coraz częściej widoczne są wśród mieszkańców tych gór, a psy ras północnych bywają tu hodowane niewiele rzadziej niż myśliwskie. Nic też dziw-

nego, że mieszkaniec bieszczadzkiej wioski Przysłup, Tomasz Kudełka, w lutym 2006 roku wywalczył tytuł Mistrza Świata Psich Zaprzęgów!

Wyjedź w Bieszczady zimą

Wybierając się w te góry, warto rzuścić okiem na kalendarz imprez zimowych w regionie. Może uda nam się wziąć udział w Bieszczadzkim Biegu „Tropem Wilka”, który odbędzie się już 14 stycznia 2015 roku. Z kolei Bieg Żubra w Muczmem planowany jest 16 lutego.

Można jeszcze wymieniać przynajmniej kilkanaście tego typu zorganizowanych okazji do podboju Bieszczadów zimą, ale przecież warto przyjechać tu również w gronie znajomych i przeżyć niepowtarzalną przygodę. A może po prostu wziąć rakiety śnieżne i powędrować karpacką puszcza, w której z łatwo-

ścią można spotkać trop wilka czy rysia? Jeśli pójdziecie tam z miejscowym leśnikiem, to na pewno pokaże wam odcisniętą w śniegu łapę niedźwiedzia, który znużony drzemką, wyszedł akuratnie na zimowy rekonesans. A więc po prostu „wyjedź w Bieszczady”, jak przed laty śpiewał Wojciech Młynarski:

„I z gitarą jak Michotek w polski Teksas rusz,

Z pojedynki wilkom strzelać w paszce.

Po przygodę, po urodę życia pośród leśnych ghusz,

Tam, gdzie życie nikogo nie głaszcze...”

Wprawdzie wilki korzystają dziś z całkowitej ochrony, ale i tak warto tu przyjechać, by w ich „towarzystwie” nacieszyć oczy widokiem zimowych gór o łagodnych stokach, które wciąż czekają na swych odkrywców właśnie w tym okresie. I co ważne; zimą zwykle jest tu naprawdę biało, a drogi zawsze przejezdne.

Edward Marszałek

NIEDŹWIEDZIE POCZUŁY ZIMĘ

Od kilku dni mocno zmniejszyły swą aktywność bieszczadzkie niedźwiedzie. Ich tropy trudno już spotkać na leśnych stokówkach.

Po ostatnich dość intensywnych opadach śniegu w górach na świeże tropy niedźwiedzi natrafiono jedynie w kilku miejscach na terenie nadleśnictw Cisna i Stuposiany. Nadejście zimowej aury wymusza u tych drapieźników zmniejszenie

życiowej aktywności i udanie się na sezonowy odpoczynek. Jeśli taka pogoda utrzyma się dłużej, w gawrach w sen zapadną pozostałe niedźwiedzie.

Brak śniegu i stosunkowo wysokie temperatury w ostatnich latach sprawiają, że niedźwiedzie rzadko przesiadają dłużej w gawrach. Obserwowane są w czasie długich wędrówek po leśnych stokówkach i na karmach dla jeleni. Najlepiej dla nich, gdy spadnie co najmniej pół metra śniegu, a przez kilka kolejnych dni termometry wskazują poniżej 10 stopni mrozu.

Po II wojnie światowej niedźwiedzie niemal zupełnie znikły z naszych gór, pojawiać się zaczęły w latach 50. XX wieku. Ich liczebność w 1970 roku w Bieszczadach oceniano na 20 osobników. Bardzo mocny wzrost notowany jest w ostatnich dwóch dekadach, kiedy to liczba drapieźników się potroiła.

Według szacunków leśników w podkarpaccich lasach żyje obecnie ponad 150 niedźwiedzi, a już końcem stycznia w gawrach przyjdą na świat małe misie, które do wiosny będą karmione przez matki, potem zaś pod ich opieką wyruszą na zdobywanie pożywienia.

Edward Marszałek

Rzecznik prasowy RDLP w Krośnie

Wzrost liczebności niedźwiedzi w ciągu ostatnich 20 lat

Rok	Liczba	Rok	Liczba
1995	50	2005	109
1998	58	2006	112
2000	95	2009	126
2001	83	2011	130
2004	93	2013	150



Fot. Mateusz Świerczyński,
Nadleśnictwo Cisna

CYTATY O SZTUCE

Najpiękniejszą rzeczą, jakiej możemy doświadczyć jest oczarowanie tajemnicą. Jest to uczucie, które stoi u kolebki prawdziwej sztuki i prawdziwej nauki. Ten, kto go nie zna i nie potrafi się dziwić, nie potrafi doznawać zachwyty, jest martwy, niczym zdmuchnięta świeczka.

Albert Einstein

* * *

Prawie cała literatura, prawie cała poezja, prawie cała sztuka wyrosły z ludzkiego bólu; w niebie chyba sztuki nie ma.

Leszek Kołakowski

* * *

W rzeczywistości sztuka odzwierciedla widza, nie życie.

Oskar Wilde



PRZEDSZKOLAKI W BŁAŻOWSKIEJ BIBLIOTECE

Jest już tradycją, że przed świętami Bożego Narodzenia przedszkolaki przychodzą do biblioteki przystroić choinkę.

Toteż **12 grudnia 2014 r.** grupa Tygrysków pod opieką pań Małgorzaty Ząbek i Iwony Kruczek zawitała do biblioteki.

W oddziale dla dzieci jest mnóstwo książek o tematyce świątecznej, dlatego też wybrałam i przeczytałam kilka wier-

kę pod tytułem „Nie miały aniołki choinki na święta”. W bibliotece od razu zrobiło się świątecznie i nastrojowo, każdy z nas poczuł magię świąt.

Na koniec dzieci wypożyczyły kilka książek, między innymi o magicznych świętach i wizycie trzech króli w Betlejem.

Pięknie podziękowały i zaprosiły mnie do odwiedzin w „Tygryskowie”. Podziękowałam za wizytę i obiecałam, że na pewno skorzystam z zaprosin i odwiedzę ich z jakąś ciekawą książką.

Z biegiem lat tradycje związane z Bożym Narodzeniem powoli zanikają. To my, dorośli, powinniśmy przekazywać naszym dzieciom zwyczaje, obrzędy nie tylko bożonarodzeniowe, ale wszystko to, co związane jest z naszą ojczyzną, regionem. Dzięki bibliotekom poprzez wypożyczanie i czytanie najmłodszym, utrwalamy w nich poczucie ważności już i tak zanikającej tradycji. Dlatego pielęgnujmy nasze rodzinne tradycje i zwyczaje. Przecież mamy się czym pochwalić – piękne kolędy i Wigilia, najpiękniejszy dzień w roku.

Anna Heller



Wspólne kolędowanie to także tradycja wizyt dzieci z błażowskiego przedszkola

szy o Mikołaju i choince. Nasi goście rozsiedli się w kółeczku i zaczęli dzielić się swoimi opowieściami o prezentach o potrawach wigilijnych, kolędnikach i innych tradycjach świąt Bożego Narodzenia. Każde z nich chciało pochwalić się swoją wiedzą.

Następnie na choince dzieci zawiesiły własnoręcznie przygotowane świąteczne ozdoby – papierowe i bibułowe łańcuchy, aniołki, renifery i serca z piernika, których zapach roznosi się po całej bibliotece.

Wspólne kolędowanie to także tradycja wizyt dzieci z błażowskiego przedszkola. Tygryski zaśpiewały piękną pastorał-



Na choince dzieci zawiesiły własnoręcznie przygotowane świąteczne ozdoby.



Jest już tradycją, że przed świętami Bożego Narodzenia przedszkolaki przychodzą do biblioteki przystroić choinkę.



WIZYTA MŁODYCH DZIENNIKARZY Z KĄKOLÓWKI

17 grudnia 2014 r. błażowska bibliotekę odwiedzili młodzi dziennikarze z Kąkolówki wraz z panią Ewą Cag. Nazwać ich można dziennikarzami, gdyż w szkole podstawowej w Kąkolówce powstaje czasopismo szkolne „Przed pierwszym dzwonkiem”. Rozmawialiśmy o pracy w redakcji „Kuriera Błażowskiego”, o sprawach merytorycznych jak i technicznych. Młodzi dziennikarze ciekawi byli jak powstaje nasze lokalne czasopismo, kto robi korektę tekstów, zdjęć i jak tamie się tekst. Nasi goście byli ciekawi historii czasopisma.

Pierwszy numer „Kuriera Błażowskiego” ukazał się w grudniu 1991 r. Był pomyślany jako prezent bożonarodzeniowy dla mieszkańców. Inicjatorem założenia czasopisma było Towarzystwo Miłośników Ziemi Błażowskiej, finansowała je od początku Rada Miejska. Od numeru 13 „Kurier Błażowski” jest czasopismem samorządu gminy Błażowa. Powodem założenia pisma była chęć ocalenia od zapomnienia osób, wydarzeń i faktów ważnych dla mieszkańców Błażowszczyzny, a także informowanie o pracy samorządu gminy Błażowa. Pierwsze numery przepisywane były na maszynie do pisania, a od 1993 r. jest składane na komputerze. Początkowe numery powielano na kserokopiarence, niedługo zaczęto korzystać z usług drukarni.

Rosła objętość i nakład czasopisma, zyskiwało ono zwolenników, ale i przeciwników.

Ważnym momentem w dziejach pisma było przystąpienie do Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie. W ramach sesji dziennikarskich organizowanych przez Stowarzyszenie, redaktorzy „Kuriera” mieli możliwość nauki podstaw sztuki dziennikarskiej.

W „Kurierze” można odnaleźć relację z wydarzeń w gminie i parafii, wiadomości z życia szkół, bibliotek, instytucji. Stałe miejsce ma dział samorządowy. Czasopismo przybliża czytelnikom ciekawe postacie ze wszystkich dziedzin życia. Odnajdziemy porady lekarzy, przepisy kulinarne, poezję i dobry humor. Jest kroniką swej małej ojczyzny.

Pismo redagowane jest społecznie przez ludzi różnych zawodów: lekarzy, nauczycieli, urzędników itp. Redagowane jest i przygotowywane do druku w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Błażowej. Ukazuje się jako dwumiesięcznik, format A-4, kolportowane przez 25 sklepów prywatnych w gminie, objętość obecnie do 100 stron, od numeru 49. kolorowa okładka.

Pismo ukazuje się nieprzerwanie od 1991 r. Ugruntowało już swoją pozycję na rynku, cieszy się dużą popularnością. Ma

dużą wartość dla czytelników prasy lokalnej. W gminie Błażowa nikt nie kwestionuje wiarygodności „Kuriera Błażowskiego”. Traktowany jest przez mieszkańców jako własne czasopismo. Wielu mieszkańców mówi o nim ciepło – nasz „Kurier”.

Prasa lokalna, przede wszystkim samorządowa stała się fenomenem. Jest ona nie tylko odbiciem kształtującej się demokracji. „Kurier” spełnia swoje funkcje na poziomie lokalnym integrując środowisko. Jest to jego najważniejsza funkcja. Kształtuje opinię społeczną, buduje przychylny klimat wokół ważnych spraw nurtujących środowisko. Wspiera przejawy życia kulturalnego i oświatowego. „Kurier Błażowski” jest mocno powiązany z samorządem, szkołami, parafiami. Deklaruje niezależność i tak jest w istocie. Brak artykułów krytykujących władze samorządowe nie świadczy o zależności czasopisma od wydawcy. Takie materiały do redakcji nie napływają.

W historii czasopisma „Kurier Błażowski” można wyodrębnić cztery okresy. W latach 1991-1994 czasopismo wydawało Towarzystwo Miłośników Ziemi Błażowskiej wspólnie z samorządem gminy Błażowa. Pierwszy numer czasopisma liczył zaledwie trzy artykuły. Trzon zespołu redakcyjnego tworzyli Danuta Heller i Stanisław Koczela.

Drugi okres – od stycznia 1994 r. „Kurier” stał się czasopismem samorządu gminy Błażowa. W skład zespołu redakcyjnego wchodził: Stanisława Bęben, Alicja Budyka, Agata Faraś, Ryszard Olejnik, Tadeusz Woźniak, Danuta Heller i Stanisław Koczela.

Trzeci okres rozpoczyna piękna, kolorowa okładka czasopisma, polepszyła się jakość druku, pojawiło się więcej wyraźnych fotografii.

Czwarty okres – lata od 2003-2014 – zaznaczył się wzrostem objętości czasopisma i jego nakładu, rozszerzeniem spektrum poruszanych problemów, ugruntowaniem pozycji na rynku wydawniczym.

Dzieci przyznały, że praca dziennikarza, a w szczególności społecznika nie jest taka prosta. Jest się zapraszany na różne uroczystości i imprezy (zazwyczaj w weekendy), a potem trzeba o tym zdarzeniu napisać, dostarczyć do redakcji zdjęcia z imprezy.

Uczniowie z Kąkolówki przynieśli nam także mały stroik wraz z życzeniami. Życzymy naszym młodszy kolegom po piórze wytrwałości w swojej nowej pasji i połamania pióra.

Anna Heller



Młodzi dziennikarze ciekawi byli jak powstaje nasze lokalne czasopismo, kto robi korektę tekstów, zdjęć i jak tamie się tekst.

GOŚCIE Z NOWEGO BORKU

13 grudnia 2015 r. naszą bibliotekę odwiedzili uczniowie Szkoły Podstawowej im. Gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza. Przybyli pod opieką swych pań wychowawczyń. Dla większości z nich była to pierwsza wizyta w centralnej bibliotece gminy. Na naszych gości czekał pokaz multimedialny, pozwalający poznać historię i współczesność naszej biblioteki. Krótka prezentacja zawiera informacje o bibliotece w pigułce. Odpowiada na pytanie – co to jest biblioteka. Informuje o warunkach korzystania z jej

zbiorów. Pozwala poznać ciekawe formy pracy z czytelnikiem, daje informację o profilu naszych zbiorów. Przywołuje też fakty związane z historią tej placówki, utrwalone na zdjęciach.

Należy mieć nadzieję, że ten dzień pozostanie w pamięci uczniów z Nowego Borku równie miłym wspomnieniem jak dla personelu biblioteki. Pozostały piękne kwiaty i czasopismo „Szkolne Echo” – upominki od naszych gości”.

Anna Heller



Na naszych gości czekał pokaz multimedialny, pozwalający poznać historię i współczesność naszej biblioteki.

„SZKOLNE ECHO”

Wydawane jest przez Szkołę Podstawową im. Gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza w Nowym Borku jako czasopismo uczniów i nauczycieli. Mam przed sobą numer bożonarodzeniowy. Redaktorem naczelnym jest Katarzyna Kotula, a współpracownicy to liczny zespół redakcyjny. Pismem opiekują się nauczycielki Bożena Hańczyk, Jolanta Lis, Joanna Miśtał, Jolanta Szczepan. Korekty tekstów podjęła się Bożena Hańczyk, a składem komputerowym zajmuje się Jolanta Szczepan. W stopce brak informacji o częstotliwości ukazywania się.

Tak oto wspólna praca uczniów i nauczycieli przyniosła efekt w postaci 30-stronicowego numeru. Możemy z jego lektury dowiedzieć się wielu ciekawych informacji, np. kto był najlepszy w nauce w roku szkolnym 2013/2014, o sukcesie historycznym absolwenta szkoły Ryszarda Noculi. Na s. 5 czytamy o sukcesie czasopisma „Szkolne Echo”, które zajęło II miejsce w VI Podkarpackim Konkursie Gazetek Szkolnych w kategorii szkół podstawowych w 2014 r. Kalendarz szkolny 2014/2015 okaże się na pewno przydatny dla

uczniów. Można przeczytać relacje ze szkolnych wycieczek, zajęć na Uniwersytecie Rzeszowskim. Uwiecznione zostało pasowanie na ucznia szkoły. „Szkolne Echo” pozwala zajrzeć do zerkawki, „Zakręcić się na pomaganie”. Świętom Bożego Narodzenia poświęcono obszerny artykuł. Zamieszczono też podstawowe informacje o cukrzycy. Zwolennicy rozrywki umysłowej mogą rozwiązać krzyżówkę.



To tylko pobieżna lektura czasopisma. Wynika z niej jednak, że jej redaktorzy i opiekunowie sporo się napracowali.

Szkolne czasopisma są nie tylko atrakcyjną formą kształcenia, ale mają też wpływ na umiejętności komunikowania się z rówieśnikami, podejmowania dialogu z dyrekcją i nauczycielami. W czasopiśmie „Szkolne Echo” znajdują się informacje o wydarzeniach, które miały miejsce w szkole.

Czasopismo z Nowego Borku (bardzo nie lubię słowa gazetka) jest atrakcyjne pod względem treści i właściwe w formie. Pełni ważną funkcję informacyjną w środowisku. Pozwala szeroko zaprezentować wydarzenia z życia szkoły i najbliższej okolicy. Powinno być redagowane w każdej szkole, gdyż promuje szkołę w środowisku. W takich pismach zamieszcza się informacje „bliskie uczniom” – różne ciekawostki, wywiady, sondaże, jak również własność twórczą czy dokonania i osiągnięcia uczniów szkoły.

Myślę, że „Szkolne Echo” będzie się rozwijać, z czasem wypracuje swoją formułę, dorobi się ciekawej szaty graficznej, a redaktorzy będą doskonalić swój warsztat, czego życzy

Danuta Heller i zespół redakcyjny „Kuriera Białowskiego”

CZEKAJĄC NA ZIMOWE SZALEŃSTWO

W zeszłym tygodniu w Kąkolówce odbyło się kolejne spotkanie Molików Książkowych. Długo musieliśmy na nie czekać ze względu na inne ważne obowiązki szkolne dzieci przynależących do tej grupy.

Nasze spotkanie rozpoczęło się od wykonania z przyniesionych przez dzieci kasztanów i żołądzi zwierząt leśnych, które ludzie muszą dokarmiać w porze jesiennej, jak i zimowej, gdy już same nie są w stanie znaleźć sobie pożywienia w leśnej ściółce. Rozmowy prowadzone podczas wykonywania tego zadania, także dotyczyły form dokarmiania dzikich leśnych zwierząt przez człowieka.

Kolejnym zadaniem dzieci było wykonanie charakterystycznych obrazków związanych z jesienną aurą, które później przyozdobiły naszą bibliotekę. Prace te były wykonywane z dużym zapałem, ale też nie ukrywam, że z pośpiechem, gdyż dzieci od początku naszego spotkania pytały tylko o to, kiedy będą mogły pograć w gry zręcznościowe, wypożyczone przeze mnie od Oskarka. Głównym pytaniem było także to, czy w najbliższym czasie pojawią się jakieś nowe gry, w które dzieci z Kąkolówki podczas zajęć lubią grać. Zważywszy na okoliczność, iż wielkimi krokami zbliżają się do nas mikołajki, myślę, że św. Mikołaj nie zapomni o Molikach Książkowych i podaruje im nową świetną grę, która będzie mogła



Spotkanie rozpoczęło się od wykonania z przyniesionych przez dzieci kasztanów i żołądzi zwierząt leśnych.

wnieść kolejną formę rozrywki w naszych spotkaniach.

Na zakończenie zgodnie ze „starym” zwyczajem dzieci zagrały w gry takie jak: LOTTI KAROTI, ZŁY PIES i PIGGY POP”.

Kinga Rybka

DZIEŃ PLUSZOWEGO MISIA

*Proszę państwa, oto miś.
Miś jest bardzo grzeczny dziś.
Chętnie państwu łapkę poda.
Nie chce podać?
A to szkoda.*

(Jan Brzechwa)

Pluszowy miś to zabawka, która towarzyszy dzieciom na całym świecie od 112 lat. 25 listopada to dzień, kiedy wszystkie misie obchodzą swoje święto.

W tym dniu dzieci z przedszkola z panią Iwoną Telesz przybyły ze swoimi ulubionymi pluszowymi misiami do filii biblioteki publicznej w Piątkowej, aby

wysłuchać historii, jak powstała ta zabawka. Dzieci opowiadały o swoich maskotkach misiach, śpiewały piosenki i recytowały wiersze, a także wysłuchały bajki pt. „Złotowłosa i trzy niedźwiadki”.

W rytm melodii piosenki „Pluszowy miś” zatańczyły ze swoimi pluszakami. Na koniec spotkania ułożyły z wycinanek misia oraz otrzymały słodki poczęstunek: żelkowe misie i ciasteczka.

Danuta Hamerla



Dzieci śpiewały piosenki i recytowały wiersze.



Pluszowy miś to zabawka, która towarzyszy dzieciom na całym świecie.

MIKOŁAJKOWE SPOTKANIE W BIBLIOTECE

8 grudnia 2014 r. filia biblioteki publicznej w Futomie gościła najmłodsze dzieci z przedszkola. Tematem naszego spotkania i rozmowy była postać świętego Mikołaja, najbardziej kochanego ze świętych, który 6 grudnia przynosi i rozdaje prezenty. Tego świętego kochają wszyscy i cieszą się nim po kolei. Jest dobry i sympatyczny, łagodny i zawsze uśmiechnięty. Cały rok czeka na jeden tylko dzień, żeby się pokazać i przynieść dzieciom upragnione prezenty.

Dzieci przyniosły ze sobą rysunki przedstawiające św. Mikołaja. Opowiadały o swoich prezentach, jakie otrzymały, wysłuchały wierszy o Mikołaju, zaśpiewały piosenkę o padającym śniegu i otrzymały mikołajkowe słodczyce, które dyskretny Mikołaj zostawił w koszyku między książkami.

Danuta Drewniak



8 grudnia 2014 r. filia biblioteki publicznej w Futomie gościła najmłodsze dzieci z przedszkola.

PRZED ZAPALENIEM CHOINKI...

– świąteczne spotkanie w filii biblioteki publicznej w Białce

10 grudnia br. do biblioteki zawiąły dzieci z przedszkola wraz z panią wychowawczynią Lucyną Gąską. W Bibliotece zapanował przedświąteczny nastrój, ponieważ tematem spotkania były tradycje i zwyczaje związane ze Świętami Bożego Narodzenia.

W piękny i niepowtarzalny nastrój bożonarodzeniowy wprowadziła małych czytelników mówiąca o symbolice pierwszej gwiazdki, wieczerzy wigilijnej, opłatka, sianka pod obrusem. Wszystkim udzieliła się świąteczna atmosfera, a całe spotkanie zakończyło życzeniami i piękną świąteczną piosenką zaśpiewaną przez przedszkolaki.

Aleksandra Kopczyk



10 grudnia br. do biblioteki zawiąły dzieci z przedszkola wraz z panią wychowawczynią Lucyną Gąską.

ZIMOWA WĘDRÓWKA PRZEZ ŚWIĄTECZNE SŁÓWKA

Krótkie grudniowe dni szybko biegną i coraz krótszy czas dzieli nas od Świąt Bożego Narodzenia. Za oknami zrobiło się białe, lekki śnieg oprószył ziemię, zmieniając krajobraz w zimową scenę. Dzieci z utęsknieniem czekają na ferie przedświąteczne i gwiazdkowe prezenty. Święta w polskim domu są mocno osadzone w tradycji i zwyczajach, pielęgnowanych przez pokolenia.

Właśnie o tym rozmawialiśmy 9 grudnia 2014 r. w filii biblioteki publicznej w Futomie z trzecioklasistami i panią wychowawczynią Dorotą Pociask. Nasza polska tradycja związana z Bożym Narodzeniem jest przepiękna i bardzo bogata w treści. Ćwiczeniem językowym dla dzieci była „wędrowka przez świąteczne słówka”. Okazało się, że nasz język polski

posiada całą gamę słów związanych ze Świętami Bożego Narodzenia, począwszy od aniołków, a kończąc na życzeniach świątecznych, do których dołącza się bibliotekarka.

Danuta Drewniak



9 grudnia 2014 r. w filii biblioteki publicznej w Futomie z trzecioklasistami i panią wychowawczynią Dorotą Pociask.

ŚWIĄTECZNE UBIERANIE CHOINKI

W tym roku do ubierania choinki, w nagrodę za częste odwiedzanie filii biblioteki publicznej w Piątkowej, zaproszona została pierwsza klasa. 16 grudnia 2014 r. przy dźwiękach kolęd dziewczynki wykonały świąteczny stroik z żarnowca, na którym powiesiły różnokolorowe gwiazdki ze swoimi imionami. Wspólne ubieranie choinki dostarcza dzieciom wiele radości i dobrej zabawy, a panująca atmosfera stwarza klimat do rozmów na temat świąt Bożego Narodzenia. Przy ozdobionej i oświetlonej choince były pamiątkowe zdjęcia, cukierki i pierniczki. Z kolorowych choinkowych wycinanek dzieci zrobiły biblioteczną wystawkę.

Danuta Hamerla



Wspólne ubieranie choinki dostarcza dzieciom wiele radości i dobrej zabawy.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W FILII BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W BIAŁCE

Tradycją stały się spotkania ze świętym Mikołajem w bibliotekach. Mikołaj troszkę się spóźnił, ponieważ miał dużo paczuszek dla dzieci w Szkole Podstawowej w Białce i na koniec zostawił sobie bibliotekę. Ponieważ bibliotekarka była niegrzeczna, dostała tylko cukiereczka. I tak wizyta świętego Mikołaja sprawiła mi wielką radość.

Aleksandra Kopczyk



Tradycją stały się spotkania ze świętym Mikołajem.

MAGIA ŚWIĄT

Święta Bożego Narodzenia to szczególnie czas dla wielu ludzi na całym świecie. 18 grudnia 2014 r. podczas kolejnego spotkania uczniów klasy trzeciej w bibliotece rozmawialiśmy o tradycjach i zwyczajach związanych z nimi nie tylko w Polsce, ale również w innych krajach.

Dzieci zaśpiewały także kilka kolęd tych najstarszych, tradycyjnych oraz najnowsze przeznaczone dla nich. Potem wysłuchały kilka wierszy tematycznie związanych z nimi i wyszukały w nich bogactwo słówek charakteryzujące te radosne święta.

Następnie każde dziecko wykonało postać do szopki, która później została do niej wklejona i podarowana bibliotekarce. Na zakończenie naszego spotkania złożyliśmy sobie życzenia świąteczne oraz noworoczne.

Anna Kowal



Święta Bożego Narodzenia to szczególnie czas dla wielu ludzi na całym świecie.

PODZIĘKOWANIE

Bardzo dziękujemy Pani **Agacie Szul** za przekazanie do błażowskiej biblioteki nowych, atrakcyjnych i poszukiwanych przez czytelników książek. Będą służyć długie lata korzystającym z księgozbioru oddziału dla dorosłych i oddziału dla dzieci.

Dyrekcja i pracownicy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej.

PODZIĘKOWANIE

Bardzo dziękujemy Panu **Zygmuntowi Kustrze** za przekazane książki. Zasilą one księgozbiór biblioteki i z pewnością zainteresują naszych czytelników.

Dyrekcja i pracownicy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej.

PRZEDSZKOLAKI W KĄKOLÓWCE UBIERAJĄ CHOINKĘ

W dniu **18 grudnia 2014 r.** bibliotekę w Kąkolówce odwiedziły przedszkolaki. Powodem odwiedzin było przystrojenie choinki i przygotowanie biblioteki na nadchodzące święta. Przygotowałam dzieciom ozdoby choinkowe, ale one także nie przyszły z pustymi rękami. Dzień wcześniej wraz z panią wychowawczynią przygotowały piękne łańcuchy oraz inne ozdoby, które zawisły na naszej choince.

Dzieci z innych klas były bardzo zazdrosne o to, że to właśnie przedszkolakom przypada zawsze przywilej ubierania choinki. Ze swojej strony mogę obiecać, że postaram się coś z tym zrobić, żeby nie tylko przedszkolaki wносиły świąteczny nastrój do biblioteki. W podziękowanie za ciężką pracę w czasie ubierania choinki maluchy zostały poczęstowane słodyczkami, które – jak wiadomo – zostawił św. Mikołaj.

Od dzieci otrzymałam również zaproszenie na Wigilię i postaram się uczestniczyć w tym bardzo ważnym wydarzeniu.



Wspólne zdjęcie przy choince.

OSTATNIE W 2014 ROKU SPOTKANIE MOLIKÓW KSIĄŻKOWYCH

Czwartek **18 grudnia 2014 r.** był dla biblioteki bardzo pracowitym dniem. Odwiedziły mnie przedszkolaki, które przygotowały bibliotekę na święta ubierając choinkę, uczestniczyłam w szkolnej wigilii. Także i moje kochane Moliki Książkowe w tym dniu miały swoje ostatnie w tym roku zajęcia.

Nasze spotkanie rozpoczęliśmy od przygotowania i dołączenia do naszej bibliotecznej bajkowej choinki ozdób. Przez całe zajęcia wszelkie prowadzone rozmowy dotyczyły oczywiście zbliżających się świąt. Zaśpiewaliśmy także kilka kołęd.

Na zakończenie dzieci oczywiście po raz ostatnie w 2014 roku zagrały w swoje ulubione gry. Złożeniem sobie najserdeczniejszych życzeń zakończyliśmy tegoroczny cykl naszych spotkań.

Za ten wspaniały rok pragnę bardzo serdecznie podziękować naszym niezawodnym przyjaciółom biblioteki w Ką-

kolówce. Ze swojej strony składam wszystkim serdeczne życzenia zdrowych, wesołych pełnych miłości świąt Bożego Narodzenia i oczywiście pełnego świetnej zabawy sylwestra.

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU WSZYSTKIM CZYTELNIKOM BIBLIOTEKI W KĄKOLÓWCE ŻYCZY KINGA RYBKA



PRZEDŚWIĄTECZNE SPOTKANIA PRZY WIGILIJNYM STOLE W KĄKOLÓWCE

W piątek **19 grudnia 2014 r.**, w ostatni dzień zajęć szkolnych i przedszkolnych, przed długą przerwą spotkała mnie bardzo miła niespodzianka, ponieważ brałam udział w Wigilii w Oddziale Przedszkolnym w Kąkolówce.

Wigilia przebiegła w bardzo miłej atmosferze. Na początku wszyscy wspólnie odmówiliśmy modlitwę, następnie pani Teresa rozdała wszystkim opłatki i złożyła życzenia. Potem wszyscy zasiedliśmy do stołu pełnego pysznych pierogów, fasolki i tradycyjnego białego barszczu z grzybami.

Nasze spotkanie zakończyło się wspólnym kolędowaniem. Ze swojej strony pragnę bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie i spędzenie czasu w tak miłej atmosferze.

Serdeczne podziękowania pragnę także złożyć Gronu Pedagogicznemu i Uczniom Szkoły Podstawowej w Kąkolówce, z którym dzień wcześniej także miałam okazję zasiąść do wigilijnego stołu. (a więc mogę się pochwalić uczestnictwem w tym roku w trzech wigiliach).

Kinga Rybka



Nasze spotkanie zakończyło się wspólnym kolędowaniem.

RUMIANEK – ZASTOSOWANIE RUMIANKU POSPOLITEGO

Rumianek pospolity to jedną z najbardziej znanych i popularnych roślin leczniczych. Surowcem zielarskim są wysuszone koszyczki. Rumianek pospolity (łac. *Matricaria recutita*) pochodzi ze wschodniej części obszaru Morza Śródziemnego; dziś jest rozpowszechniony prawie wszędzie. Pospolity także w Polsce. Jakie są właściwości rumianku?

Drobne, biało-żółte kwiaty rumianku zawierają substancje, które rzadko występują w świecie roślin.

Rumianek zawiera przede wszystkim wyjątkowo dużą ilość (nawet do 1,5 proc.) olejku eterycznego bogatego w związki o specyficznych właściwościach leczniczych, m.in. działający przeciwalergiczenie chamazulen, a także alfa-bisabolol i jego tlenki. W kwiatach są również flawonoidy, spiroeter, fenolokwasy, fitosterole, poliacetyleny, garbniki katechinowe, gorycze, związki kumarynowe i śluzowe, cholina, witamina C i liczne sole mineralne. Właśnie tej różnorodności składników rumianek zawdzięcza opinię jednej z najcenniejszych roślin leczniczych.

Rumianek – popularna roślina lecznicza

Rumianek to roślina jednoroczna o silnym, charakterystycznym zapachu. Łodyga rumianku jest wzniesiona 15-50 cm wysokości i rozgałęziona – na szczytach rozgałęzień tworzą się koszyczki kwiatowe o średnicy 1,5-2,5 cm ze stożkowatym, pustym w środku dnem kwiatowym. Kwiaty języczkowe (brzeżne) są białe, a kwiaty rurkowane (wewnętrzne) – żółte. Rumianek kwitnie od maja do września.



Rumianek pospolity to jedną z najbardziej znanych i popularnych roślin leczniczych. Surowcem zielarskim są wysuszone koszyczki, które zbiera się na początku kwitnienia (gdy kwiaty języczkowe jeszcze nie zwisają). Zbiór najlepiej przeprowadzać w suche, słoneczne dni, w godzinach popołudniowych – wtedy rośliny zawierają najwięcej substancji czynnych. Koszyczki suszy się w przewiewnym i zacienionym pomieszczeniu rozłożone cienką warstwą.

Koszyczki rumianku zawierają przede wszystkim olejek eteryczny, w którego skład wchodzi głównie chamazulen oraz bisabolol.

Rumianek zawiera także flawonoidy, kumaryny, terpeny, kwasy organiczne, cholinę, śluzu i sole mineralne. Koszyczek rumianku jest składnikiem wielu gotowych preparatów i mieszanek leczniczych.

Działanie i zastosowanie rumianku pospolitego

Rumianek pospolity ma właściwości przeciwzapalne, rozkurczające mięśnie gładkie, przyspieszające gojenie się ran, dezodoryzujące, przeciwbakteryjne i neutralizujące toksyny bakteryjne, pobudzające przemianę materii w skórze. Koszyczki rumianku stosuje się wewnętrznie w skurczach i stanach zapalnych żołądka i jelit. Zewnętrznie stosuje się je przy stanach zapalnych skóry i błon śluzowych, bakteryjnych schorzeniach skóry i jamy ustnej, ranach, oparzeniach i owrzodzeniach, alergiach skórnych, stanach zapalnych dróg oddechowych (w postaci inhalacji). Koszyczki rumianku są także często wykorzystywane w kosmetyce.

[red.]

CZOSNKIEM W ZIMĘ!

Jeśli czosnek leczy wady serca, nadciśnienie, choroby kobiece, oczyszcza arterie, zapobiega sklerozie i oczywiście traktowany jest jako naturalny antybiotyk leczący przeziębienia, katar, kaszel – a lista dobroczynnych skutków dopiero się zaczyna – co w tym szczególnego, że ludowa medycyna podtrzymywała wiarę, że czosnek sprzyja też wiecznej młodości? Że życie ludzkie wydłuża i przedłuża? I że wciąż są świadkowie, którzy to potwierdzają?

Spośród 400 000 czterystu tysięcy gatunków roślin wyższych na ziemi około 20 000 dwudziestu tysięcy gatunków uznano za lecznicze, ale tylko 1900 ma większe znaczenie i jest wymieniane w dokumentach oraz ma wartość handlową.

W Polsce występuje 400 gatunków roślin traktowanych jako lecznicze, lecz zbiera się zaledwie 100 gatunków przeznaczonych do sprzedaży, przerobu i na eksport. Około 60 gatunków jest uprawianych, większość pochodzi z zagranicy. To około 25 tys. ton, a to 5-6 razy więcej niż z naturalnych zbiorów.

Ale na zimowe dni najlepszy jest wszechwładny czosnek. Nie jest panaceum – jak podkreślają wybitni zielarze i farmaceuci – ale może najskuteczniejszy na większość chorób środek roślinny.

Przypomnijmy kilka faktów z historii czosnku, jako środka leczniczego właśnie (inaczej nikt by o tej roślinie przecież przed tysiącami lat nie pisał!).

Bo czosnek znany był od tysięcy lat. Występuje w dziełach Homera, Biblii, na tabliczkach z pismem klinowym. W Egipcie robiono z czosnku naszyjnik dla dzieci, by chronił je przed robakami. Grecy siłaczka zażywali „cuchnącą różę”, czyli czosnek, choć gdy nim pachnieli, nie byli wpuszczani do świątyni.

Czosnek był wyjątkowo szanowanym lekiem Arabów i Żydów. Pitagoras nazywał go „królem przypraw”, zaś Horacy pisał o tym „cuchnącym” niby czosnku wiersze. Także sam Szekspir zachwalał go, ale aktorom na scenie nie było wolno chuchać czosnkowym powietrzem....

Podczas budowy piramidy Cheops polecił podawać czosnek robotnikom, a było ich 100 000 i jego piramidę budowano przez 30 lat – wiedział, że czosnek to zdrowie i siła. A gdy pewnego dnia nie dostali czosnku... zastrajkowa-

li. Nie wiemy jak to możliwe, ale informacja ta pochodzi z papirusów. Stamtąd też pochodzi informacja, że aby węża wywabić z zakamarków, trzeba położyć przy norze czosnek. Ale czy on go chciał tak łapczywie połknąć, czy uciekał od zapachu – nie wiadomo.

Kobieta bezpłodna wkładała oczyszczony ząbek czosnku do pochwy. Hipokrates dodaje, że kobieta na drugi dzień czuje smak czosnku w ustach, zajdzie w ciążę...

Czosnek zmieszany z innymi roślinami uchodził za wyjątkowy lek i było to panaceum na wszelkie dolegliwości. Za Karola Wielkiego macerowano w winie czosnek – wino wypijano albo moczono w nim chleb i jedzono, co miało ono chronić przed pijaństwem i nadmiernym popędem płciowym. Henrykowi IV tuż po urodzeniu dziadek natarł usta czosnkiem i kropłą wina, by dorosły mógł pić i się nie upić.

Znana jest uszczypliwa anegdota – choć to ponoć wieści udokumentowane, ... że gdy w Marsylii panowała zaraza, kilku frantów popijało wino z mokrą czosnkiem i kradli co się dało, rabowali opuszczone przez nie szczęśników zmarłych na cholera czy dżumę. Podobno fortuna tak „zarobiona” wyniosła ich potomków na szczyty elity społecznej.

Czosnek a UNESCO

Do Europy przywieźli go prawdopodobnie Rzymianie w czasie podbojów. Walczący z bykami Hiszpanie także jedzą czosnek, nawet kogutom przed walką go się podaje...

Do Polski trafił przypuszczalnie dzięki Tatarom, może przez Bizancja i Rosję; już w XVII w. lwowski misjonarz Michał Boym pisał po wyprawach do Chin. Ale może owa „cuchnąca róża” na terenach dzisiejszej Polski znana była równie dawno, jak i w krajach kultury antycznej, tylko że tu nikt nie umiał jeszcze pisać...

Według danych z początku lat 70. minionego wieku, związanych z działalnością UNESCO, delegacja tej szacownej instytucji podczas pobytu w Tybecie natrafiła w rozpadającym się klasztorze na gliniane tablice sprzed wieków; tabliczki przemówiły. Była na nich wypisana recepta na regenerację, właściwie wprost na odmłodzenie ludzkiego ciała, ludzkiego organizmu jako całości.

Przytoczmy ową recepturę już na wstępie.

25 dag czosnku należy zmiążdżyć i zalać 300 g czystego spirytusu. Przez 10 dni przechować ów „produkt” w szczelnie zakorkowanym naczyniu (czytaj: najlepiej w ciemnej butelce, słoiku) potem go odcedzić i ten oczyszczony czosnkowy sok na spirytusie przetrzymać w chłodzie jeszcze przez 3 dni. Wtedy można – a właściwie właśnie wtedy - wskazane jest rozpoczynanie kuracji. Preparat spożywać trzy razy dziennie, najlepiej stosując go następująco: do przegotowanego mleka dolać 50 g owego spirytusu na czosnku. Taką kurację winno stosować się po 40. roku życia i powtarzać co 5 lat.



Używać czosnku „na młodość” proponował systematycznie, jak w przepisie „tybetańskim” – w swych przepisach ks. Czesław Klimuszko. Zalecał spożywać pokrojony w cieniutkie plasterki do kanapek, po jakiś czasie przerwać spożywanie „tych kanapek” ale zabieg – posiłek powtarzać.

Istnieje też znana powszechnie nalewka na czosnku, również konserwowana przez spirytus, o czym nieco dalej.

„Idzie zima, katar trzyma”. Katar ma pochodzenie wirusowe, a czosnek zabija także wirusy. Oczywiście niszczy również bakterie, zabija grzybice. Istnieje metoda posiłkowania się czosnkiem leczącym katar. Otóż wkłada się go do nosa – po ząbku, ale nieco rozczłonkowanym, by jego zapach był wchłaniany, choć trzeba uważać, by zabezpieczyć się w czasie snu – kawałki czosnku mogą dostać się do tchawicy. Można także „zażywać:” czosnek drogą inhalacji – posiekany czy miążdżony (najlepiej zaraz po zmiążdżeniu) wachać i wdychać. Być może katar jest dolegliwością, która musi „sama przejść”, ale jednak czosnek pomaga. Anegdota, że trwa siedem dni, a leczony tylko tydzień – ma jakieś uzasadnienie. Leczony właśnie preparatami – w tym czosnkowymi. Po-

dobnie jak z żartem o kasztanach: trzeba włożyć do prawej kieszeni 7 kasztanów i codziennie jeden przenosić przez plecy do prawej kieszeni – wraz z ostatnim katar minie...

Jeśli nie zbawienny, to na pewno pomocny okazuje się być syrop o następującym składzie: ćwiartką wrzątku należy zalać kilka ząbków czosnku – najlepiej zebranych ze średniej główki. Powinno to macerować się przez pół doby. Uwaga! Jeśli mamy syrop ten podać dzieciom, należy zalać małą ilość czosnku (nawet 2-3 ząbki dla niemowlęcia, dla kilkuletnich dzieci trzykrotnie więcej; zasada ogólna – dostosować do wagi i ogólnego rozwoju fizycznego dziecka. I stosować odpowiednio: małą łyżeczkę podawać dzieciom do 5-6 lat, starszym i dorosłym po łyżce stołowej co dwie godziny przy silnym kaszlu, kokluszku, nieżytach dróg oddechowych i podobnych uciążliwościach związanych z płucami. Proporcje trzeba ustalać jakby na wycucie: np. dzieciom o mniejszej masie ciała oczywiście podawać syrop „delikatniejszy”, z mniejszą ilością samego wyciągu czosnkowego.

Długowieczność – to nie mit

Czosnek leczy, chroni, odmładza – twierdzi autorytet w tej dziedzinie Irene Gumowska. Leczy prawie wszystko, przypomnijmy – ale nie można uznać go za placebo, czyli za lek „na wszystko”. Takiego nie ma.

A jednak jest wiele prawdy w stwierdzeniu, że jedząc czosnek dożywa się w zdrowiu długiego wieku. Wprawdzie czosnek jest dość ciężkostrawny, więc nie „spożykuje” go wątroba w wielkiej ilości. Dlatego trzeba go stosować z umiarem – jak wszystko. Na pewno – jak słyszymy to od zawsze, nie tylko od starszych ludzi, czosnek ma właściwości regulujące ciśnienie, obniża je. Organizm to naczynia połączone, zatem dobrze działa na pracę serca. Co ciekawe, **kobiety spożywają go dla urody, ma on bowiem właściwości odmładzające – wygładza skórę, oczyszcza pory skóry twarzy.** Lecz jak pogodzić przykry – dla wielu – zapach czosnku z takim dobrem jak regeneracja ciała?

Otóż okazuje się, że można sporządzać **bezzapachowy preparat czosnkowy** w postaci soku. Zmiążdżony czosnek

30-40 ząbków, stosownie do wielkości i „mocy” (duże główki czosnku często mają słaby zapach i siłę oddziaływania, jak pojawiający się na naszym rynku czosnek kanadyjski lub chiński), zalać wystudzoną wodą – oczywiście przegotowaną – i wycisnąć do tego sok z około czterech cytryn, czyli do pół kilograma. Taką miksturę przechowywać w chłodnym miejscu. Już na drugi dzień można pić po łyżce stołowej co najmniej pół godziny przed posiłkiem. Wyciąg ten rzeczywiście nie wydziela czosnkowego zapachu, tym bardziej, że zostaje „pokryty” przyjmowanym posiłkiem.

Dobrym sposobem na uniknięcie zapachu z czosnku jest spożywanie naci selera, a zwłaszcza pietruszki – najlepiej po kilkunastu minutach od spożycia potrawy czosnkowej. Skuteczny jest czosnek kiszony, a nie wydziela owej intensywnej woni; nie powinien także „waniac” czosnek pieczony, choć jedząc dobrą swoją kielbasę... nie zagwarantujemy sąsiadowi zza stołu, że nie odgadnie ostatniego naszego posiłku... Lecz ratują nas jeszcze przed tym zapachem „króla warzyw palona kawa, słodycze z anyżkiem, płukanie ust kroplami miętowymi lub dziurawcowymi – słowem – takimi produktami, które pachnął równie intensywnie, ale zgoła inaczej. To kolejne przeniesienie zapachu z przykrego na... chyba mniej przykry; bo intensywny zapach mięty z cudzych ust wcale nie musi należeć do woni z kategorii pachnących.

Osobliwości św. Hildegardy

Święta Hildegarda z Bingen przed ośmioma wiekami wskazywała, że najlepszym lekarstwem jest odpowiedni pokarm. Oczywiście także polecała używanie czosnku (*Allium sativum*) w swym menu. „Czosnek zjedzony zarówno przez chorych, jak i zdrowych skuteczniejszy jest w zwalczaniu chorób niż szczypiorek” – mówiła. Powinien być spożywany na surowo, bowiem „jego sok jest umiarkowany i posiada właściwe ciepło”. A trzeba stosować go umiarkowanie, by nie „ogrzac krwi” nadmiernie. Ale też kto zjada go dziennie sporo, jest bezpieczny od „ukąszenia jadowitych bestii”.

I dalej: „Kto go często jada, temu wszy mnoży”. „Gdy go zjedzą [czosnek, oczywiście] łasica lub wiewiórka, „stają się łaskawsze”. Czosnek „zawieszony na drzewie zabezpiecza owoce od ptactwa,

a jeśli natrzeć ściany spichrza czosnkiem, wyginą od tego wołki.” Szczególna uwaga odnosi się do woni. Otóż: czosnek „sadzony podczas nowiu i zbierany w ostatniej kwadrze nie ma smrodliwej woni”. Natomiast sadzony z pestkami oliwnymi staje się słodki. Ale, ale! Czosnek „może powodować zapalenie mózgu i szaleństwo”... a ugnieciony i przyłożony do piersi zmniejsza ich wielkość...



W istocie, są to osobliwości, które dla nas świadczą o szczególnym szacunku dla tej rośliny i wierze w jej skuteczność. Jednak sporo tu aktualnych prawd. Na przykład zapis św. Hildegardy, że czosnek „warzony w mleku traci ostrość i nabywa szczególnej właściwości dla ciała”, przypomina mi praktyki mojej babki Anny, która podawała nam przy przeziębieniach i katarach (wiecznych w zimową porę!!!) gorące mleko z posiekany czosnkiem i... ze skwarkami, łyżką masła. Skutkowało.

Czy z rezerwą trzeba się odnieść do twierdzenia świętej, że czosnek „warzony głośno krzykliwy czyni gładkim”? Otóż zaskakujące, bo donośny głos i czysty zapewniała mieszanka soku z czosnku z wodą albo mlekiem oraz dodatkiem lipowego miodu – pewien tenor opery zapewniał mnie, że przed występem po prostu połyka czosnek – „tak na ząb” tylko, by ze sceny nie wionąć...

Święta Hildegarda polecała także inny czosnek, zwany powszechnie polnym albo niedźwiedzim (w Polsce często się go kisi – jak liście kapusty – jest wspaniałym dodatkiem do mięs, znany na Podkarpaciu; podobny do innych kiszzonek). Pisała: „czosnek niedźwiedzi nie ma w sobie ciepła, ale wilgoć, stosuje się go przeciw czerwoncy”. Dodała, że spożywanie go na surowo jest równie nie dobre co „spożywanie chwastów”. Zalecała gotowanie, ponieważ podczas gotowania „ogień umniejsza” wszystko, co łączy. Zalecała ów czosnek chorym

na podagrę, również stosować go przeciw dreszczom i w gorączce. Jednak odradzała przyjmowanie go chorym na bóle gastryczne, wszak zarówno gotowany jak i surowy „przysparza bólu z powodu swej wilgotności”. Proponowała dodawać go do gotujących się warzyw.

Nalewka dobra na...

Ponieważ „zioła czynią cuda” – jak mówi w swej książce Andrzej Skarżyński – warto znać przepis na nalewkę z czosnku – oczywiście na alkoholu. Nalewka ta przypomina wspomnianą wyżej „tybetańską”. Tu jednak nikt nie wskazywał na granicę wieku (tybetańską zaleca się stosować co pięć lat, dopiero „po czterdziestce”...).

Oto przepis jakby uniwersalny:

Około 120 g zmiążdżonego albo bardzo drobno posiekanego czosnku należy zalać 50 ml czystej wódki (czystej albo ze spirytusu, ok. 40-procentowego). Niech to postoi 5-7 dni, ale warto naczyniem od czasu do czasu poruszyć, by się owa masa nie ustąpiła). Potem macerat ten starannie przecedzić i czysty przechowywać w chłodzie. Używać następująco: kilka kropel (do 20 kropli) wlewać do najwyżej połowy szklanki mleka. Pić do 3 razy dziennie, raczej systematycznie. Po tej kuracji zrobić nawet miesięczną przerwę.

Wszystkie nalewki, preparaty czosnkowe oczyszczają organizm z nadmiaru tłuszczów, złogów, oczyszczają arterie, sprzyjają poprawie przemiany materii, wzmacniają naczynia krwionośne, poprawiają wzrok, a co tak dziś ważne – zapobiegają udarom mózgu! (jakby absurdalnie – św. Hildegarda mówiła o „zapaleniu mózgu i szaleństwie” z przesytu czosnku... może ktoś źle tłumaczył jej tekst...).

Ponadto, jakby w opozycji do świętej, która polecała tylko czosnek gotowany cierpiącym na schorzenia gastryczne, wiemy dziś dobrze, że czosnek w ogóle zapobiega powstawaniu wrzodów przewodu pokarmowego, choćby dlatego, że właśnie reguluje przemianę materii.

Kompozycje z udziałem „cuchnącej róży”

Czosnek jako jeden z komponentów mieszanek ziołowych również spełnia

niepoślednią rolę. Mieszanki takie dobre są na taką jak obecna porę, gdyż chronią drogi oddechowe przed bakteriami i wirusami, a ponadto zapobiegają przykrościom gastrycznym, co o tej porze u „wrzodowców” nasila się szczególnie.

Oto jedna z takich kompozycji, wystarczy nabyć następujące zioła i pomieszać je w równych proporcjach: liście szaławii, mięty pieprzowej, kłącze tataraku, suszone ziele dziurawca – wszystko zalać gorącą wodą (jeśli damy po łyżeczce wspomnianych ziół – wystarczy zalać to w kubku czy szklance) i niech to postoi przynajmniej kwadrans. Gdy wywar ostygnie, dodać do niego zmiażdżony ząbek – dwa czosnku. W niektórych przepisach proponuje się dodać do tego kilka kropel propanolu. Powinno się to pić przed snem, a rano na czczo lub w czasie śniadania.

Kobiece i nie tylko

Na choroby kobiece wskazany jest czosnek połączony z gliceryną. 50 gram miazgi czosnkowej należy ściśle połączyć ze 100 mililitrów gliceryny, przechowywać to w uszczelnionym słoiku przez 6-8 dni. Płyn należy oddzielić od miazgi i nasączać nim tampony i umieszczać w pochwie, najwyżej 3 razy na dobę. W ten sposób leczy się grzyby, drożdżaki, rzęsistka. Istotnie, od wieków zalecano czosnek na inne schorzenia związane z grzybicą, łącznie grzybicą rąk i stóp, wystarczy nacierać miejsca (przykładowo pomiędzy palcami) nacierać posikany drobno czosnkiem czy wyciśniętym w tzw. kuchennym wyciskaczu do czosnku.

Chorobą cywilizacji stały się hemoroidy. Także leczy się je preparatem

z czosnku. Główkę czosnku trzeba również zmiażdżyć i zalać oliwą – pół szklanki wystarczy, jeśli główka nie była zbyt wielka i ostra w smaku. Ważne jest, by ten wyciąg był szczelnie zamknięty przez około dwa tygodnie. Po tym czasie zaleca się dodać do tego słoja 4-6 utartych tabletek witaminy E, całość dobrze wymieszać.

Takim preparatem można nasączać kłębek waty czy gazy i przykładać na wystające żyłaki, czyli hemoroidy, na noc jako maść. Oczywiście można stosować ten preparat także jako rodzaj okładów, dobrze regeneruje skórę, pomaga goić się ranom i co ważne – oczyszcza rany i nie dopuszcza do ich zakażeń. W przypadku ewentualnych podrażnień, można ranę czy hemoroidy przemyć tonizującym wywarem z rumiianku – ale rzadko jest to potrzebne.

Sos kapłański, sos szatański

Istnieje osobliwy preparat zwany „musztardą diabelską” albo „musztardą księży” (nazwa szczególna, preparat ten znany jest głównie w Francji i na obszarach Niderlandów; tam nawet wino z czosnku cieszy się popularnością i jest szanowane jako lecznicze) szczególnie upodobali sobie w tych rejonach reumatycy. Łagodzi bóle reumatyczne, ale i pourazowe, bóle mięśniowe po przesileniach. Co ważne, „musztarda” ta jest też skuteczna na astmę, koklusz, katary, infekcje wynikające z przeziębienia. Przeziębienia spowodowane szczególnie jesiennymi wilgociami ustępują, gdy „musztardę diabelską” wciera się w stopy. Cierpiący na astmę, kaszel, katar powinni wcierać ją wzdłuż

kręgosłupa, głównie na wysokości oskrzeli. Gdy mamy do czynienia z bólami rodzaju nerwicowego, „musztardę diabelską” powinno się wcierać w miejsca bolące, tam, gdzie nas „strzyka”, kłuje itp. Wracając do wspomnianego wina z czosnku: otóż garść czosnku zalewa się na 2 tygodnie octem winnym, odcedza i tym płynem, naciera się bóle spowodowane gościem czyli reumatyzmem. W tej części Europy, zwłaszcza w Galicji, cierpiący na reumatyzm, podagrę, na jaką bardzo utykał Aleksander hrabia Fredro (ten od „Zemsty”, a jakże!) leczono przez biczowanie się... pokrzywami. Tak, całe garści pokrzyw, „jadowitych” mioteł używano do smagania się po krzyżach, stawach nóg, by sobie ulżyć. Czy było to skuteczne? Pewnie tak, pokrzywy są świetnym lekiem (ich wyciągi), lecz chyba operacja „pokrzywa” miała i inny aspekt: parzyła, aż występowały na ciele bąble, a jednocześnie człowiek zapominał o „darcu w kościach”... Czyli – może było to jedynie przeniesienie bólu w inne miejsce... Co do czosnkowego wina: dobre jest także na wrzody, dezynfekuje miejsca skaleczone, zadrapania.

Produkcja owej „musztardy” polega na smażeniu zmiażdżonego czosnku z oliwą – w proporcjach pół na pół. Podobno dobrze jest zamiast oliwy używać czystego smalcu albo masła bez chemicznych dodatków czy konserwantów. Tu pewna uwaga:

Otóż istnieje przepis na „sos szatański” (inna nazwa tego sosu czosnkowego to „pieczeń szatana”), który nie wiele ma wspólnego ze wspomnianą „musztardą”; sos to ostry sos, „musztarda szatana” – preparat leczniczy.

Kajetan Guziec

Do Pana Jana Grabosia

kierujemy te oto słowa:

**W tym uroczystym dniu Twoich imiennin przyjmij
szczerze i serdeczne życzenia długich lat życia,
przepełnionych zdrowiem i szczęściem.**

**Życzymy pogody ducha, pomyślności i ludzkiej
życzliwości, dni pełnych słońca i radości
oraz wszystkiego, co najpiękniejsze
i najmiłsze w życiu.**

**Koleżanki i koledzy z redakcji
„Kuriera Białowskiego”.**

Pan Maciej Pałac

*Niech życie Twe płynie
Bez goryczy, smutku,
Najskrytsze marzenia
Niech dojdą do skutku.
Całe długie życie
Radość niech przeplata.
I szczęścia nić złota
Wije się przez lata.*

**Pod tymi życzeniami imienninowymi kreśli się
zespół redakcyjny „Kuriera Białowskiego”.**

„W KAPLICZKACH SŁÓW”

Odnajdujemy w poezji coś z prawdy własnego serca.

Anna Kamińska

Z przyjemnością i wzruszeniem otwieram wydany we wrześniu 2014 r. XIV almanach poezji, zatytułowany „W kapliczkach słów” (tytuł zaczerpnięto z wiersza Edwar-da Marszałka).

W rozpedzonym świecie, w hałasie niepotrzebnych reklam i zmiennych poglądów dobrze jest znaleźć wyciszenie w poezji, wśród poetów i z nimi spojrzeć na inny świat, z kiludzie-sięciu punktów subiektywnych odczuć i obserwacji. Tam każ-de widzenie świata, odbiór zdarzeń, przeżyć i odczuć jest inne w odcieniach i sposobie przekazu. Stąd różnorodność i bo-gactwo odkrywane w wierszach, które są prawdą własnego serca, jak zauważa poetka Anna Kamińska.

Almanach gości poetów z kręgu Klubu Literackiego przy RCKP w Krośnie, zaproszonych poetów z ZLP/O Rzeszów i serdecznie zapraszanych poetów z Rumunii, Słowacji, Ukrainy i Węgier. Każdy autor mógł przedstawić 4 wiersze. Cenne jest zaproszenie poetów z Pogranicza. Warto poznać ich twórczość i poczuć się jak w wielkiej, poetyckiej rodzi-nie, wśród przyjaciół, jak przy łagodnie płonącym ognisku słowa, darzącym ciepłem i światłem na tle żywej przyrody.

Wiele wierszy w tle ma urodę Bieszczad lub kraju pocho-dzenia poetów. Tematyka bogata – od miłości, przemijania, śmierci, po obronę słabszych i zagubionych w okrucień-stwach niepotrzebnych nikomu wojen (Dorota Jaworska z Kijowa), po zachwyt życia, trwania, szczęścia i bycia tu i teraz. Niektórzy wybiegają poza znane ścieżki i stawiają pytania, na które szukamy odpowiedzi od pokoleń; co jest za tą mgłą, ścianą, bezkresnym błękitem, co jest w głębi du-szy człowieka?

Almanach jak życie, w rozlicznych odcieniach od tęczy do szarości, w budowie wierszy, w krzyku słów i subtelnym szepcie.

Chciałoby się dodać – Dobrze nam z sobą, zostaniemy w wierszach, w nigdy niezdobytej twierdzy słów, broniąc się słowem przed coraz bardziej zdziwczającym światem, który gubi normy, podstawowe prawdy i prawa.

Autorom należy się ukłon za wysiłek twórczy, wydawcy za konsekwencję XIV już wydania almanachu, który jest zna-czącym wkładem w rozwój i poznanie poezji innych auto-rów.

Redaktorowi wydań – poecie Waławowi Turkowi za trud i przede wszystkim za wspólne, pełne wzruszeń, poetyckie spotkanie 47 autorów.

Zdzisława Górka

„W kapliczkach słów”, wydawca – Regionalne Centrum Kul-tur Pogranicza, Krosno 2014.

MIMO GWARU

Pustka pomiędzy gwarem rozmów,
parującą kawą z mgiełką aromatu,
szklanym zawrodojeniem kielichów
z purpurą młodego wina
Płynęły wiersze, rozmowy pomykały
w górę jak różnobarwne plamki
na obrazach Moneta i Degasa
Całość ludzi i zdarzeń w kolorach
odbijała się od sklepień synagogi
Kiedyś czerń starozakonnych
i szepty modlitw
Pomiędzy łkaniem fletu i złotą nicią
skrzypiec – pary zakochanych
Chagalla, unosiły się pod umownym
niebem
W wypełnieniu przestrzeni
widziałam pustkę fragmentów,
bezbarwne powietrze, niezapełnione luki
tej energii, aury, które mogą
nie powtórzyć się więcej
Nad bimą synagogi zielony Lewiatan
jak czas, uporczywie pochłaniał
swoją ogon

Zdzisława Górka

30.05.2014 r.

ŚPIEWOGRA

Życie to trudna śpiewogra
i krętych gier nie zliczy
Znajdzie się wrzosowy nektar
i cały kubek gorczy
Wracam do mojej Osieckiej
szczerzej do bólu jak bandaż
Do śpiewających listów
młodości szybkiej jak czardasz
Były kosmiczne nadzieje
i serce jak ogon pawia
Kiedy sypie się życie
gwiazda polarna się zjawia
I dalej bez pytań, bo wiem
mur chiński dzieli na dwoje
Nad nim przerzucam myśli
przetkane nadzieją powoje

Zdzisława Górka

04.06.2014 r.



KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

Tracie Peterson Cykl: Pieśń Alaski Preludium brzasku Wydawnictwo WAM 2014



Lydia wychodzi za Floyda, podstarzałego wdowca. Czyni to nie z własnej woli, ale w ramach umowy biznesowej zawartej przez jej ojca ze współnikiem. Małżonek okazuje się jednak okrutnym tyranem. Jego nagła śmierć staje się dla upokarzanej przez męża i jego dzieci Lydii szansą na wyzwolenie z udręk. Wdowa nieoczekiwanie otrzymuje w spadku cały majątek, czego nie akceptują bezwzględni pasierbowie. Lydia potajemnie wyrusza na Alaskę. Bolesne wspomnienia odbierają jej nadzieję na to, że zazna jeszcze spokoju, szczęścia i prawdziwej miłości. Nie spodziewa się, że życie zgotuje jej jeszcze wiele niespodzianek...

Akcja powieści Preludium brzasku, pierwszej części trylogii Pieśń Alaski, toczy się w latach siedemdziesiątych XIX wieku – fascynującym okresie w dziejach Stanów Zjednoczonych.

Joanna Szwechłowicz Tajemnica szkoły dla panien Wydawnictwo Prószyński i S-ka 2014



Smakowita, wciągająca, pełna inteligentnego humoru wielowarstwowa powieść, flirtująca z gatunkiem kryminału retro. Prawdziwa literacka przygoda, nie tylko dla wielbicieli „Pikniku pod Wiszącą Skalą” i „Dziewcząt z Nowolipek”.

26 listopada 1922 roku, Mańkowice w dawnym zaborze pruskim. W szkole dla dziewcząt wybucha skandal. Jedna z podopiecznych powiesiła się! Ciało znajduje Łucja Kalinowska, niespełna trzydziestoletnia nauczycielka przyrody. Śledztwo prowadzi podkomisarz Hieronim Ratajczak, wielbiciel landrynek od Fuchsa. Nie jest on typowym rzutkim i podejrzliwym detektywem. Raczej prowincjonalnym koniunkturalistą, który dotąd skupiał się na poszukiwaniach skradzionych worków z cukrem i wolałby, aby tak zostało. Zagadką śmierci Marianny Szulc jest mu zdecydowanie nie na rękę, zwłaszcza że w sprawę zdają się być wplątane najważniejsze osoby – może nie w państwie – ale na pewno w Mańkowicach – dyrektor szpitala Korman i zięć burmistrza Zuber, jednocześnie dyrektor gimnazjum męskiego. Po kilku dniach tajemnicze wydarzenia nabierają tempa i zaczynają wpływać na losy szkoły i wszystkich mieszkańców miasteczka, w tym Łucji.

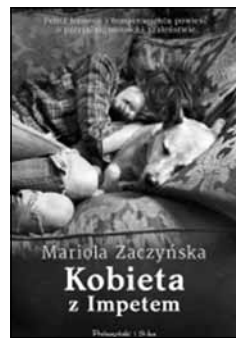
Ma Wrocław swojego Krajewskiego, ma Sosnowiec Białą, a Poznań (a raczej całe Poznańskie) ma swoją Joannę Szwechłowicz! I „wiecznego podkomisarza” Hieronima Ratajczaka, który w „wypucowanych” Mańkowicach usiłuje rozwiązać zagadkę śmierci uczennicy z miejscowej szkoły dla dziewcząt, a potem kolejnych ofiar. Kończy się rok 1922, zaczyna 1923. Dzień po dniu poznajemy kolejne zaskakujące, czasem dramatyczne, czasem żalotne, to mrozące krew w żyłach, to znów humorystyczne fakty i postaci.

Jakie tajemnice może kryć w sobie małe, ciche miasteczko i jego porządni mieszkańcy? Burmistrz, lekarz, dyrektor szkoły... i ich piękne żony. Ksiądz, księgarz, pani bibliotekarka. A nawet Felicja Ratajczakowa... Osoby z pierwszych stron miejscowych gazet – kim naprawdę są?

{Z recenzji Wydawnictwa}

Mariola Zaczyńska Kobieta z impetem

Wydawnictwo Prószyński i S-ka 2014



Pełna humoru i temperamentu powieść o przyjaźni, miłości i szaleństwie.

Każdy zasługuje na porządny, dyskretny romans! A Irena na pewno. Ale jak go ukryć, gdy nagle zjawiają się dorosłe dzieci, bez zapowiedzi przyjeżdża wścibska matka, a przyjaciele traktują dom Ireny jak hotel?

Restaurator Janusz staje się obiektem plotek po tym, jak porzuca go partner. Trudno leczy się złamane serce, kiedy gastroszpiedzy tylko czyhają, by zniszczyć jego marzenia o gwiazdce w słynnym przewodniku kulinarnym. Zaś Zuzanna próbuje udowodnić w męskim gronie, że „kobieta dobrym policjantem jest”.

Ta wybuchowa mieszanina może oznaczać tylko kłopoty! Tym bardziej że w pobliżu czai się szaleniec, który niczym groźny pająk snuje swą zabójczą sieć.



KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

Wanda Chotomska Pięciosiaczki

Wydawnictwo Literatura 2011



Balbina urodziła szczeniaki. Pięć pachnących, miłych psiaczków. Szybko okazało się, że to okropne pięciosiusiaczki, po których trzeba ciągle wycierać podłogę. Pięciogryzaczki, postrach kapci i foteli. I że jest ich za dużo jak na jeden dom. Trzeba pięciosiaczki oddać w dobre ręce. Karol i Karolina mają z tym pełno roboty!

Marek Kamiński**Marek – chłopiec, który miał marzenia**

Wydawnictwo GWP 2014



Marek – chłopiec, który miał marzenia, to frapująca książka, w której wielki polski podróżnik Marek Kamiński opowiada o swoim dzieciństwie. Czytelnik dowie się:

- Jakim dzieckiem był Marek Kamiński?
- Czy różnił się od rówieśników?
- Co popchnęło go ku kolejnym wyprawom i spowodowało, że wciąż sprawnie przetrzymał granice ludzkiej wytrzymałości?

Wielki Podróżnik z werwą i humorem opowiada o swoim codziennym życiu w domu i szkole oraz o przygodach, które ukształtowały jego ciekawość świata.

Ta pięknie zilustrowana książka zawiera autentyczne zdjęcia z dzieciństwa autora. Z pewnością zachwyci dzieci i zachęci je do rozmyślań, co w ich życiu jest ważne i jakimi ludźmi chcieliby zostać w przyszłości. Młody czytelnik dowie się także, w jakich wyprawach brał udział Marek Kamiński i jakie miejsca na świecie odwiedził.

Marek Kamiński urodził się w 1964 roku w Gdańsku, wychowywał w Połczynie-Zdroju. Studiował filozofię oraz fizykę na Uniwersytecie Warszawskim. Jest pierwszym i jedynym człowiekiem na świecie, który w 1995 roku zdobył oba bieguny Ziemi w ciągu jednego roku bez pomocy z zewnątrz. Mieszka w Sopocie z żoną Katarzyną, córką Polą, synkiem Kayem i towarzyszem podróży Ają.

Jadwiga Karczmarska-Strzebońska**Elementarz.****Czytamy metodą sylabową**

Wydawnictwo GREG, bez roku wydania



Elementarz – czytamy metodą sylabową to najlepsza książka do nauki czytania. Metoda sylabowa polecana jest przez najlepszych nauczycieli i metodyków nauczania wczesnoszkolnego jako bardzo skuteczna, szybka i bezproblemowa. Pierwsza część książki zawiera prezentację literki i sylab, w drugiej zaś znajdują się czytanki, które są ułożone od najprostszej do najtrudniejszej. Podejmują też tematy najciekawsze dla dzieci – podróże, dinozaury, kosmos, przyroda, zwierzęta.

W całej książce zastosowano wyraźny podział na sylaby, przykładowe słówka, proste zdania, dzięki czemu dziecko szybko nauczy się czytać płynnie. Książka została opracowana z najwyższą dokładnością, starannością, dbałością o wartość merytoryczną. Zajmujące czytanki i wspaniałe, kolorowe, zabawne ilustracje są dodatkowym atutem książki.

Elementarz... został oprawiony w piękną, trwałą, twardą oprawę, dzięki czemu będzie długo służył, efektownie się prezentuje oraz jest bardzo wygodny w użyciu. Każde dziecko z przyjemnością będzie uczyło się czytać! Serdecznie polecamy!

Elementarz... został oprawiony w piękną, trwałą, twardą oprawę, dzięki czemu będzie długo służył, efektownie się prezentuje oraz jest bardzo wygodny w użyciu. Każde dziecko z przyjemnością będzie uczyło się czytać! Serdecznie polecamy!

Książki poleca Anna Heller

Zapraszamy do Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błazowej od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-18.00, w soboty 8.00-12.00, tel. 17 2297 170, mgbpblazowa@vp.pl, kurier_blazowski@vp.pl.

Zapraszamy na naszą stronę: www.biblioteka.blazowa.net

Zapraszamy do naszych filii.**Filia Białka**

Biblioteka w Białce znajduje się w budynku Szkoły Podstawowej. Biblioteka czynna jest:

Poniedziałek	12.00-18.00
Środa	8.00-16.00
Piątek	12.00-18.00
tel. do szkoły	17 22 97 782
e-mail	basiak24@interia.pl

Filia Futoma

Biblioteka w Futomie mieści się w budynku Szkoły Podstawowej. Biblioteka czynna jest:

Poniedziałek	8.00-13.00
Wtorek	10.00-15.00
Czwartek	13.00-18.00
Piątek	13.00-18.00
tel. do biblioteki	17 230 13 91
e-mail	dancia1959@o2.pl

Filia Piątkowa

Biblioteka w Piątkowej znajduje się w budynku Szkoły Podstawowej. Biblioteka czynna jest:

Poniedziałek	9.00-14.00
Wtorek	11.00-16.00
Środa	11.00-16.00
Czwartek	11.00-16.00
tel. do szkoły	17 22 97 682
e-mail	dhamerla@op.pl

Filia Kąkolówka

Biblioteka czynna jest w dniach:

Poniedziałek	8.00-15.00
Środa	8.00-15.00
Czwartek	8.00-14.00
tel. do biblioteki	17 22 97 779
e-mail	mgbp.kakolowka@onet.pl

Filia Nowy Borek

Biblioteka w Nowym Borku znajduje się w budynku Szkoły Podstawowej. Biblioteka czynna jest:

Poniedziałek	9.00-16.00
Środa	9.00-16.00
Czwartek	10.00-16.00
tel. do szkoły	17 22 98 235
e-mail	annakowal1@op.pl

A.H.

SŁAWNI LUDZIE W ANEGDOCIE

Podczas podróży po Ameryce Łacińskiej Humboldt spotkał pewnego starego mędrca, który wyłożył mu swoją teorię czterech typów ludzi:

1. Ci, którzy co nieco wiedzą i wiedzą o tym, że wiedzą. To są ludzie wykształceni.
2. Ci, którzy co nieco wiedzą, ale nie wiedzą o tym, że wiedzą. Tacy ludzie śpią i trzeba ich przebudzić.
3. Ci, którzy niczego nie wiedzą, ale wiedzą o tym, że niczego nie wiedzą. Takim ludziom trzeba pomóc.
4. Ci, którzy nic nie wiedzą i przy tym nie wiedzą o tym, że nic nie wiedzą. To są głupcy i im nie można pomóc.

* * *

Na wykłady Humboldta przychodziło czasami po 1000 osób. Sale były zapchane i można tam było spotkać ludzi o najróżnorodniejszym poziomie wykształcenia. Jeden z dziennikarzy tak to opisał: „Sala nie mieściła słuchaczy, a słuchaczom nie mieścił się w głowie wykład”.

* * *

Karol Darwin został kiedyś zaproszony na obiad. Przy stole jego sąsiadką była piękna młoda dama.

– Panie Darwin – zwróciła się do niego dama – pan twierdzi, że człowiek pochodzi od małpy. Czy to mnie również dotyczy?

– Oczywiście – odpowiedział uczony – lecz pani nie pochodzi od zwykłej małpy, ale od czarującej.

* * *

Jeszcze za życia Dedekinda w jednym z informatów naukowych podano, że matematyk umarł 4 września 1899 roku. Dowiedziawszy się o tym, Dedekind napisał do wydawcy: „Jestem bardzo wdzięczny za pamięć o mnie. Proszę jednak łaskawie zwrócić uwagę na to, że data mojej śmierci została podana niezbyt precyzyjnie”.

* * *

Johann Wolfgang Goethe napisał kiedyś do jednego z przyjaciół całkiem spory list. Na końcu w postscriptum dopisał jeszcze: Szanowny panie hrabio, przepraszam za tak długi list, ale nie miałem czasu, żeby sformułować go krócej.

* * *

Mam cudowny pomysł – powiedział Edisonowi pewien młody człowiek. – Chcę wynaleźć uniwersalny rozpuszczalnik: ciecz, która będzie rozpuszczać każdy materiał. Ale nie mam środków na realizację tej idei.

– Uniwersalny rozpuszczalnik? – zdziwił się Edison. – A w jakim naczyniu będzie go pan trzymał?

OBCHODY ŚW. AMBROŻEGO W BŁAŻOWEJ

Początek grudnia to czas szczególny dla braci pszczelarskiej, bo 7 grudnia Kościół wspomina w liturgii św. Ambrożego, patrona pszczelarzy. W tym dniu odbyła się XXVI Ogólnopolska Pielgrzymka Pszczelarzy do Częstochowy. Mszę świętą odprawił i Słowo Boże wygłosił ks. bp Edward Białogłowski – kapelan rolników i pszczelarzy. W pielgrzymce wzięło udział ponad 2000 pszczelarzy i ponad 100 pocztów sztandarowych. Uroczystości odbyły się w obecności relikwii św. Ambrożego, które zostały sprowadzone z Mediolanu dzięki staraniom prezydenta PZP Tadeusza Sabata i J. E ks. abpa Józefa Michalika i ks. biskupa Edwarda Białogłowskiego.

Pszczelarze z Koła Błażowskiego obchodzili swoje święto patronalne po raz czwarty w dniu 7 grudnia 2014 r. Uroczystą Mszę św. w intencji pszczelarzy odprawił ks. wikariusz Tomasz Brodowicz.

Patron pszczelarzy św. Ambroży żył w latach 340-397, był biskupem Mediolanu i doktorem Kościoła. Odznaczał się wielką dobrocią. Rozdał cały swój majątek. Dla kapłanów był wzorem do naśladowania. Pod wpływem jego kazań nawrócił się św. Augustyn. Pozostawił po sobie liczne pisma moralno – ascetyczne, dogmatyczne, traktat o dobrej śmierci oraz hymny, które weszły na stałe do liturgii Kościoła katolickiego. Jego święto ustalono na 7 grudnia w rocznicę konsekracji biskupiej. W drugiej części uroczystości odbyło się spotkanie w restauracji Stary Bank. Na uroczystości przybyli: prezes zarządu WZP Roman Bartoń, przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej Jurek Faraś, burmistrz Błażowej Jerzy Kocój oraz członkowie koła. Prezes Zarządu Koła Jan Graboś przekazał informacje o działalności koła w mijającym roku.

Rok 2014 zapisze się jako bardzo ubogi w zbiory miodu w naszej gminie. Pszczelarze pozyskali niewiele miodu spadziowego oraz wielokwiatowego. W drugiej połowie lata i w okresie jesiennym wystąpiło bardzo duże nasilenie choroby. Pszczelarze wyrażają duże zaniepokojenie o przetrwanie rodzin pszczelich. Prezes Roman Bartoń poinformował o działaniach podejmowanych na szczeblu wojewódzkim. Pszczelarze z Błażowej uczestniczyli bardzo licznie w szkoleniach, Podkarpackim Święcie Miodu. 14 grudnia uczestniczyli w VIII Pielgrzymce ku czci św. Ambrożego do Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Leżajsku. Przewodniczący Rady oraz burmistrz przekazali słowa uznania dla członków koła za dużą aktywność na forum gminnym, wojewódzkim oraz dobrą współpracę z samorządem. Zapewnili, że udział pomocy dla pszczelarzy w zakresie poprawy bazy pożytkowej poprzez nasadzenia kwalifikowanych roślin miododajnych. W ciekawej rzeczowej dyskusji poruszono wiele problemów nurtujących pszczelarzy. Na zakończenie Jan Graboś podziękował członkom zarządu koła i władzom gminy na dobrą współpracę. Złożył życzenia świąteczne i noworoczne.

**Z pszczelarskim pozdrowieniem Jan Graboś
prezes Koła Pszczelarzy w Błażowej**

DNI FUTOMY 2007-2014

Końcem roku 2014 ukazał się album *Dni Futomy 2007-2014*. Na stronie redakcyjnej przeczytać możemy, że album został wydany w ramach zadania „Dni Futomy połączone z jubileuszem rzeźbiarza rodaka Antoniego Rząsy” realizowane przy pomocy środków z budżetu Województwa Podkarpackiego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2007-2014 oraz z budżetu gminy Błażowa.

Wydawcą albumu jest sołtys wsi Futoma Małgorzata Drewniak.

Autorem opracowania jest Zdzisław Chlebek, a korektę wykonali Ewelina Szumska i Augustyn Rybka.

W albumie zamieszczono zdjęcia autorstwa: Adama Groszka, Danuty Heller, Jakuba Hellera, Zbigniewa Nowaka i Andrzeja Panka.

Album otwiera słowo od wydawcy, w którym Małgorzata Drewniak pisze, jak narodził się sam pomysł organizacji tej imprezy plenerowej, a mianowicie:

„Mając tak bogaty potencjał kulturowy i ludzki: artystów ludowych, rzeźbiarzy, cieśli, kowali, kapelę ludową, Zespół Obrzędowy Futomianie, Zespół Młodzieżowy Na Ludową Nutę, Regionalną Izbę Pamięci i tradycji Ziemi Futomskiej oraz urozmaiconą kuchnię, zrodził się pomysł organizacji cyklicznej imprezy Dni Futomy integrującej i promującej nasze lokalne środowisko”.

W przedmowie podkreśla entuzjazm, z jakim mieszkańcy przyjęli sam pomysł organizowania dorocznych imprez i wyjaśnia także, skąd czerpano fundusze. Wiele miejsc poświęca podziękowaniom dla wszystkich organizacji i osób prywatnych, które przyczyniły się do tego, że te imprezy powstały i odbyły się z wielkim rozmachem i ciekawą oprawą artystyczną.

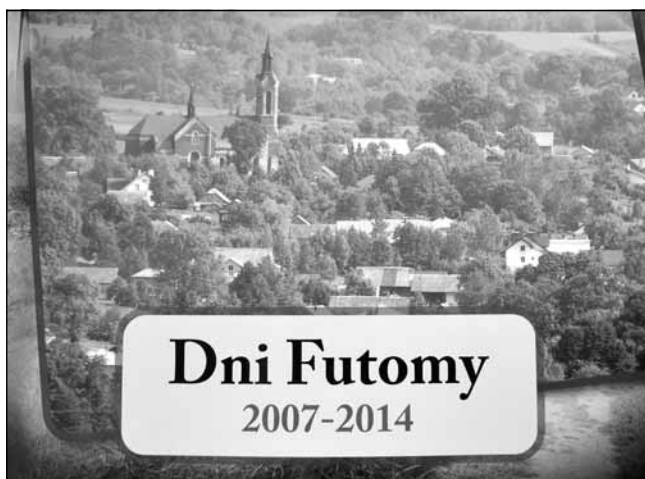
Autorem wstępu jest Zdzisław Chlebek, który omawia pokrótce, co zawierały kolejne imprezy, jakie zespoły, artyści, ciekawi ludzie gościli na futomskiej estradzie, co było myślą przewodnią poszczególnych uroczystości. Myślę, że informacje w nim zawarte są bardzo potrzebnym uzupełnieniem fotograficznej kroniki Dni Futomy, jak nazwała album i bardzo trafnie – Małgorzata Drewniak, ale należałoby ten wstęp poszatковать, usystematyzować chronologicznie lub rzeczowo, aby czytelnik, który np. nie był obecny na tej imprezie mógł łatwo się zorientować w tym, co działo się podczas każdego kolejnego wydarzenia.

W albumie na 112 stronach umieszczono ponad 400 zdjęć z siedmiu kolejnych wydarzeń. Przedstawiają one artystów, wystawców, organizatorów, gości, plakaty promujące imprezę, instalacje artystyczne, tablice wystawiennicze, dzieła artystyczne, przedmioty zabytkowe, fragmenty rekonstrukcji historycznych, widzów i sytuacje zaistniałe podczas imprez. Zamiarem wydawców była zapewne do-

kumentacja fotograficzna, zilustrowanie imprez. Po części zamiar się udał, bo każdy dostrzeże wiele zdjęć, które mają już wartość historyczną ponieważ osoby przedstawione na nich już nie żyją lub dane wydarzenie się już nie powtórzy. I z tego punktu widzenia wydawnictwo ma wartość nie tylko sentymentalna, ale także historyczną. Niestety, kronika fotograficzna ma jeden poważny mankament. Otóż trudno dopatrzeć się jest w niej jakiejś myśli przewodniej, jakiegoś systemu wyboru tych, a nie innych zdjęć i ich ułożenia w danej kolejności.

Nie do końca też dopracowano podpisy pod zdjęciami. Niektóre wprowadzają czytelnika – szczególnie młodego – w błąd. Zdjęcie na s. 14. przedstawia kobiety, które przed-

ni z użyciem bardzo popularnego na naszym terenie narzędzia jakim była przysiadka, a nie jak chce autor podpisu, kołowrotka. Ponadto zdjęcia w tego typu publikacji należy podpisać imionami i nazwiskami wiecznionych na nich osób. Obowiązkowo, jeśli zdjęcie przedstawia zaledwie kilka osób. Przecież album trafi nie tylko w ręce mieszkańców Futomy, którzy w większości się znają, ale także do czytelników spoza naszej gminy, a nawet za granicę. Będzie czytany i oglądany



już dziś, jutro i za 20 lat, gdy wielu bohaterów tychże zdjęć już na tym świecie nie będzie lub czas skutecznie zmieni ich fizjonomię. Podpis pomoże wówczas rozpoznać osobę, albo pozostanie ona anonimowa. Co powie czytelnikowi nawet współcześnie mieszkającemu w Rzeszowie czy w Tyczenie podpis – *Nasi sponsorzy w otoczeniu wnucząt* ? Skoro decydujemy się udostępnić czyjś wizerunek, to tym bardziej należy go spersonifikować.

To tylko niektóre uwagi, które wypływają z potrzeby zwrócenia uwagi na zasady dotyczące publikacji zdjęć, które bynajmniej nie są ani proste, ani łatwe.

Osobną kwestią jest sprawa dopracowania szczegółów, szczególnie przy składzie, bo co może zrobić chochlik drukarski (powielić słowo, uciąć końcówkę itp.) wie, każdy, kto choć raz był wydawcą.

Zostawiając wszystkie te uwagi przychylniej uwadze redakcji do wzięcia pod uwagę przy następnych wydawnictwach, bo nie wątpię, że takowe w Futomie się ukazą, należy stwierdzić, że fotograficzna kronika Dni Futomy jest pozycją, która w pewien sposób domyka i uzupełnia, a przede wszystkim dokumentuje w sposób trwały ogrom pracy i wysiłku, jaki włożyli pomysłodawcy i organizatorzy dorocznej imprezy plenerowej. Dni Futomy, które wpisały się w kalendarz kulturalny gminy i regionu, a impreza ta, jak pisze Zdzisław Chlebek, będzie zapewne kontynuowana, czego organizatorom gratuluję i życzę.

dr Małgorzata Kutrzeba

OGRODY SZTUK

W **Słowniku mitów i tradycji kultury** Władysław Kopaliński przedstawia aż 36 „ogrodów”; w ich znaczeniach realnych (np. Ogrody Boboli we Florencji), stylowych (ogród angielski i francuski), literackich (np. ogród Armidy w **Jeruzolimie wyzwolonej** T. Tassa), religijnych (Ogrojec, Eden w **Biblii**), filozoficznych (ogród Epikura), także w dziełach plastycznych (np. **Ogród rozkoszy ziemskich** H. Boscha czy **Ogród miłości** A. Watteau).



W kulturze europejskiej (jak wynika chociażby z tego pobieżnego wyliczenia przykładów) ogrody funkcjonują nie tylko jako miejsca piękne, przyjazne człowiekowi lecz także jako wyobrażenia szczęścia i źródła symboliki, a zwłaszcza – inspiracji artystycznych. W literaturze funkcjonują (podobnie jak w sztukach plastycznych) jako trwałe topos, niezależny od tendencji ideowych czy estetycznych, kontekstów historycznych i społecznych. Topos ogrodu jest uniwersalny: łączy „kulturę” – w pierwotnym znaczeniu „uprawę”, a więc świadome działaniu człowieka w naturze z kreacją artystyczną, twórczą wyobraźnią, doskonale odzwierciedla odwieczne dążenie człowieka do harmonii ze światem, do szczęścia, do ziemskiej Arkadii i rajskiej wieczności.

Jesteśmy po lekturze najnowszego tomiku Mieczysława Arkadiusza Łypa. To już 15 jego poetycka książka. Znów zaprosił nas do swojego świata: „Świa-

ta, gdzie nie ma odpowiedzi – są tylko fascynacje”. Fascynacje życiem, kulturą, egzotyką krain odległych i mechanizmem pamięci, sztuką – a nade wszystkim – fascynacji urodą tego, co nas otacza, wywołuje emocje i zamyślenia.

Moje ogrody to książka bardzo osobista w relacji poeta – wrażliwy czytelnik, a zarazem znakomicie odzwierciedlająca światopogląd artystyczny autora i jego warsztat twórczy, uparte dążenie do podzielenia się z nami – czytelnikami – własnym widzeniem świata: zauroczeniem pięknym krajobrazu, bogactwem kolorów na łące, grą światła i cienia w ogrodzie. Prywatność tego zbioru obejmuje sferę uczuć, emocji i pytań o sens ludzkiej egzystencji, poszukiwania harmonii z własnym losem, ze światem, w którym przyszło nam żyć – właśnie w kontekście z naturą: z pejzażem, z urokiem malw, nasturcji i peonii we własnym ogrodzie, z umiejętnością dostrzeżenia oryginalności pospolitych ziół na polskiej ścieżce w „małej ojczyźnie”. (...)

A w zimowe, ponure dni sięgnijmy po **Moje ogrody**, poczytajmy wiersze pełne „słonecznego blasku lata”, kwitnących bżów, purpurowych róż, skromnych groszków i płomiennych nasturcji. Lekturę uzupełnijmy obejrzeniem reprodukcji „kwiatnych” obrazów Hanny Krupińskiej-Łyp i oryginalnych fotografii autora tomu.

Ten poetycko-plastyczny światek, zamknięty w starannie wydanej książce, jest przecież także naszym światem – światem naszej wyobraźni, naszej małej, prywatnej Arkadii. I co równie ważne – światem naszych zupełnie realnych oczekiwań i marzeń.

dr Anna Niewolak
Uniwersytet Rzeszowski

Książka znajduje się w zbiorach Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej. Zapraszamy do lektury.

SŁOWO ODAUTORSKIE DO TOMIKU „MOJE OGRODY”

Czego szukam w moich ogrodach? Wielu marzeń i wielu nadziei. Spodziewam się znaleźć drzewo życia i drzewo mądrości oraz subtelną granicę między życiem i iluzją, aby upewnić się, w której rzeczywistości egzystuje: własnej czy Calderona de la Barca?

Znaleźć bezpieczne schronienie, ale i wymiar do podróży w czasie i przestrzeni, aby uciszyć moje zaskoczenie przemijaniem. Uspokoić małe i wielkie tęsknoty, znaleźć skarbiec barw, kształtów, zapachów, krajobrazów, emocji.

Poznać wielkie tajemnice drzew, ziół, wysokich traw, kwiatów, sekret imienia róży.

W moich ogrodach ulegam niepokonanej, atawistycznej pokusie personifikowania wszystkiego, co mnie otacza. Kocham się skryć w pannach dziewannach, otaczam szacunkiem koper i żarnowiec, pograżam się w smutku po przedwczesnej śmierci konwalii i bzu.

Rozważam sekret istnienia w przedsennych rozmowach z bursztynowodzim kotem, a z przyjacielem psem dzielę prostą radość życia.

I cały czas prześladowuje mnie myśl o wielkiej niesprawiedliwości tego świata: o fakcie wykluczenia człowieka z cyklu odradzania się natury, o skazaniu go na powolne umieranie już od momentu narodzin ze świadomością, że „z wiosną nie odkwitnie”.

Dlatego staram się wchodzić do moich ogrodów uważnie śledzić nieprzenikloną zagadkę bytu.

Mieczysław A. Łyp

Pan Mieczysław A. Łyp

Z okazji Pańskiego święta życzymy Panu kolejnych dni, miesięcy i lat, pełnych miłości i radości, ciągłego uśmiechu na twarzy, jak również tego, żeby potrafił Pan cieszyć się z życia w każdym jego momencie. Do tego dużo zdrowia i nieustającej weny twórczej.

Proszę przyjąć bukiet imienninowych kwiatów od redakcji „Kuriera Błażowskiego”.





Austriacy, Czesi i Szwajcarzy kultywują bardzo wdzięczną tradycję ostatnich, które przypadają na trzy dni przed Środą Popielcową.

Zapusty to nasze rodzime określenie karnawału, a mięsopusty są staropolskim synonimem ostatków. Żegnając się z mięsem na czas Wielkiego Postu (mięsa opust) w dawnej Polsce tak hulano i swawolono, że obcokrajowcy nie mogli pohamować słów zgorznienia. Jeden z ambasadorów Turcji po powrocie do Stambułu rozповідаł, że „w pewnej porze roku chrześcijanie dostają wariacji i dopiero jakiś proch sypały im potem w kościołach na głowy leczy z takowej”.



Dopóki tańce były dozwolone tylko od Nowego Roku do Środy Popielcowej, karnawał był jedyną okazją do spotkania się płci odmiennych. Zawsze jego rezultatem była pewna liczba oświadczeń i zaręczyn.

Karnawał, po staropolsku zwany zapustami, to czas liczony od Nowego Roku lub od Trzech Króli i trwający aż do Środy Popielcowej.

Nazwa pochodzi od łacińsko-włoskiego „carnavale”, czyli rozstania z mięsem, co w Polsce przetłumaczono „mięsopest”, określając tym jednak

ostatnie dni karnawału. Słowo „karnawał” nawiązuje także do łacińskiego „carrus navalis”, jak w starożytnym Rzymie zwano łódź na kołach – ukwiecony rydwan boga Dionizosa, pojawiający się na rzymskich ulicach podczas hucznych obchodów powitania wiosny.

Karnawałowe inspiracje

Przekąski

Przekąski to dania małe, ale na tym właśnie polega ich urok. Znakomicie nadają się na imprezy i spotkania towarzyskie, gdzie każdy z chęcią ich posmakuje. Różnorodność oraz bogactwo smakowe przekąsek wciąż zachwyca i sprawia, że nie sposób się nimi znużyć. Mamy wśród nich mięsne przekąski, chrupiące warzywa lub smakowite bakalie. Poznajmy już teraz kilka przepisów na wyśmienite przekąski, którymi oczarujemy wszystkich biesiadników!

Panierowany camembert z winogronami

Składniki:

- ser camembert – 2 sztuki,
- orzechy włoskie – 100 gramów,
- Fix Nuggetsy z sosem tysiąca wysp – 2 opakowania,
- olej – 200 mililitrów,
- mleko – 50 mililitrów,
- mąka – 2 łyżki,
- jajka – 2 sztuki,
- ketchup Hellmann's łagodny – 100 mililitrów,
- winogrona – 100 gramów,
- majonez Babuni Hellmann's – 100 mililitrów.



Sposób przygotowania:

1. Ser camembert pokrój na pół, następnie każdą połówkę na trzy trójkąty.
2. Wymieszaj jajka z mlekiem i przelej do miski. Do drugiej miski wysyp panierkę z opakowań Fix Knorr.
3. Kawałki sera oprósz mąką, następnie zanurz je w jajku z mlekiem, a na koniec obtocz w panierce.
4. Serki smaź w głębokim oleju, aż panierka zrobi się złotobrazowa i chrupiąca. Po usmażeniu odsącz serki na ręczniku papierowym.
5. Na każdy kawałek sera połóż orzecha włoskiego i winogrona. Całość przebij wykałaczką tak, aby powstały koreczki.
6. Majonez wymieszaj z ketchupem oraz sosem tysiąca wysp z opakowania Fix Knorr. Koreczki z panierowanego sera podawaj z sosem oddzielnie.

Fingersy z kurczaka

Składniki:

- piersi z kurczaka – 500 gramów,
- ziarno słonecznika – 10 gramów,
- Fix Nuggetsy z sosem tysiąca wysp – 2 opakowania,
- ziarna dyni – 10 gramów,
- ketchup Hellman's ognisty – 4 łyżki,
- jajko – 1 sztuka,
- majonez Babuni Hellmann's – 5 łyżek,
- mleko – 100 mililitrów,
- płatki kukurydziane – 20 gramów,
- olej roślinny – 150 mililitrów.

Sposób przygotowania:

1. Mięso pokrój w długie paski szerokości 1 centymetra.
2. Zawartość Fixów Knorr połącz z ziółkami i pokruszonymi płatkami kukurydzianymi.
3. Pokrojonego kurczaka obtocz w rozkłóconym jajku z mlekiem i panieruj w przygotowanej mieszance.
4. Mięso usmaź na złoty kolor, obracając je co jakiś czas.
5. Fingersy podawaj z dipem dołączonym do opakowania pomieszanym z majonezem i ketchupem.

Mięsne kulki z dipem

- mięso mielone wieprzowo-wołowe – 600 gramów,
- ketchup Hellmann's łagodny – 7 łyżek,
- Fix Stripsy z kurczaka z sosem BBQ Knorr – 1 opakowanie,

- woda – 80 mililitrów,
- dżem śliwkowy – 50 mililitrów,
- olej – 50 mililitrów,
- natka kolendry – 1 pęczek.

Sposób przygotowania:

1. Mięso mielone wymieszaj z zawartością Fixu Knorr, dodaj posiekaną natkę kolendry.
2. Z mięsa uformuj małe kulki i obsmaż je na patelni. Usmażone kulki wyłóż na papierowe ręczniki, by usunąć nadmiar tłuszczu.
3. Sos z opakowania Fixu Knorr wymieszaj z wodą, dżemem śliwkowym i ketchupem.
4. W powstałym dipie wymieszaj dokładnie mięsne kulki. Każdą kulkę nabij na wykałaczkę i podawaj.



Mięsne kulki z niebieskim serem

- Chrupery z kurczaka z dipem serowym Knorr – 1 opakowanie,
- jogurt naturalny – 200 gramów,
- mięso wieprzowe mielone – 400 gramów,
- majonez Babuni Hellmann's – 1 łyżka,
- ser z niebieską pleśnią – 50 gramów,
- olej roślinny – 20 mililitrów,
- orzechy włoskie – 20 gramów.

Sposób przygotowania:

1. Rozgnieć ser w ręce, uformuj z niego małe kulki i połącz je z kawałkiem włoskiego orzecha.
2. Mięso pomieszaj z Fixem Knorr i zawiń nim serowe kulki, formując na ich powierzchni większe kule.
3. Kulki obsmaż na patelni oraz podpiecz w piekarniku nastawionym na 180°C przez 10 – 15 minut.
4. Kulki ponabijaj na wykałaczki.
5. Przygotuj dip, mieszając majonez i jogurt z zawartością sosu z opakowania Fixu Knorr. Mięsne kulki podawaj zanurzone w dipie serowym.

A.B.



Roladki z kurczaka

- piersi z kurczaka – 2 sztuki,
- woda – 100 mililitrów,
- Fix Stripsy z kurczaka z sosem BBQ Knorr – 1 opakowanie,
- ketchup Hellmann's pikantny – 7 łyżek,
- suszone śliwki bez pestek – 15 sztuk.

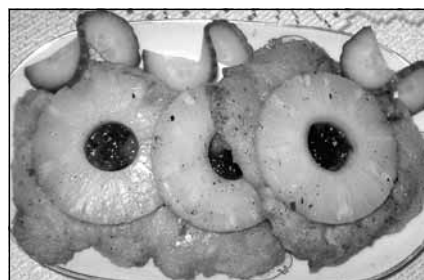
**Sposób przygotowania:**

1. Piersi z kurczaka przetnij wzdłuż i pokrój na cienkie paski.
2. Pomieszaj je z Fixem Knorr i zawiń w nie śliwki. Roladki zabezpiecz, przekuwając je wykałaczką. Całość umieść w nagrzanym do 200°C piekarniku i piecz przez 15 minut.
3. Sos z opakowania Fixu Knorr wymieszaj z ketchupem i wodą. Upieczone roladki podawaj z powstałym dipem BBQ.

Anita Z.

Kurczak z ananasem

- piersi z kurczaka – 400 gramów,
- puszka ananasów – 1 opakowanie,



- Fix Stripsy z kurczaka z sosem BBQ Knorr – 1 opakowanie,
- śmietana – 200 mililitrów.

Sposób przygotowania:

1. Piersi z kurczaka pokrój w cienkie paski, a w każdy pasek zawiń kawałek ananasa i zepnij wykałaczką.
2. Całość oprósz Fixem Knorr i obsmaż na patelni.
3. Zawartość sosu z opakowania Fixu Knorr wymieszaj ze śmietaną i polej tak powstałym dipem każdy kawałek kurczaka. Zapiecz w nagrzanym do 200°C piekarniku przez 5 minut.

Anna D.

Faszerowane pieczarki z serowym dipem

Składniki:

- pieczarki – 150 gramów,
- natka pietruszki – 1 pęczek,
- tarty żółty ser – 100 gramów,
- majonez Babuni Hellmann's – 50 mililitrów,
- Fix Nuggetsy z sosem tysiąca wysp – 1 opakowanie,
- jogurt – 50 mililitrów,
- szynka konserwowa – 50 gramów.

**Sposób przygotowania:**

1. Pieczarki umyj, oderwij nóżki, a wilgotne kapelusze panieruj, mieszając z Fixem Knorr.
2. Ser wymieszaj z posiekaną natką pietruszki i pokrojoną w drobną kosteczkę szynką.
3. Z farszu uformuj małe kulki. Umieść je w kapeluszach pieczarek.
4. Pieczarki ułóż na pergaminie i piecz w nagrzanym do 200°C piekarniku przez około 20 minut.
5. Zawartość sosu z opakowania Fixu Knorr wymieszaj z majonezem oraz jogurtem.

Krystyna C.

MIĘDZY JESIENIĄ A WIOSNĄ SEZONU 2014/2015

Zarząd LKS Błażowianka, korzystając z przerwy zimowej między rundą jesienną i wiosenną obecnego sezonu, zebrał się i dokonał krótkiego podsumowania pracy klubu. Trener Tomasz Ostafiński stwierdził, iż po rundzie jesiennej można być umiarkowanym optymistą, ponieważ zespół przewodzi w tabeli rozgrywek i sytuacja wyjściowa przed rundą wiosenną jest dobra. W 13. rozegranych spotkaniach zespół nie poniósł porażki notując 8 zwycięstw i 5 remisów.

Zdobył 29 punktów, ale nasi bezpośredni rywale Markovia i Wisłok też mają w swym dorobku 29 i 28 punktów. Prawdziwa batalia o zwycięstwo rozegra się na wiosnę. Oczywiście dorobek punktowy byłby bardziej okazały, gdyby była lepsza skuteczność pod bramką rywali w zremisowanych spotkaniach chociażby z Handzlówką czy Palikówką. Z drugiej strony drużyna, szczególnie w przednich formacjach, ma młodych zawodników, którzy ciągle nabierają boiskowego doświadczenia i trzeba im dać jeszcze trochę czasu, żeby piłkarsko okrzepili.. Stosunek bramek przedstawia się 24:9, co dobrze świadczy o grze obrony i bramkarza Łukasza Wielgosa. Najskuteczniejszymi strzelcami zespołu byli Rafał Kanach i Wojtek Kruczek – po 5 bramek oraz Paweł Kruła i Piotr Kruczek – po 3 gole. Największe postępy w ocenie trenera zrobili młodzi zawodnicy Paweł Kruła i Przemysław Kanach, którzy wywalczyli sobie miejsce w podstawowym składzie. Drużyna grała bardzo mądrze i dojrzałe w obronie, wykorzystując błędy rywali zdobywała bramki w szybkich kontratakach. Obecnie trudno sobie wyobrazić zespół bez kilku doświadczonych graczy: Grzegorza Chuchli, Tomka Drewniaka, Roberta Mijałnego czy Wojtka Kruczka; ich pewność w grze, doświadczenie i ograniczenie sprawia, że młodzi zawodnicy czują się w ich obecności coraz pewniej. Najlepszą frekwencję na treningach zanotowali Robert Borkowski, Przemek Kanach i Paweł Kruła. Wszystkie mecze w rundzie jesiennej rozegrali Tomek Drewniak, Robert Mijałny i Przemek Kanach. Martwią kontuzje i przerwa w grze Rafała Kanacha i Huberta Serwatki. Frekwencja na treningach była zadowalająca, a atmosfera w drużynie dobra. Droga do klubu dla wszystkich, którzy chcą grać i pomóc drużynie jest nadal otwarta.

Prezes **Jan Kustra** pogratulował trenerowi racjonalnych i sensownie prowadzonych treningów, które dały taki efekt. Stwierdził, że od drużyny nadal oczekujemy dobrej gry i dalszych postępów, natomiast nie stawiamy przed nimi jako celu awansu do V ligi. Na najbliższym posiedzeniu klubu nastąpią zmiany w Zarządzie,

ponieważ Stanisław Kruczek i Jurek Faraś objęli funkcje w wojewódzkich i gminnych władzach samorządowych i zgodnie z przepisami muszą ustąpić z funkcji członka Zarządu. Obaj podziękowali za wsparcie w wyborach do Rady Miejskiej i Sejmiku Województwa Podkarpackiego i stwierdzili, że na czas sprawowania swych funkcji rezygnują z pracy w Zarządzie, ale o klubie i jego potrzebach nie zapomną.

Burmistrz Jerzy Kocój zadeklarował dalsze wspieranie „Błażowianki” przez gminę Błażowa na dotychczasowym poziomie, doceniając rolę, jaką klub pełni w lokalnym środowisku. Ważną rzeczą jest to, że „Błażowianka” wchodzi w nowy sezon bez długów. Sympatycy mogą ją wesprzeć chociażby w ramach odpisu 1% przy rocznym rozliczeniu z dochodów w Urzędzie Skarbowym. Prezes Jan Kustra zadeklarował, że w czasie ferii zimowych będzie kontynuowana akcja letnia z najmłodszymi nadziejami „Błażowianki”, która w lecie przyciągnęła kilkadziesiąt dzieci z terenu całej gminy. Mamy uzdolnionych chłopców we wszystkich kategoriach wiekowych i jeżeli chcemy w przyszłości nadal opierać siłę drużyny na własnych wychowankach, to takie działania musimy podejmować, tym bardziej, że rodzice tych dzieci też wyrażają zainteresowanie i chęć współpracy z klubem. Trener Ostafiński nakreślił wstępny plan przygotowań do rozgrywek na wiosnę w oparciu o treningi, sparingi i turniej halowe. Frekwencja i zaangażowanie zawodników w przerwie zimowej będzie procentować w rundzie rewanżowej.

Zdzisław Chlebek



KOMPLEKSOWE USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

- Gładzie gipsowe, malowanie
- Układanie glazury, kamień ozdobny i inne
- Montaż paneli podłogowych, ściennych
- Montaż drzwi i okien

Wszystko solidnie i z dbałością

o najmniejsze szczegóły

Z A D Z W O Ń
TEL. 788 927 220



Gabinet Dietetyczny
Arkadiusz Niestrój

Zakres porad obejmuje:

- wspomaganie odchudzania
- żywienie w cukrzycy i w wielu innych chorobach
- analizę i poprawę nawyków żywieniowych
- żywienie w ciąży
- dietetykę w sporcie

Jeżeli swoje zdrowie cenisz na równi z atrakcyjnym wyglądem, skontaktuj się ze mną. Jako dyplomowany dietetyk oferuję profesjonalne porady dietetyczne i kompleksowe prowadzenie przez kolejne etapy odzyskiwania właściwej figury, lepszego samopoczucia psychicznego i przede wszystkim zdrowia.

Centrum Medyczne PROMEDICA
Ul. Armii Krajowej 30 Błażowa
Rejestracja Tel. 17 230 56 00

Informacja Tel. 792 013 271
@: niestroj.dietetyka@gmail.com
/ArkadiuszNiestrojDietetyka



NAPRAWY BLACHARSKO - LAKIERNICZE

ATRAKCYJNE CENY!

AUTO

608 473 242

USŁUGI

NAPRAWY BIEŻĄCE
KONSERWACJA

POMIAR
NADWOZIA
NAPRAWY
WGNIECIEŃ

BOGDAN ZIMNY
KĄKOLÓWKA 436
36-030 BŁAŻOWA

kbzimny@op.pl



KOMET
ARTYKUŁY METALOWE

Zajmujemy się handlem hurtowym artykułami metalowymi i narzędziami. Głównie zapewniamy kompleksową obsługę sklepów i innych punktów handlowych o podobnej branży. Oferujemy własny transport, terminową i regularną realizację zamówień, a także możliwość wysyłki towaru.

Błażowa, ul. 3 Maja 14
tel. 17 2297 070



SPAR

W BŁAŻOWEJ ZAPRASZA NA ZAKUPY



RehaActiv

MGR PAWEŁ KURASZ
fizjoterapeuta - dietetyk

Plac Rynkowy 1, Błażowa
tel: 726-798-093
e-mail: biuro@rehaactiv.com
www.rehaactiv.com

Zabiegi fizjoterapeutyczne świadczone w zakresie rehabilitacji stacjonarnej w gabinecie fizjoterapii oraz w formie rehabilitacji środowiskowej (w domu pacjenta)

Oferta obejmuje:

- Specjalistyczną rehabilitację ortopedyczną (Terapia manualna wg Kaltenborna- Evjenth'a, Terapia powięziowa i punktów spustowych); neurologiczną (metoda PNF, Bobath)
- Zabiegi fizjoterapeutyczne: Prądy interferencyjne, Galwanizacja, Jonoforeza, Tens, Interdyn, Diadynamik, Laser, Ultradźwięki, Sollux
- Kinesiology taping, taping sportowy i w terapii manualnej, masaż: klasyczny, segmentarny, limfatyczny, bańką chińską, relaksacyjny, gorącymi kamieniami i stemplami ziołowymi
- Trening odchudzający z planowaniem diety

Więcej na: www.rehaactiv.com



- Na hydżiwi i co dżiwi -

Delikatesy Centrum
BŁAŻOWA

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY



BŁAŻOWA



KURIER
Błażowski
Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

Numer 142. Zespół redakcyjny: Alicja Budyka, Zdzisław Chlebek, Jan Graboś, Anna Heller, Józef M. Franus, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Zbigniew Nowak, Augustyn Rybka, Maciej Pałac. Stali współpracownicy: Zdzisława Górską, Mieczysław A. Łyp, Edward Marszałek, Jan Tulik. **Danuta Heller** – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowie. Autorzy zdjęć: D. Heller, J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” zrzeszony jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie, finansowany przez Radę Miejską w Błażowie. Na teksty do numeru 143 czekamy do 5 marca 2015 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurier_blazowski@vp.pl
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net

Nr zezwolenia sądowego 41/93

ISSN 1234-2300

Skład ukończono 15 stycznia 2015 r.

steiner
DRUKARNIA

Druk: STEINER
Zaczeranie 980
k/Rzeszowa
www.steiner.com.pl



www.pspl.info

GMINNE WYDARZENIA



Gdzie jest zgoda, tam są sukcesy - str. 16.



Mała ojczyzna - wspólna sprawa - str. 38.



Przedszkolaki w błażowskiej bibliotece - str. 54.



Noworoczne spotkanie członków i sympatyków PSL w Błażowej - str. 34.



Koncert w Piątkowej - str. 41.



GMINNE WYDARZENIA



Niech żyją emeryci! - str. 20.



Przygoda z tańcem narodowym - str. 39.



Hej kolęda, kolęda... - str. 43.



Z działalności grupy teatralnej - str. 45.



Z opłatkiem w dłoni - str. 46.

